PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 87 (963) Warszawa, czwartek 21 października 1954 r. Cena 50 gr

Od piątku do niedzieli na planszy hali Gwardii walczą szermierze Austrii i Polski

JUŻ w piątek rozpoczną się dla sympatyków szermierki nielada emocje. Przez cztery dni w Hali Gwardii obserwować będziemy zmagania najlepszych szermierzy Austrii i Polski we wszystkich czterech broniach — florecie kobiet, florecie mężczyzn, szpadzie oraz szabli. Należy się spodziewać, że mecz obfitować będzie w wiele ciekawych, na wysokim poziomie stojących pojedynków. Nie ma bowiem tu zdecydowanego faworyta — siły obu drużyn są mniej więcej wyrównane.

Wykazało to już styczniowe spotkanie w Wiedniu, zakończone nieznacznym zwycięstwem naszych reprezentantów 9:7. Jak będzie w Warszawie — trudno przewidzieć. Austriacy mają silny punkt we florecie kobiet, my bezapelacyjnie liczymy na szablistów. Austriacy dodatkowo stawiają na swój floret męski, my zaś oczekujemy dodatkowych punktów od szpadzistów. W tej sytuacji mecz będzie miał przebieg na pewno niezwykle zacięty, o końcowym rezultacie i zwycięstwie jednego z zespołów być może decydować będzie zaledwie lepszy stosunek zwycięstw a może nawet i poszczególnych trafień.

8:8 DLA MŁODOŚCI...

Pewne zmiany jakie ostatnio zaszły w składzie reprezentacji austriackiej nie osłabiają drużyny naszych gości. Nie przyjedzie do stolicy wprawdzie świetny szablista, finalista olimpijski dr Plattner, ale zobaczymy za to drugiego olimpijskiego finalistę z Helsinek dr Lechnera, który nie walczył przeciw Polakom w Wiedniu. Nie przyjedzie do Warszawy również czterokrotna mistrzyni świata Ellen Müller-Preis, ale oznacza to tylko, że zastępująca ją w reprezentacji zawodniczka wykazała się lepszą formą i że drużyna austriacka na zamianie tej na pewno zyska.

Warto przy tym pamiętać, że zmiany te odmładzają znacznie drużynę Austrii, powiększają jej bojowość, zwiększają jej wartość. Zarówno dr Plattner jak i Müller-Preis nie są zawodnikami pierwszej młodości, nie należy zapominać, że Ellen Müller-Preis zdobyła swój pierwszy tytuł i złoty medal olimpijski w... 1932 roku w Los Angeles, a więc wtedy, kiedy niektórych z naszych obecnych reprezentantek nie było jeszcze na świecie.

PRZECIWNIK NIE ŁADA

Austriacy będą dla nas groźnym przeciwnikiem. Szermierka austriacka odznacza się wieloma zaletami, z których największymi są świetne wyszkolenie techniczne, duża szybkość, oraz... bogate doświadczenie. Rutyna międzynarodowa będzie silnym atutem Austriaków w ich walce z Polakami. Szermierze Austrii startują w wielu spotkaniach międzynarodowych i turniejach, spotykają się często z silnymi, zagranicznymi przeciwnikami, stale podnosząc swój poziom techniczny i gromadząc zapas doświadczeń. Młodzi reprezentanci Austrii jak Resch, Kerb, Steiniger czy Wunder reprezentują nowy, ofensywny i dynamiczny styl szermierki.

Z naszej strony z największą oczywiście ciekawością obserwować będziemy starty wicemistrzów świata i zdobywców złotego medalu w Akademickich Mistrzostwach — szablistów. Tak się dotychczas zawsze składało, że nasza szabla wszystkie swoje sukcesy międzynarodowe odnosiła za granicami kraju —

Dokończenie na str. 4

Aby pełniej zaspokajać rosnące potrzeby LZS

Trzeba okazać sportowcom wsi większą pomoc i zainteresowanie

Obrady plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

Przy stole prezydialnym plenarnych obrad GKKF siedzą od lewej wiceprzewodniczący GKKF Kulczycki, Komendant Główny SP płk Sław, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR Majchrzak, przewodniczący GKKF Reczek, wiceminister Zdrowia Kożusznik, prezes Zarządu Głównego ZSCh Korzycki

Musimy otoczyć lepszą i skuteczniejszą opieką sport na wsi, musimy starać się o dostarczenie szybko rozwijającym się LZS-om więcej sprzętu, więcej obiektów sportowych, więcej wykwalifikowanych trenerów i instruktorów, musimy systematycznie wzmacniać aktyw społeczny pracujący w LZS — oto główne hasła rzucone przez przewodniczącego GKKF, tow. Reczka w referacie, wygłoszonym na zebraniu plenarnym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, poświęconym sprawom sportu wiejskiego, które obradowało 20 października w Warszawie. W tym duchu toczyły się kilkugodzinne obrady plenum, w czasie których zabierało głos wielu działaczy i aktywistów sportowych wiejskich, przybyłych ze wszystkich stron Polski. O tym, jak wielkie znaczenie przywiązuje się w naszym państwie do sprawy rozwoju ruchu sportowego i krzewienia kultury fizycznej na wsi, świadczy najlepiej udział w obradach zastępcy kierownika Wydziału Propagandy KC. PZPR Majchrzaka, Wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Popławskiego, Wiceministra Zdrowia Kożusznika, Wiceministra Rolnictwa Domagały, prezesa ZG ZSCh Korzyckiego oraz Komendanta Głównego SP płk. Sława.

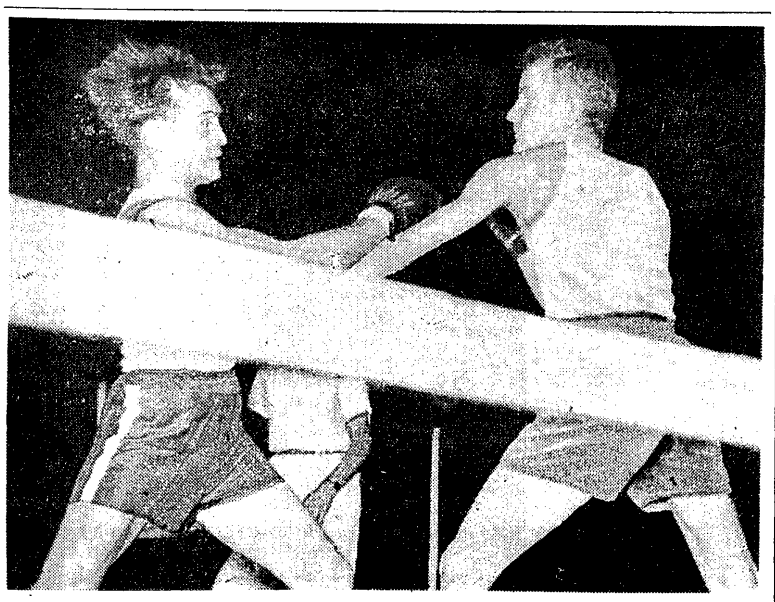

Potocki (Gwardia Warszawa) zaawansował już do wagi koguciej. W meczu z Gwardią Gdańsk młody „kogut" pokonał zdecydowanie Młyńskiego Fot. Warmiński

Po zagajeniu obrad przez wiceprzewodniczącego GKKF tow. Kulczyckiego, przewodniczący GKKF tow. Reczek wygłosił referat (obszerne fragmenty referatu podajemy na str. 2). Następnie zebrani przystąpili do dyskusji.

Jako pierwszy zabrał głos **sekretarz Rady Wojewódzkiej LZS Opole, tow. Rem,** który powiedział o dwóch najpoważniejszych przyczynach, hamujących rozwój sportu wiejskiego na jego terenie. Pierwszą z nich jest brak właściwej opieki dla poszczególnych kół LZS zarówno ze strony władz zrzeszenia, jak i władz terenowych. Drugim błędem jest jednokierunkowość pracy LZS-ów, które zajmują się jedynie piłką nożną i ewentualnie ręczną, zapominając o tak podstawowych dyscyplinach, jak lekkoatletyka.

Niezmiernie ważną dla sportu wiejskiego sprawę poruszył w swej wypowiedzi **tow. Pokrywko, delegat LZS Osowa.**

Dokończenie na str. 2

Nowy atak na rekord w biegu na 5 km

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Pradze międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne w konkurencjach kobiecych i męskich, które skupia na sobie zainteresowanie dosłownie całego świata. W spotkaniu tym zmierzą się reprezentacje Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Podczas meczu dojdzie do sensacyjnego biegu na 5000 metrów, w którym zmierzą się Włodzimierz Kuc i Emil Zatopek. Zatopek zapowiedział, iż będzie się starał pobić w tym biegu rekord świata na tym dystansie ustanowiony przez Anglika Chatawaya w walce z Kucem podczas meczu Moskwa—Londyn. O meczu ZSRR — CSR piszemy obszernie na str. 6.

W poniedziałkowym „Przeglądzie Sportowym" znajdą Czytelnicy obszerne sprawozdanie z tego fascynującego meczu lekkoatletycznego — który będzie największym wydarzeniem kończącego się sezonu.

Włodzimierz Kuc mistrz Europy na 5 km w dziesięć dni po wspaniałej walce z Chataway'em w Londynie, w rezultacie której padł rekord świata, w sobotę spotka się w Pradze z drugim swym wielkim rywalem Zatopkiem

Po zaciętej i twardej walce Dynamo Kijów zdobyło Puchar ZSRR wygrywając z rewelacyjnym Spartakiem Jerywań

MOSKWA, 20.10 (tel. wł.). Dynamo Kijów — Spartak Jerywań 2:1 (1:0). Bramki strzelili: dla Dynamo Terentiew i Koman, dla Spartaka Merkułow. Sędziował Łatyszew (Moskwa). Widzów 80.000.

DYNAMO: Makarow, Łarionow, Gołubiew, Popowicz, Kolcow, Michalina, Bogdanowicz, Terentiew, (Winkowatow), Zazrojew, Koman, Fomin.

SPARTAK: Zatycjan, Papojan, Koladian, Semezajan, Asatrian, E. Wardanian, Karadżan, K. Wardanian, (Durgarian), Kedzian, Merkułow, Abrabian.

Finałowy mecz o Puchar ZSRR, rozegrany w środę wieczorem na stadionie Dynamo w Moskwie zakończył się zwycięstwem mistrza Ukrainy — Dynamo Kijów. W ten sposób najcenniejsze trofeum piłkarzy radzieckich, olbrzymi puchar po raz drugi w czasie jego historii zdobyła drużyna nie moskiewska. Nowością ostatniego finału był również fakt, że po raz pierwszy brała w nim udział drużyna klasy B (II liga), która uległa silnemu przeciwnikowi dopiero po wyrównanej i zaciętej walce.

NA BŁOCIE, ŚNIEGU I WE MGŁE

Mecz rozegrany został w niezwykle ciężkich warunkach, na błocie (po wczorajszym deszczu ze śniegiem), podczas przenikliwego zimna i prawie londyńskiej mgły. Mimo to gra była szybka, ciekawa i stała na dobrym poziomie.

Dynamo Kijów było drużyną lepszą, bardziej wyrównaną i wygrało zupełnie zasłużenie. Jednak serca moskiewskich kibiców zdobył II-ligowy Spartak z dalekiej Armenii. Ta młoda, ambitna drużyna zrobiła w tym roku szalone postępy. Spartak w tym sezonie przegrał tylko jeden mecz — finał pucharu i jest prawie murowanym kandydatem do I ligi.

Gra toczyła się o wielką stawkę i może dlatego chwilami była zbyt ostra. Obie drużyny grały bardzo twardo, zacięcie walczyły o każdą piłkę. Ukraińscy piłkarze bardzo silni fizycznie, byli świetnie przygotowani kondycyjnie. Nawet po silnych zderzeniach, po których inni gracze raczej zeszliby z boiska, momentalnie wstawali i grali z jeszcze większą energią.

Piłkarze z Jerywania przewyższali kijowian szybkością i okresami nawet mieli lekką przewagę w polu, jednak pod bramką Makarowa zbyt długo zwlekali ze strzałem. Twarda, zdecydowanie grająca obrona Dynamo szybko rwała koronkowe akcje Spartaka.

Dynamo atakowało przebojami, przeważnie lewą stroną (FOMIN — KOMAN), która jest wyraźnie lepsza od prawej (Bogdanowicz — Terentiew). Pomocnik KOLCOW stale włączał się do akcji swojego ataku i zademonstrował kilka bardzo silnych strzałów. Najlepszym obrońcą był GOŁUBIEW. MAKAROW znowu w pięknym stylu obronił kilka bardzo groźnych strzałów.

W drużynie Armenii najbardziej podobał się bramkarz ZATYCJAN, pomocnik ASAPRIAN i groźny strzelec WARDANIAN.

HISTORIA 3 BRAMEK

Mecz rozpoczął się huraganowymi atakami Spartaka, który chciał zaskoczyć Dynamo. Przewaga Spartaka trwa do 30 min. Po tym okresie Dynamo rozpoczyna groźne przeboje lewą stroną i po jednym z nich Terentiew zdobywa prowadzenie.

Po przerwie znów atakuje Spartak i w 49 min. po pięknej akcji całego ataku Merkułow strzałem nie do obrony wyrównuje. W chwilę później Spartak ma okazję podwyższyć wynik, gdy Makarow ryzykownie wybiega z bramki i traci piłkę. Jednakże spartakowcy nie trafiają do pustej bramki. Od tej chwili Dynamo zdobywa przewagę i w 71 min, znowu po akcji lewej strony, Koman z bliskiej odległości strzela zwycięską bramkę. Pod koniec meczu piłkarze grają zbyt ostro i sędzia Łatyszew ma bardzo trudne zadanie z utrzymaniem w karbach zawodników obu drużyn.

Z. D.

Bramkarz CWKS Szymkowiak w akcji

Przed niedzielą piłkarską

Nowa runda rozgrywek nowa porcja emocji

ROZGRYWKI piłkarskie zbliżają się coraz bardziej do decydującego finiszu, ale wydaje się, że rozstrzygnięcie padnie dopiero w ostatniej kolejce spotkań, a o awansie bądź spadku zadecyduje minimalna różnica punktów a może nawet stosunek bramek.

Cieszy nas jednak, że wraz ze wzrostem zainteresowania rozgrywkami ligowymi i niecodziennym rozwojem sytuacji, podnosi się poziom niektórych przynajmniej spotkań. Niedzielne mecze CWKS — Włókniarz Łódź, Kolejarz Poznań — Gwardia Warszawa, Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom oraz Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów stały na dobrym poziomie i przyniosły dużo emocji.

W najbliższą niedzielę, odbędą się 3 spotkania w I lidze i 5 spotkań w II lidze.

SPOTKANIE, W KTÓRYM REMIS JEST ...PRZEGRANĄ

W I lidze na czoło wysuwa się spotkanie Gwardia Bydgoszcz — CWKS. Obie drużyny są zagrożone spadkiem do II ligi. W Bydgoszczy więc walka będzie do ostatniej sekundy gry bardzo zacięta. Żadna z drużyn nie może sobie pozwolić nawet na remis. Ewentualny podział punktami „umacnia" i Gwardię i CWKS jeszcze bardziej w dolnych rejonach tabeli.

CWKS wykazał w meczu z Włókniarzem dobrą formę, ale atak wojskowych, mimo ładnej gry w polu, nie był w stanie sforsować zwartej, twardo grającej obrony łodzian. W Bydgoszczy może zaistnieć podobna sytuacja. Obrona Gwardii z Nowackim, Murzynem i bramkarzem

Dokończenie na str. 4

Zapaśnicy wysoko przegrali w Sofii 0:8

SOFIA 19.10. (tel. wł.) Rozegrane w poniedziałek z jednodniowym opóźnieniem piąte z kolei spotkanie zapaśników Polski i Bułgarii w stylu klasycznym, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 8:0.

Reprezentanci nasi stanęli do spotkania po ciężkiej, czterodniowej podróży pociągiem. Fakt ten niewątpliwie zaciążył na wyniku, nie jest on jednak wyłącznym powodem naszej porażki. Stwierdzić należy, że Bułgarzy zdystansowali nas w tej dyscyplinie sportu. Byli oni lepsi technicznie i kondycyjnie, przewyższali nas płynnością ruchów, ciągłością ataku. Ich najmocniejszym punktem jest walka w parterze, gdzie przewyższali naszych bezapelacyjnie.

Hala sportowa Śliwnica w Sofii wypełniła się po brzegi publicznością. Tylko 2.500 szczęśliwców, którym udało się nabyć bilety było świadkami pięknego zwycięstwa swych reprezentantów. Zapaśnictwo jest w Bułgarii ogromnie popularne, a na bilety na mecz z Polską było aż 40 tys. zamówień.

Ani nasza drużyna, ani gospodarze nie orientowali się jaką formę reprezentują w chwili obecnej przeciwnicy. Dotychczasowe cztery spotkania przyniosły remisy. Ten mecz miał zatem rozstrzygnąć, czyje zapaśnictwo reprezentuje wyższy poziom.

Sprawa wyjaśniła się w poniedziałek i to tak, jak nikt się nie spodziewał: ani najwięksi optymiści wśród Bułgarów ani też najwięksi pesymiści wśród Polaków.

SMUTNA DROGA DO 0:8

W muszej spotkali się **Sadowski (P) z Brusewem.** Sześć minut walki w parterze toczonej w bardzo żywym tempie, obfitujące w obustronne ataki nie wykazuje niczyjej przewagi. Dopiero w końcówce Bułgar uzyskuje nieznaczną przewagę. Sędziowie przyznają zwycięstwo Brusewowi stosunkiem głosów 2:1.

W wadze koguciej walka Sznajdra (P) z Petrowem miała przebieg wyrównany; tutaj jak w poprzedniej walce werdykt nie był jednogłośny. Petrow został zwycięzcą stosunkiem głosów 2:1.

Gondzik w piórkowej okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla bardzo dobrego **Pencewa.** Bułgar górował zdecydowanie lepszą techniką, płynnością ruchów i kondycją. Szczególnie w parterze Pencew był bezkonkurencyjny. Zwyciężył jednogłośnie Pencew.

Przy stanie 3:0 dla Bułgarii na matę wchodzą zawodnicy **wagi lekkiej Kuczyński,** silny punkt naszej reprezentacji i **Jancew.** Stójka przebiega bezpunktowo. W parterze bardziej agresywny jest Bułgar, co jednak nie przesądza wyniku. Dopiero niebezpieczna sytuacja, kiedy Jancew chwytem z odwrotnego pasa rzuca na matę Kuczyńskiego, zmuszając go do maksimum wysiłku, by ustrzec się położenia na łopatki daje Bułgarowi zdecydowaną przewagę punktową. Zwyciężył jednogłośnie Jancew.

Po porażce **Niewiadomego (P) z Czyfudowem w wadze półśredniej,** do walki ze **Stancewem staje w w. średniej St. Szajewski.** Wynik spotkania jest już przesądzony 5:0, prowadzą Bułgarzy.

Szajewski idzie ostro ale ostrożnie. Następuje bardzo żywy i ładny pokaz chwytów i kontr, szybkiego ataku i natychmiastowej obrony. W 4 minucie Stancew chwyta Szajewskiego w przedni pas. Szajewski kontruje, ale dostaje przy tym kontuzji prawego barku i już następny atak Bułgara sprowadza go do mostu, który Stancew łamie kładąc Szajewskiego na łopatki. Walka ta, mimo, że trwała krótko, należała do ciekawszych spotkań meczu.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli **w półciężkiej Kasperczyk (P) z Sirakowem.** Obaj zawodnicy włożyli maksimum wysiłku i umiejętności, by rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. Kasperczyk okazał się zupełnie równorzędnym przeciwnikiem doskonałego Bułgara, a w ciągu ostatnich trzech minut wykazywał więcej świeżości i lepszą kondycję. **Przyznanie zwycięstwa Sirakowowi (stosunkiem głosów 2:1) skrzywdziło naszego zawodnika.**

Ostatnim akordem sofijskiej porażki była przegrana **Mąki (P) w w. ciężkiej** w 2 minucie z Marynowem przez położenie na łopatki.

Sędziowali: na macie, zmieniając się — Teher (Rumunia), Kovacs (Węgry), na punkty. Cenow (Bułgaria) i Ileda (Polska).

Ekipa polska wyjeżdża do Starej Zagory, gdzie w piątek rozegra drugie spotkanie. Trzeci mecz wyznaczono na niedzielę, w pobliżu Starej Zagory, we wsi Radnowo, która jest silnym ośrodkiem bułgarskiego zapaśnictwa.

S. Szajewski

O dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu na wsi

Fragmenty referatu przewodniczącego GKKF W. Reczka na Plenum GKKF

WIELKIE rewolucyjne przemiany zachodzące w naszym kraju coraz mocniej i głębiej przeorywują życie polskiej wsi.

Konsekwentna polityka ekonomiczna rządu i partii zapewnia stały rozwój indywidualnych i zespołowych gospodarstw chłopskich. Wyrosły na naszej ziemi pierwsze spółdzielnie produkcyjne i POM-y, zwiastuny nowego szczęśliwego życia chłopa.

Władza ludowa przyniosła także wsi pełne warunki rozwoju kulturalnego. Nic więc dziwnego też, że dziesięć lat Polski robotniczo-chłopskiej, to okres nieprzerwanego rozwoju sportu na wsi.

Od 1 stycznia 1949 r. ilość LZS-ów wzrosła z 540 do 14.500, a ilość członków z 22.000 do 470.000. W chwili obecnej w co 3 gromadzie istnieje Ludowy Zespół Sportowy i co 5 młody mieszkaniec wsi jest jego członkiem.

PRZODUJE SZCZECIN I ZIELONA GÓRA

W takich województwach, jak Szczecin, Zielona Góra, Opole, Gdańsk i Stalinogród w LZS-ach zrzeszonych jest ponad 30 proc. młodzieży wiejskiej w wieku od 14 do 25 lat. Takie LZS-y, jak PGR Łąck i Karczew w woj. warszawskim, POM Sławno, Grapice w woj. koszalińskim liczą po kilkaset członków. Mamy wiele powiatów jak Tczew. woj. gdańskie, Płock woj. warszawskie, w których LZS-y są prawie że w każdej gromadzie i zrzeszają ponad połowę młodzieży.

Te bezsporne osiągnięcia w umasowieniu sportu wiejskiego nie mogą nas jednak uspokoić z dwóch względów: po pierwsze, istnieje wiele gmin, do których sport nie dotarł jeszcze w ogóle, po drugie, tam, gdzie zdobyliśmy punkt organizacyjnego oparcia, życie sportowe płynie często wąskim i gnuśnym nurtem. Szczególnie słabe są nasze osiągnięcia tam, gdzie właśnie powinny być najwyższe — w PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych.

Rozmieszczenie LZS-ów w poszczególnych województwach jest nierównomierne. O ile w woj. Gdańsk, Szczecin, Zielona Góra i Opole prawie w każdej gromadzie istnieje LZS, o tyle w woj. Warszawa, Łódź, Kielce, Poznań, Rzeszów, Białystok i Lublin LZS-y są w co 6—7 gromadzie. Nie można też mówić o masowości sportu na wsi białostockiej, kieleckiej, lubelskiej czy warszawskiej, jeżeli LZS-y obejmują zaledwie od 4 do 8 proc. młodzieży tych terenów.

Zbyt mały i niewystarczający jest w dalszym ciągu udział dziewcząt w pracy LZS. Na dzień 1.VII.1954 r. do LZS-ów należało na 470.000 członków zaledwie 70.000 dziewcząt. Mamy wiele LZS-ów, do których należą wyłącznie sami chłopcy. Aktywność dziewcząt na treningach, zawodach sportowych i imprezach jest stosunkowo mała.

OPRZYJMY LZS O GROMADĘ

Rozmieszczenie LZS-ów nie pokrywa się dziś często z siatką rad narodowych, co utrudnia pracę Zrzeszenia. Powołanie gromadzkich rad narodowych stworzy konieczność powołania rad gromadzkich LZS wszędzie tam, gdzie istnieje LZS na terenie gromadzkiej rady narodowej. Jednocześnie zajdzie konieczność likwidowania gminnych rad LZS.

innymi w stałej kontroli pracy, w ustawianiu PKKF do pomocy Radom Powiatowym LZS, a co najważniejsze w stałym instruktażu i pomocy przez aparat i aktyw społeczny w dziedzinie wyszkoleniowo-sportowej. Niestety nie wszystkie WKKF-y dobrze pracują na tym odcinku. Szczególnie słabo kierują sprawami sportu na wsi WKKF-y Białystok i Lublin.

W ostatnim okresie zainteresowanie i pomoc dla wiejskiego ruchu sportowego ze strony PKKF-ów wzrosły znacznie. Niestety, poważna ilość PKKF nie umie kierować i udzielać pomocy LZS-om.

Słabe kierownictwo i nadzór nad ruchem sportowym na wsi przejawia się między innymi w braku kontroli realizacji zadań planowych.

PKKF-om brak także często inicjatywy oraz sprężystości w pokierowaniu tak ważnym zagadnieniem jak szkolenie kadr. Wiemy, że poważną bolączką LZS-ów to właśnie brak kadry i to nie tylko instruktorsko-trenerskiej i sędziowskiej, ale również i organizacyjnej. A PKKF-y nie umieją zorganizować paru kursów organizatorów SPO lub aktywu, który należałoby nauczyć organizowania i przeprowadzania zawodów i imprez sportowych.

RUCH ŁĄCZNOŚCI W POWIJAKACH

Komitety Kultury Fizycznej nie kierowały dotychczas pracą poszczególnych ogniw zrzeszeń związkowych, rozwijaniem ruchu łączności sportowców miast ze sportowcami wsi. Nie znane są nam wypadki, by Rada Główna, Rady Okręgowe Zrzeszeń Związkowych analizowały ten problem na posiedzeniach Prezydium, względnie rozliczały swoje ogniwa z pracy na tym odcinku.

Ruch łączności sportowców odbywał się dlatego żywiołowo, było dużo wypaczeń i nieprawidłowości. Większość ekip łączności sportowej pozbawiona należytego kierownictwa traktowała wyjazdy ekip jako rozrywkę nie widząc zadań i odpowiedzialności.

Istnieje wiele okazji do pomocy LZS-om ze strony miejskich kół sportowych. Zadaniem KKF jest dopilnowanie, by możliwości te zamieniły się w liczne imprezy sportowe, stałą pomoc instruktorów, w żywe przyjacielskie kontakty sportowców miasta i wsi.

Wzrost poziomu sportu wiejskiego

DZIĘKI ofiarnej pracy działaczy społecznych i pracowników LZS i „SP" polepszyła się znacznie praca sportowa w LZS-ach.

Udział LZS-ów w imprezach masowych w latach 1953 i 1954 był poważny. W masowym wieloboju sportowym w 1953 roku LZS-y zajęły II-gie miejsce we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym, gromadząc na starcie 170.000 uczestników i zdobywając blisko pół miliona norm na odznakę SPO. W masowym wieloboju sportowym w 1954 roku LZS-y zajęły I-sze miejsce, gromadząc na starcie 243.000 osób.

Ten masowy udział LZS-owców w imprezach i zawodach sportowych świadczy o tym, że młodzież wiejska pragnie uprawiać sport, że się do niego całym sercem garnie.

Rady LZS organizują coraz to więcej ciekawych, atrakcyjnych imprez sportowych (spartakiady, wieloboje, „niedziele sportowe", festyny, trójmecze i spotkania towarzyskie). Liczba zorganizowanych imprez sportowych w roku 1954 oraz ilość biorących w nich udział wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1953.

Dobrze wypadł start sportowców wsi na II spartakiadzie. Doskonale spisali się szczególnie uczestnicy popisu gimnastycznego LZS, którzy zyskali gorące uznanie mieszkańców stolicy i zdobyli zaszczytne II miejsce.

NAJLEPIEJ NARCIARZE, ŻEGLARZE, KOLARZE

Poza niewątpliwymi sukcesami sportowców wiejskich w imprezach masowych oraz na polu zdobywania odznak SPO, Zrzeszenie ma poważne osiągnięcia w rozwoju niektórych dyscyplin sportu.

Znane są od kilku lat sukcesy narciarzy LZS, a zwłaszcza z Wisły i Szczyrku. Wielki sukces odniósł w br. Antoni Wieczorek, zdobywając zaszczytny tytuł Mistrza Polski w skokach narciarskich. Sukces Wieczorka jest tym większy, że potrafił on wychować i skupić wokół siebie duże zastępy młodzieży. W ostatnim roku narciarstwo wiejskie wyszło dalej poza Szczyrk i Wisłę.

Stosunkowo dobrze pracuje w LZS Sekcja żeglarska. Obok znanej sekcji w Kiekrzu, woj. poznańskie, zorganizowano kilka nowych. Poważne sukcesy notuje również młoda, bo istniejąca zaledwie od 2 lat sekcja kolarska. Łucznictwo i strzelectwo w LZS zostało zorganizowane dzięki pomocy „SP", która rzuciła poważne ilości sprzętu na wieś.

Wyniki te nie są jeszcze zadowalające.

Organizacja licznych imprez sportowych oraz właściwa opieka trenerska nad czołówką LZS powinna podnieść poziom l. a. wiejskiej do poziomu innych zrzeszeń.

Bardzo mało zainteresowania okazuje Zrzeszenie rozwojem gimnastyki. Notuje się działalność i to w dodatku słabą, zaledwie kilku sekcji. Nie lepiej jest z pływaniem, o którym działacze LZS przypomnieli sobie w chwili, kiedy trzeba było wystawić reprezentację na spartakiadę.

Chyba najbardziej popularne w LZS-ach są gry zespołowe, a zwłaszcza piłka nożna. Za słaby jest jednak udział drużyny LZS w rozgrywkach klas wyższych, co wynikło z lekceważenia potrzeb szkolenia instruktorów i nie wystarczających treningów.

Po przeprowadzeniu imprez własnych i zebraniu doświadczeń bokserzy LZS zakwalifikowali się do rozgrywek w klasie wydzielonej w 10 województwach. Dowodem troski LZS o narybek pięściarski było zorganizowanie obozu kondycyjnego i mistrzostw dla juniorów oraz start ich, na ogół udany, w Bokserskich Mistrzostwach Polski Juniorów.

TRZEBA ROZWINĄĆ CIĘŻKOATLETYKĘ

Gorzej wygląda sytuacja w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów. Zlekceważenie tych dyscyplin przez Zrzeszenie wyrażało się w wykreśleniu ich z mistrzostw Zrzeszenia. Zahamowało to poważnie rozwój tych dyscyplin na wsi. Trzeba, aby już w najbliższej przyszłości zostały one otoczone właściwą opieką przez Zrzeszenie.

Pewne postępy poczyniło jeździectwo LZS, któremu stworzono warunki do szybkiego rozwoju. Ostatnio zaczęły powstawać liczne sekcje jeździeckie w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, a nawet w wioskach indywidualnych.

Szczególnie małą aktywność przejawiają LZS-y zimą. Poza nielicznymi wyjątkami większość LZS-ów, pomimo istniejących dobrych warunków, nie prowadzi żadnych treningów i nie rozwija takich dyscyplin sportu, jak atletyka, boks, szachy czy tenis stołowy oraz sportów zimowych, jak narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo i hokej na lodzie.

O ile rozwój sportu na wsi jest w okresie wiosny, lata i jesieni, znacznie utrudniony ze względu na pracę w polu, o tyle w okresie zimy młodzież ma o wiele więcej czasu. Dlatego też problem uprawiania sportów w zimie jest dla LZS-u szczególnie ważny.

O pracy innych organizacji i instytucji w sporcie wiejskim

WIELKIE znaczenie dla rozwoju sportu na wsi ma praca organizacji ZMP-owskich. Uchwała XIII Plenmu ZG ZMP, która stanowiła wytyczne do pracy dla całej organizacji ZMP na odcinku sportu, znalazła już pewne, aczkolwiek ciągle za słabe odbicie w działalności ZMP na wsi.

Po Uchwale XIII Plenum ZG ZMP zwiększyła się aktywność ZMP w popularyzacji imprez masowych oraz zwiększył się osobisty przykład ZMP-owców pociągających młodzież do udziału w ruchu sportowym. Mimo pewnej poprawy na tym odcinku należy stwierdzić, że wiele jeszcze zarządów powiatowych ZMP nie realizuje dyrektyw XIII Plenum.

Bardzo dużą rolę w propagandzie sportu na wsi mogłaby odegrać prasa.

Co prawda dużą rolę spełnia „Przegląd Sportowy" dla wsi, lecz nakład jego sięga zaledwie 20.000 egzemplarzy. Jest winą Rad LZS, że ten oręż, jaki stanowi własne pismo sportowe, nie jest wykorzystany.

Czasopisma specjalne „Spółdzielnia Produkcyjna", „Chłopska Droga", „Przyjaciółka" i inne w ogóle nic nie piszą o sporcie.

Dużo możliwości pomocy dla LZS-ów ma Ministerstwo Oświaty poprzez nauczycieli, CRS, Samopomoc Chłopską i Ochotniczą Straż Pożarną. Niezrozumiałe jest stanowisko ZG ZSCh, który od przekazania LZS-u pod opiekę „SP" nie interesuje się sportem w ogóle.

Osobny rozdział stanowią rady narodowe i ich prezydia, które mało, jak dotąd, zajmują się pracą LZS-ów. Podniesienie zainteresowania rad narodowych sportem wiejskim mogłoby mieć dla LZS-ów decydujące znaczenie. W nadchodzących wyborach do rad narodowych należałoby wybierać na kandydatów na radnych zasłużonych i aktywnych sportowców, a w programach wyborczych wysuwać problematykę sportową.

Baza materialna sportu wiejskiego

SZYBKO rosnący sport wiejski potrzebuje coraz więcej boisk i sprzętu. W okresie od 1949 do 1954 oddano do użytku wsi kilkadziesiąt większych wzorowych obiektów sportowych finansowanych z państwowego planu inwestycyjnego. Obecnie mamy na wsi 120 boisk do gier sportowych i lekkoatletyki, 100 sal gimnastycznych, 20 skoczni narciarskich, 10 pływalni otwartych. Mniejsze obiekty budujemy siłami społecznymi.

W bieżącym roku prowadzona jest budowa dalszych kilkudziesięciu większych obiektów wzorowych. Większość LZS-ów użytkuje prymitywne urządzenia sportowe, które w większości nie odpowiadają przepisom technicznym. Duża ilość LZS-ów z wyjątkiem boiska do siatki oraz skoczni do skoków wzwyż i w dal nie posiada innych urządzeń.

Uchwała Prezydium Rządu z 10 stycznia 1953 r. w sprawie budowy urządzeń sportowych często jest przez gminne i powiatowe rady narodowe nie realizowana.

Należy stwierdzić, że dotychczas POM-y, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne nie budują urządzeń sportowych i poza nielicznymi wyjątkami nie interesują się tym zagadnieniem.

Trzeba, przemyśleć środki umożliwiające wybudowanie w okresie 1955/1960 siłami społecznymi urządzeń sportowych w siedzibach gromadzkich rad narodowych.

W obecnej chwili zaledwie 1.500 LZS-ów zaopatrzonych jest w letni sprzęt sportowy, pozostałe natomiast nie posiadają innego sprzętu poza siatką i piłką, granatem, kulą i dyskiem.

LZS-y zaopatrują się w sprzęt sportowy z dochodów imprez sportowych, zabaw, występów artystycznych oraz stosunkowo rzadko z darowizn gminnych spółdzielni, rad narodowych, PGR, POM itd. Spółdzielnie produkcyjne z reguły nie przeznaczają jak dotąd na sport żadnych funduszów.

Jeszcze gorzej wygląda sytuacja ze sprzętem zimowym.

Wnioski i zadania

JAK widać z przytoczonych faktów, mimo poważnych osiągnięć, a raczej właśnie dzięki nim postępy rosnącego ruchu sportowego na wsi nie zadowalają nas.

Budzące się potrzeby kulturalne młodzieży wiejskiej powinny być jak najpełniej zaspokajane. Przez długie jeszcze lata wieś nasza spragniona będzie nowych boisk, sprzętu, kadry instruktorskiej. Wiele jeszcze jest i będzie wąskich gardeł rozwoju sportu na wsi. Te braki, to braki okresu burzliwego wzrostu. Rozwój naszej wsi, to rozwój młodego co dzień rosnącego olbrzyma. Dlatego właśnie musimy wzmóc nasze wysiłki, lepiej i oszczędniej pracować i bardziej celowo wydawać każdą złotówkę. Dlatego musimy pracować planowo i na wysokim poziomie organizacyjnym.

W najbliższej przyszłości wypadnie nam postawić przed Komitetami Kultury Fizycznej zadanie większego niż dotąd zainteresowania się sportem wiejskim.

WIĘCEJ ŚRODKÓW SKIEROWAĆ NA WIEŚ

Trzeba więcej niż dotąd środków skierować na wieś. Zwiększając pomoc państwa dla sportu wiejskiego, trzeba zwrócić uwagę na wykorzystanie wewnętrznych rezerw istniejących w ramach gromady, zespołu PGR, POM, spółdzielni produkcyjnej.

Sport wiejski winien otrzymywać większą niż dotąd pomoc od Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska oraz od rad narodowych.

Rozbudowa urządzeń sportowych na wsi winna iść w kierunku zwiększenia wkładu prac społecznych ze strony miejscowej młodzieży i społeczeństwa.

Poważny wzrost ilościowy LZS wymaga powiększenia ilościowego i jakościowego składu kadry trenersko-instruktorskiej.

W tym celu należy uznać za konieczne zwiększenie przydziału absolwentów szkół wf do LZS-ów. Bliżej należy zapoznać słuchaczy wyższych uczelni wf z problematyką sportu wiejskiego.

RADY LZS SĄ GOSPODARZEM

Nie rezygnując z pomocy i opieki SP dla LZS, trzeba przyjąć jako zasadę dalsze umacnianie rad Zrzeszenia i ich prezydiów. Dotyczy to szczególnie rad powiatowych LZS. Trzeba otoczyć je szczególną pomocą KKF-ów i rad wojewódzkich LZS tak, by w krótkim czasie zaczęły one pracę jako kolektywnie działające instancje, otoczone szerokim aktywem społecznym. Rady Zrzeszenia LZS winny w sposób samodzielny decydować o swych sprawach i czuć się w pełni odpowiedzialnym gospodarzem swego terenu, powinny być kuźnią rosnącego aktywu.

Trzeba, aby prasa sportowa szerzej zajmowała się problematyką wiejską, żeby więcej było przykładów dobrej pracy LZS na łamach prasy, aby krytycznie oceniać pomoc KKF-ów, zrzeszeń i sekcji społecznych dla Zrzeszenia LZS. Prasa sportowa, partyjna i młodzieżowa winna przyczynić się walnie do realizacji wskazań dzisiejszego plenum. Aby zapewnić warunki dla dalszego rozwoju sportu na wsi, należy uzyskać więcej miejsca w radio i kronice filmowej dla propagandy osiągnięć sportu wiejskiego.

Od II Zjazdu Partii sprawy wsi stanęły w centrum uwagi Partii. Cały kraj żyje zagadnieniami rolnictwa. Toczy się wielka batalia o podniesienie produkcji rolnej. Toczy się walka o nową wieś, dostatnią i kulturalną. Z dnia na dzień zacieśnia się braterski sojusz robotniczo-chłopski.

Sport musi odegrać ważną rolę w idącej przez wieś rewolucji kulturalnej. Aby te zadania spełnić, ruch sportowy na wsi musi sięgać śmiało jeszcze głębiej i szerzej do całej młodzieży wiejskiej.

Pod kierownictwem Partii sportowcy wsi, ramię przy ramieniu ze sportowcami miast, pójdą naprzód w walce o rozwój ruchu sportowego na wsi, w walce o szczęśliwą i kulturalną wieś, wieś socjalistyczną.

Praca aparatu i aktywu Zrzeszenia

OCENIAJĄC PRACĘ sportową na wsi należy przede wszystkim przeanalizować działalność władz i aktywu Zrzeszenia.

Rady wojewódzkie, a zwłaszcza rady powiatowe LZS jako kierujące instancje, działają bardzo słabo. Pracują najczęściej nie instancje i ich prezydia, lecz aparat etatowy. Podniesienie na wyższy poziom kierownictwa LZS-ami przez Radę Główną oraz rady terenowe, oraz podniesienie roli aktywu społecznego niewątpliwie przyniosłoby dalszy znaczny postęp w rozwoju sportu na wsi.

W województwach takich, jak Koszalin, Wrocław, Lublin i Białystok prezydia rad wojewódzkich w ogóle nie zbierają się, a w innych, jak np. w Kielcach, Rzeszowie prezydia ograniczają się do jałowego „radzenia".

Znacznie gorzej jeszcze wygląda praca prezydiów rad powiatowych LZS. A doświadczenia dowodzą, że tam, gdzie faktycznie prezydium pracuje i kontroluje działalność rady, jak ma to miejsce np.: w Wadowicach, czy Zawierciu — praca sportowa jest lepiej postawiona, aktyw wyjeżdża w teren i pomaga w pracy LZS-om.

NIE WYSTARCZY APARAT ETATOWY

Bazowanie tylko na kadrze etatowej „SP" i pracownikach etatowych LZS pomniejsza nasze możliwości i jest podstawowym źródłem administracyjnych metod kierowania pracą sportową.

W województwach i powiatach jest dużo ofiarnego aktywu. Trzeba do niego tylko śmiało sięgnąć. Należy otaczać go szacunkiem i stworzyć mu odpowiednie warunki do pracy, a wtedy aktyw może wiele zdziałać. Wystarczy wspomnieć tu o takich aktywistach społecznych jak tow. tow. Niebudek z Tumlina, Zając z Poznania, Pokrywko z Gdańska i wielu, wielu innych, którzy pracują nie mniej wydajnie aniżeli przeciętni pracownicy etatowi, a znajomością zagadnień i autorytetem dużo osiągają w terenie.

Aktyw sportowy jest często odsuwany od decydowania w sprawach Zrzeszenia. Prawa te zastrzegają sobie sekretarze i komendanci „SP". Szkodliwe komenderowanie ruchem sportowym — dodajmy jednak — ma niejednokrotnie swe źródło nie tyle w skłonności „SP" do tej metody pracy, ile wynika ze słabości rad LZS.

Zresztą trzeba przyznać, że mimo pewnych błędów i niedociągnięć aparat „SP" wiele zdziałał na polu rozwoju sportu wiejskiego i umacniania LZS. Osiągnięcia Zrzeszenia są w dużym stopniu zasługą „SP".

ZA WOLNO ROŚNIE AKTYW SPOŁECZNY

Tak jak aparat Rady Głównej nie przestawił jeszcze swej działalności na pomoc dla rad wojewódzkich, tak rady wojewódzkie nie widzą konieczności szybkiego umacniania rad powiatowych, a te z kolei rad gromadzkich. W konsekwencji tego stanu rzeczy aktyw społeczny nie rośnie, mimo wielkiego zapotrzebowania na pracę sportowo-społeczną.

Często operatywną pomoc dla terenu zastępuje się prawdziwą lawiną instrukcji, dyrektyw i rozkazów. Niektóre rady wojewódzkie LZS przejawiają nadmierną „inicjatywę" w produkowaniu schematów sprawozdawczych i instrukcji.

Słabość rad wojewódzkich i powiatowych wynika także w poważnej mierze z niedostatecznego zajmowania się sprawami właściwego doboru i wykorzystania aparatu etatowego. Aparat etatowy w LZS-ach w ostatnim czasie uległ poważnemu zwiększeniu i liczy obecnie ponad 1.000 osób. W parze ze wzrostem ilościowym winien iść wzrost poziomu pracy. Niestety, w wielu województwach tak nie jest. Bardzo duża jest płynność aparatu. Bardzo słabe jest przygotowanie polityczne i fachowe aparatu LZS, mimo że zrzeszenie w ciągu swego istnienia przeszkoliło w zakresie instruktora wychowania fizycznego około 500 pracowników rad powiatowych.

Niski poziom politycznego wyrobienia pracowników LZS sprawia, że słaba jest reakcja na działalność wroga, na przejawy demoralizacji i chuligaństwa w szeregach sportowców, że nasza praca wychowawcza jest nieskuteczna i wątła.

Wprawdzie większość pracowników zrzeszenia pracuje ofiarnie, wkładając w pracę wszystkie swe siły, serce, zapał, lecz niejednokrotnie wysiłki marnują się przez nieumiejętne ustawienie roboty i brak kwalifikacji pracowników.

Kierownictwo KKF sportem na wsi

W TYM stanie rzeczy zadanie podniesienia poziomu kierownictwa KKF sportem na wsi i zapewnienia wszechstronnej pomocy dla Zrzeszenia jest w obecnej chwili jednym z podstawowych problemów naszej pracy. W ostatnim okresie KKF-y poświęcają więcej uwagi temu zagadnieniu, czego dowodem są częste oceny pracy Zrzeszenia przez prezydia KKF, wzrost budownictwa urządzeń sportowych, pomoc w organizacji i przeprowadzaniu imprez sportowych, oraz pomoc w pracy organizacyjnej. Jednak dotychczasowe postępy nasze są niewspółmiernie skromne w stosunku do potrzeb terenu.

Przyjrzyjmy się jak KKF na poszczególnych szczeblach kierują rozwojem sportu wiejskiego.

ZŁA PRACA WYDZIAŁU SPORTU NA WSI

Zacznijmy od pracy GKKF i jego organów. Zorganizowany w roku 1952 Wydział Sportu na Wsi nie umiał skutecznie realizować polityki GKKF na odcinku sportu wiejskiego. Wydział ten, zamiast pełnić rolę łącznika Kierownictwa GKKF ze Zrzeszeniem, stał się rejestratorem życia LZS i nie wpływał zupełnie na kierunek pracy Rady Głównej. Inne Departamenty GKKF nie inspirowane i nie naciskane przez Wydział Sportu na Wsi pracują dorywczo na tym odcinku.

Sekcje społeczne GKKF nie pomagają Radzie Głównej LZS w prawidłowym rozwoju poszczególnych dyscyplin sportu.

Można powiedzieć, że poważna część WKKF-ów w ostatnim czasie wzmogła pomoc dla Zrzeszenia LZS. Takie WKKF-y, jak Gdańsk, Szczecin, Rzeszów, Kraków i Warszawa w zasadzie w dostateczny sposób zabezpieczają kierownictwo Zrzeszenia i udzielają LZS-om skutecznej pomocy, co przejawia się między

Młodzież wiejska chce uprawiać sport

Dokończenie ze str. 1

Mówił on m. in. o stałym braku odpowiednio wykwalifikowanych kadr trenerskich i instruktorskich, które mogłyby właściwie pokierować pracą LZS-u. Rada Główna powinna starannie opracować roczny plan kursów i zawczasu rozesłać go w teren, aby można było wytypować odpowiednich ludzi, którzy przeszkolą się na tych kursach.

Sprawę przeszkolonych na kursach instruktorów poruszył również **delegat woj. krakowskiego, tow. Rimen.** Stwierdził on mianowicie, że na kursy typuje się niewłaściwych ludzi, którzy nie wykorzystują później w pracy nabytych kwalifikacji. Przy tak przypadkowym wysyłaniu ludzi na kursy zrzeszenie nigdy nie zdoła wychować potrzebnej ilości instruktorów. Następnie tow. Rimen poruszył sprawę sprzętu i obiektów sportowych, których ciągle jest zbyt mało w stosunku do rosnących potrzeb sportu wiejskiego. Mówca wskazał na realne możliwości budowy obiektów i zdobywania środków na sprzęt sportowy społecznymi siłami członków kół.

W dalszym ciągu tow. Rimen wskazał na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na akcję obejmowania opieki nad LZS-ami przez koła sportowe, która często jest jeszcze źle rozumiana.

Sekretarza Rady Wojewódzkiej LZS Wrocław, tow. Dimidow, poruszył niezmiernie aktualną sprawę uatrakcyjnienia SPO, stwierdzając, że w tej chwili można się spotkać w terenie z dużymi oporami w tej dziedzinie. Znaczną część swej wypowiedzi poświęcił tow. Dimidow sprawie postawienia na odpowiednim poziomie w. f. w szkołach rolniczych. Od absolwentów tych szkół można spodziewać się w przyszłości pomocy w organizowaniu życia sportowego na wsi.

Wielu dyskutantów poruszało sprawę dziewcząt w LZS-ach. W wielu jeszcze miejscowościach dziewczęta ulegają wpływom starszego pokolenia, co powoduje ich niechęć do sportu, a w szczególności do przebierania się w kostiumy sportowe. Tej sprawie poświęcił część swej wypowiedzi **tow. Traczyk, delegat pow. świdnickiego.** Stwierdził on mianowicie, że na jego terenie w 46 LZS-ach jest tylko 80 dziewcząt. Kiedy dziewczęta będziemy umiejętnie zachęcać i wciągać do LZS, to na pewno zdobędziemy je dla sportu.

W dalszym ciągu mówca wspomniał o niewłaściwym wykorzystywaniu pracowników kultury fizycznej przez Rady Narodowe, które np. przewodniczącego PKKF odrywają od jego właściwej pracy i wysyłają w teren na akcję skupu zboża, co całkowicie kładzie robotę w sporcie.

ZA MAŁO LZS PRZY PGR I SPÓŁDZIELNIACH

W dyskusji zabrał także głos **sekretarz Rady Głównej LZS, tow. Maziejuk.** M. in. poruszył on sprawę LZS-ów przy PGR i spółdzielniach produkcyjnych. LZS-y powinny więcej bazować na wielkich gospodarstwach uspołecznionych, przy których mogą mieć największe możliwości rozwoju. Niejednokrotnie jeszcze administracja poszczególnych zespołów PGR mało interesuje się sprawą sportu i kultury fizycznej. Dużą pomoc może tu okazać ZMP. Trzeba też, aby administracja gospodarstw zrozumiała, że można powiązać pracę produkcyjną ze sportem, że to przyniesie z pewnością pełną korzyść właśnie dla produkcji.

Obszerny fragment swej wypowiedzi poświęcił tow. Maziejuk współpracy LZS i ZMP, która przyniosła Zrzeszeniu wiele korzyści, zwłaszcza w dziedzinie kształtowania postawy sportowców wiejskich. Równocześnie zbliżyła ona młodzież wiejską do organizacji ZMP-wskiej. W okresie II Zjazdu PZPR szeregi ZMP powiększyły się o 18 tys. LZS-owców, a w okresie dotychczasowych przygotowań do II Zjazdu ZMP — o 7.300. W tym samym czasie ilość członków Zrzeszenia LZS wzrosła o 37 tys. a do osiągnięcia liczby pół miliona, jaką Ludowe Zespoły Sprotowe chcą uczcić II Zjazd ZMP, brak już tylko 30 tys.

Ostatnim z dyskutantów był **przedstawiciel ZG ZMP, tow. Nowosielski.** Na wstępie stwierdził on, że ostatnio istnieją silne powiązania oddolne między kołami ZMP i LZS w terenie. Niestety jednak, dużo młodzieży ZMP-owskiej nie interesuje się działalnością LZS-ów. Zadaniem organizacji młodzieżowej jest ten stan rzeczy zmienić. Tow. Nowosielski wskazał na konieczność szerszego zainteresowania sportem dziewcząt wiejskich, które należy zachęcić do uprawiania takich dyscyplin, jak lekkoatletyka czy gimnastyka.

W dalszym ciągu mówca poruszył sprawę niedostatecznej pracy uświadamiającej ZMP wśród sportowców wiejskich. Sprawa ta ma szczególne znaczenie obecnie, w sezonie zimowym, gdy życie LZS-u przenosi się przeważnie do świetlicy. Należy myśleć jednak nie tylko o organizowaniu życia sportowego w świetlicy, lecz także o urządzaniu raidów lub wycieczek narciarskich, w których młodzież wiejska tak chętnie uczestniczy.

Oprócz wymienionych, w dyskusji głos zabierali następujący towarzysze: Krasek, Pinzul, Zajączkowski, Askanas, Żulewski, Ziemilski, Skrzypek i Trześniewski.

MUSIMY NADĄŻAĆ ZA POTRZEBAMI WSI

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Reczek. Na wstępie stwierdził on, że dyskusja potwierdziła potrzebę zwołania dzisiejszego plenum. Obrady plenum postawiły przed Głównym Komitetem cały szereg zagadnień, które muszą być dokładnie przeanalizowane w najbliższym czasie. Tow. Reczek wskazał, że źródło bezsprzecznych osiągnięć sportu wiejskiego tkwi w rewolucyjnych zmianach, które objęły całą wieś polską. Te przemiany warunkują dalszy rozwój sportu wiejskiego.

Rozwój ten jest tak gwałtowny, że nie zawsze nadążamy za nim z naszym poziomem pracy. Nie możemy dostatecznie zaspokoić wszystkich potrzeb rozwijającej się kultury fizycznej na wsi, brak nam dostatecznej ilości sprzętu, obiektów, trenerów, sędziów, instruktorów. Musimy starać się jednak sprostać tym poważnym zadaniom, jakie stoją przed nami na tym odcinku. Musimy usuwać błędy, które hamują naszą pracę.

W tej chwili najważniejszą sprawą jest ustabilizowanie dotychczasowych osiągnięć, utrwalenie zdobytych pozycji. Bez tego nie możemy ruszyć dalej. Musimy nie tylko dalej umasawiać ruch sportowy na wsi, lecz pogłębiać jego treść.

Dzisiejsze plenum stawia szereg zagadnień przed zrzeszeniem LZS, które jest bezpośrednio odpowiedzialne za robotę sportową na wsi. Najważniejszymi sprawami są: stworzenie dobrego aparatu pracowników, przeszkolenie szerokiego aktywu społecznego, zapewnienie mocnej bazy materialnej oraz ustalenie właściwego systemu szkolenia, uwzględniającego specyfikę zrzeszenia.

Na Komitety Kultury Fizycznej spada rola planowania i kontroli pracy LZS oraz mobilizowania pomocy od zrzeszeń i organizacji, jak również kierownictwo ruchem łączności miasta z wsią.

Dużej pomocy i właściwego zrozumienia należy oczekiwać ze strony resortów Min. Oświaty, Rad Narodowych oraz organizacji młodzieżowych i masowych — ZMP, Zw. Zaw., ZSCh.

Dyrektywy, wysunięte w podsumowaniu dyskusji, zostały przez zebranych przyjęte jako wytyczne do dalszej pracy.

M. N.

Reflektorem po ringach

● Semafor na Paryż ● Gdy baza nie zgadza się z nadbudową ● Sędziowie poprawcie się ● Kalkulanci ● W Zielonej Górze ●

SUKCES naszych pięściarzy odniesiony na turnieju w Sofii zaczyna powoli należeć do historycznej przeszłości, już się oddalał, już został wszechstronnie opisany, przedyskutowany i przeżyty.

Nowe zadania stają przed naszym boksem, do nowych sukcesów przygotowuje się nasza czołówka.

Jak wiadomo w drugiej połowie listopada, prawdopodobnie 26 i 28 listopada, nasza reprezentacja rozegra dwa mecze międzypaństwowe z Francją w Paryżu i przypuszczalnie w Lille. Pięściarze związkowi wybierają się 25 października do Szwecji na kilka spotkań zaproszeni przez Stockholms Idrottsförbundet.

W głównym centrum zainteresowań znajduje się oczywiście mecz z Francją, z którą zmierzymy się po raz pierwszy po wojnie. Ostatni przedwojenny mecz, który odbył się w Warszawie zakończył się pięknym zwycięstwem naszych pięściarzy 14:2. Warto by więc nawiązać i tym razem do tradycji.

Bokserzy nasi chcą stanąć na ringu paryskim jak najlepiej przygotowani. Boks jest przecież w pewnej mierze ambasadorem naszego sportu.

Rada trenerów GKKF wyznaczyła już kadrę pięściarzy, która ma obowiązek przygotować się do spotkania. Wśród kadrowiczów widzimy:

Kukiera, Murawskiego, Kasperczaka, Stefaniuka, Soczewińskiego Niedźwiedzkiego, Ponantę II, Milewskiego, Drogosza, Pietrzykowskiego, Piórkowskiego, Planutisa, Grzelaka, Węgrzyniaka, Pietronia i Gościańskiego.

Praktycznie więc do meczu przygotowywać się będą wszyscy najlepsi nasi pięściarze.

Poza wyżej wymienionymi, przygotowaniami objęci został, także młodzi utalentowani bokserzy, którzy błysnęli talentem podczas ostatnich mistrzostw Polski juniorów. Spotykamy tu wiele nazwisk nieznanych jeszcze szerszemu ogółowi, jak Kunc, Kranc, Kita, Kapa, Grzemba, Nowicki, Kwiatkowski, Dyczko, Willner, Matlak, Hein, Ostrowski. Z bardziej znanych juniorów przygotowaniami objęci zostali także Łukomski i Rojewski.

To równoległe powołanie do przygotowań obok kadry najlepszych także juniorów jest pociągnięciem bardzo szczęśliwym, przyczyni się ono bezspornie do szybkiego stworzenia silnego zaplecza dla reprezentacji.

KOMISJA sportowa Sekcji Boksu GKKF dokonuje co pewien czas oceny spotkań o mistrzostwo I i II ligi. Ocena ta wypada niezbyt pochlebnie dla drużyn ekstraklasy. Na ogół walki są bardzo zacięte, ale stoją w większości na słabym poziomie. W przeciwieństwie do kadry reprezentacyjnej bokserzy walczący w drużynach I i II ligi chętniej idą na wymianę ciosów, nie starają się zdobyć wszechstronności.

Ostatnie występy naszej reprezentacji wskazują wyraźnie, iż szkoła wypracowana przez Feliksa Sztama, polegająca na wszechstronności, a kładąca szczególny nacisk na dobrą zaczepną defensywę, powinna być jak najszerzej stosowana.

ZE złą oceną spotyka się także praca sędziów tak ringowych jak i punktowych. Stałe obniżanie się poziomu sędziowania jest objawem co najmniej dziwnym. Mamy przecież w kraju wielu fachowców wysokiej klasy, tak punktowych jak i ringowych, zostały opracowane skrypty, przeprowadzono kilka kursów, a tu tymczasem z sędziowaniem jest coraz gorzej.

Jak donoszą z Rzymu, gdzie przed kilku dniami zakończył się kongres AIBA została wprowadzona zasadnicza zmiana jeśli chodzi o punktowanie walk. Według nowego regulaminu sędzia punktowy ma prawo odliczać punkty temu bokserowi, który walczy nieczysto, albo zadaje nieprawidłowe ciosy — nawet wtedy, gdy nie sygnalizuje mu tego sędzia ringowy. Przepis ten wymaga od sędziów punktowych znacznego podniesienia własnych kwalifikacji i niezmiernie skupionej uwagi przy obserwowaniu walki.

Nowy system może być początkowo przyczyną wielu nieporozumień i bardzo rozbieżnych werdyktów. Tym bardziej trzeba zwrócić uwagę na doszkolenie sędziów, a słabeuszy i nie pracujących nad sobą eliminować.

PODCZAS pierwszych spotkań o mistrzostwo ligi bokserskiej zaszły dwa wypadki, które świadczą o tym, iż kierownictwa niektórych drużyn, dalekie są od sportowego pojmowania boksu.

Kilka tygodni temu w meczu CWKS — Włókniarz Łódź miała się odbyć walka w wadze ciężkiej między Jaskułą a Gościańskim. Jaskuła był na wadze, został wymieniony w protokóle sędziowskim itd. Ale do walki się nie stawił. Kierownictwo drużyny łódzkiej słyszało, iż Gościański ma zakaz startu, wykombinowano wobec tego, by wystawić Jaskółę, który zdobędzie dwa punkty walkowerem. Gdy się okazało, że Gościański walczy, Jaskuła został wycofany. Nie trzeba udowadniać, iż tego rodzaju kalkulacja nie ma wiele ze sportem wspólnego.

Podobny wypadek zdarzył się podczas meczu Gwardia Kraków — CWKS, kiedy to został wycofany w takich samych okolicznościach pięściarz krakowski Bolesta.

Obydwu pięściarzy spotkała zasłużona kara w postaci sześciotygodniowej dyskwalifikacji.

W UBIEGŁYM tygodniu na zebranie Prezydium Sekcji Boksu GKKF zaproszony został przewodniczący sekcji wojewódzkiej z Zielonej Góry ob. Czubak. Przedstawił on dokładnie proces stałego upadku boksu w tym okręgu, który jeszcze rok temu wymieniany był zaszczytnie jako jeden z najlepiej rozwijających się.

Tymczasem teraz w woj. zielonogórskim są zaledwie 3 drużyny w „A" klasie i 6 w „B" klasie. W kartotekach figuruje 220 pięściarzy, ale połowa z tego to „martwe dusze". W całym województwie pracuje zaledwie 3 trenerów — Klimecki, Łada i Puzewicz.

Rada Okręgowa LZS rozwiązała wszystkie swoje sekcje z wyjątkiem LZS Drezdenko, tak samo postąpił Start. Przedziwnie postąpił Zryw, który także rozwiązał swoją sekcję w Nowej Soli, ale przy okazji nie pozwolił chłopcom przejść do innych sekcji.

W Zielonej Górze nie ma ani jednej sali nadającej się do przeprowadzania zawodów bokserskich.

Sekcja WKKF zrażona trudnościami, nie przeciwdziała upadkowi boksu w swoim województwie, zrzeszenia robią co mogą by boks całkowicie zlikwidować.

Co robić, by zmienić zły stan rzeczy w Zielonej Górze? Początkowo nikt nie potrafił na Prezydium dać wskazówek, ani dobrej rady. Kilka bardzo pięknych nauk jakie dostał Przewodniczący Sekcji mogło zbudować duszę i serce, ale nie trafiało nikomu do przekonania. Po namyśle i dyskusji postanowiono, iż delegacja Prezydium Sekcji Boksu GKKF wyjedzie na kilka dni do Zielonej Góry, zbada sytuację na miejscu, zwoła walne zebranie całego aktywu bokserskiego i wytyczy wspólnie z miejscowymi działaczami drogi postępowania.

Myśl słuszna i godna pochwały, ale należało by jednak na przyszłość unikać systemu „straży pożarnej" i nie jeździć z ratunkiem tam, gdzie się już wszystko spaliło, ale zapobiegać upadkowi, ratować wtedy, gdy jeszcze jest coś do uratowania.

Jerzy Zmarzlik

Czołowy zespół piłkarzy radzieckich zdobywca Pucharu ZSRR Dynamo Kijów przyjeżdża w sobotę do Warszawy

W RAMACH wielkiego planu podniesienia poziomu czołówki piłkarskiej ZSRR, kontynuowanego konsekwentnie od dwóch lat, 6 drużyn radzieckich wyjeżdża zagranicę celem rozegrania szeregu spotkań towarzyskich. Do 40 spotkań międzynarodowych rozegranych do połowy października br. dojdzie w ciągu najbliższego miesiąca jeszcze ponad 20.

W ZSRR gościły w tym roku drużyny Anglii, Bułgarii, Danii, Francji, Norwegii, NRD, Polski, Szwecji i Węgier; zespoły radzieckie grały w Austrii, Bułgarii, Finlandii, Rumunii, Szwecji i na Węgrzech. Z 40 spotkań — 30 zakończyło się zwycięstwami piłkarzy radzieckich, 5 remisowo a 5 wygraną ich przeciwników. Ogólny stosunek bramek wynosi 144:39.

60 meczów międzynarodowych w ciągu roku — to doprawdy imponujący bilans. Tej cyfry zazdroszczą piłkarzom radzieckim nie tylko nasi gracze ale i większość drużyn zachodnio- i środkowo - europejskich, które na brak kontaktów międzynarodowych nigdy nie narzekały.

Wśród krajów, do których wyjeżdżają zespoły radzieckie znajduje się i Polska. W sobotę 23 bm. przybędzie do Warszawy jedna z najlepszych drużyn Związku Radzieckiego zdobywca Pucharu ZSRR na r. 1954, zwycięzca silnych drużyn krajowych i zagranicznych, zespół mistrza Ukrainy — Dynamo Kijów.

Występy drużyn radzieckich cieszyły się w Polsce zawsze największym zainteresowaniem nie tylko samych piłkarzy ale i całego społeczeństwa. Takim samym zainteresowaniem cieszą się i nasi najbliżsi przeciwnicy na zielonej murawie, jedenastka Dynamo z Kijowa. Stadiony w Warszawie, Łodzi i Chorzowie, gdzie grać będą dynamowcy, pomieszczą zaledwie część tych wszystkich, którzy pragną być świadkami sportowej i koleżeńskiej walki naszych piłkarzy z zespołem kijowskim.

W imieniu wszystkich entuzjastów sportu, a przede wszystkim samych piłkarzy, witamy serdecznie przodujących sportowców Ukrainy i życzymy im oraz ich przeciwnikom — piłkarzom: Gwardii, Włókniarza i Unii jak najlepszej gry.

Mecze Dynamo z naszymi drużynami prowadzić będzie sędzia czechosłowacki Vrbovec.

Poznajmy przeciwnika naszych piłkarzy

ZWOLENNICY piłki nożnej wiedzą już doskonale, że w najbliższych dniach przyjeżdża do Polski piłkarski mistrz Ukrainy i tegoroczny zdobywca Pucharu ZSRR — Dynamo Kijów. Nie wszyscy jednak orientują się w kolejach losów dynamowców z Kijowa w rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR, w uzyskanych przez nich wynikach w spotkaniach międzynarodowych, o drodze do finału Pucharu ZSRR oraz o tym, kto gra w zespole, kto jest królem strzelców w drużynie itp.

Rozgrywki o mistrzostwo ZSRR rozpoczęło Dynamo w roku bieżącym w następującym zestawieniu:

bramkarze: Makarow, Rebiański;

obrońcy: Gołubiew, Jerochim, Kaczur Popowicz T. Tiszczenko;

pomocnicy: Dołgich, Łarionow, Michalina, Spirin, Just;

napastnicy: Bogdanowicz, Winkowatow, Grammatikopulo, Żurawlew, Zazrojew, Koman, Kolcow, Kaniewski, Lebiediew, Mielniczuk, I. Oszenkow, Ryzykow, Sawinow, Terentiew Fomin.

Starszym trenerem drużyny jest zasłużony mistrz sportu O. Oszenkow; trenerem — zasłużony mistrz sportu Idzikowski.

ZAWSZE W CZOŁÓWCE

Zespół mistrza Ukrainy uplasował się w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR na 5 pozycji z 26 pkt. i stosunkiem bramek 31:29 za Dynamo Moskwa, Spartak.em Moskwa i Mińsk oraz Rezerwami Pracy z Leningradu.

Na półmetku rozgrywek kijowianie znajdowali się na 3 miejscu z 15 pkt. i stosunkiem bramek 17:12. Przez kilka rund dynamowcy byli również przodownikiem tabeli. W ciągu sezonu Dynamo Kijów zawsze utrzymywało kontakt z czołówką, nigdy nie schodząc poniżej 6 pozycji w tabeli.

W rozegranych w roku bieżącym spotkaniach o mistrzostwo ZSRR Dynamo Kijów uzyskało następujące wyniki:

I runda z: Dynamo Moskwa 1:1, CDSA 1:0, ze Spartakiem Moskwa 2:4, z Zenitem Leningrad 5:2, Lokomotywem Moskwa 0:0, Torpedo Moskwa 2:0, Torpedo Gorki 0:0, Rezerwami Pracy 3:2, Dynamo Tbilisi 1:1, Lokomotywem Charków 1:1, ze Skrzydłami Sowietów 0:1 i Spartakiem Mińsk 1:0.

II runda z: Lokomotywem Moskwa 1:0, Dynamo Moskwa 4:3, Torpedo Gorki 1:3, ze Skrzydłami Sowietów 1:1, Spartakiem Mińsk 1:2, z Lokomotywem Charków 0:1, Torpedo Moskwa 2:0, Dynamo Tbilisi 0:0 z Zenitem Leningrad 0:3, CDSA 1:1, z Rezerwami Pracy 2:2 i ze Spartakiem Moskwa 1:1.

Ogółem Dynamo Kijów odniosło 8 zwycięstw, 10 razy zremisowało i 6 razy zeszło z boiska pokonane.

KOMAN NAJLEPSZYM STRZELCEM

W spotkaniach mistrzowskich bramki dla barw Dynamo zdobyli: Koman — 9, Fomin — 6, Zazrojew — 5, Grammatikopulo i Winkowatow — po 4 oraz Kolcow, Ryzykow i Terentiew — po 1.

Najlepszy strzelec kijowian Koman zajmuje 5 miejsce w tabeli strzelców ZSRR za Iljinem (Dynamo Moskwa) i Soczniewem (Zenit Leningrad) — po 12, Iljinem (Spartak Moskwa), — 11 i Gogoberidze (Dynamo Tbilisi) — 10 bramek. (W 156 spotkaniach o mistrzostwo ZSRR strzelono ogółem 388 bramek).

SUKCES W PUCHARZE ZSRR

Doskonale spisało się Dynamo Kijów w br. w rozgrywkach o Puchar ZSRR, chociaż droga do finału nie była łatwa. Już w 1/8 finału kijowianie natrafili na mistrza ZSRR na rok 1953 Spartaka Moskwa, z którym w poprzednich bojach pucharowych zawsze przegrywali:

w 1944 r. — w 1/8 finału 1:2; 1946 — w półfinale 1:3; 1947 — w ćwierćfinale 0:2; 1948 — w ćwierćfinale 0:1; 1949 — w 1/8 finału 1:4 i w 1951 r. — w 1/8 finału 1:3.

Rok 1954 okazał się dla dynamowców znacznie szczęśliwszy. Pokonali oni po raz pierwszy moskiewski Spartak 3:1, zdobywając bramki przez Komana — 2 i Zazrojewa. W ćwierćfinale pucharu przeciwnikiem Dynamo Kijów był CDSA Moskwa. I tym razem święcili triumf piłkarze Ukrainy, zwyciężając po dogrywce 3:1, mimo, że jeszcze na 5 minut przed końcem spotkania prowadziło CDSA 1:0. Bramki dla zwycięzców uzyskali lewy łącznik Koman — 2 i lewoskrzydłowy Fomin.

Najbardziej denerwujący i dramatyczny pojedynek, wymagający ogromnego wysiłku woli i odporności psychicznej stoczyli dynamowcy z Zenitem Leningrad. 120 minut trwała emocjonująca walka uwieńczona i tym razem zasłużonym, choć ciężko wywalczonym sukcesem 1:0. Zwycięski punkt — otwierający drużynie drogę do finału Pucharu ZSRR — zdobył w 111 minucie równie dobry pomocnik, jak i napastnik — Kolcow.

Wczoraj, w środę 20 października odniosło Dynamo Kijów największy sukces w swojej piłkarskiej karierze. W finale Pucharu ZSRR pokonało ono rewelacyjną drużynę Spartaka z Jerywania 2:1, zdobywając tym samym najcenniejsze trofeum za trudy walki i pracę sportową — piękny puchar.

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

W roku 1954 Dynamo Kijów zanotowało również szereg wspaniałych sukcesów w spotkaniach międzynarodowych:

20 czerwca rozgromiło Dynamo duńską drużynę Wiking 7:1,

14 lipca wygrało przekonywająco z reprezentacją Norwegii 5:2, a w miesiąc później pokonało reprezentację Bułgarii 1:0.

Dodać należy, że drużyna bułgarska wygrała w kilka dni później z reprezentacją Moskwy 1:0, a przedtem zremisowała z nią 1:1. Bułgarzy grali w tym samym składzie, co w meczu międzypaństwowym Polska — Bułgaria 2:2 w Warszawie. **We wrześniu Dynamo Kijów przebywało w Bułgarii, gdzie zremisowało z reprezentacją Sofii 2:2.**

Największy sukces, będący niespodzianką dla znawców piłki nożnej na całym świecie odniosło Dynamo Kijów zasłonę kilku zawodnikami Dynamo Moskwa i Zenitu Leningrad (zespół występował jako druga reprezentacja ZSRR) **26 września w Budapeszcie, wygrywając bezapelacyjnie z drugą reprezentacją Węgier 3:0.**

W rozegranych w br. spotkaniach międzynarodowych bramki dla Dynamo uzyskali: Koman — 6, Zazrojew i Grammatikopulo — po 3, Michalina — 2, oraz Fomin, Sawinow i Korotkow — po 1.

Tyle, jeśli chodzi o sukcesy sportowe drużyny Dynamo Kijów.

A oto ostateczna tabela mistrzostw ZSRR:

1. Dynamo Moskwa	35:13	44:20
2. Spartak Moskwa	31:17	49:26
3. Spartak Mińsk	30:18	29:23
4. Rezerwy Pracy	26:22	29:25
5. Dynamo Kijów	26:22	31:29
6. CDSA	24:24	30:29
7. Zenit Leningrad	23:25	27:26
8. Dynamo Tbilisi	23:25	38:47
9. Torpedo Moskwa	22:26	34:34
10. Lokomotiw Moskwa	21:27	21:23
11. Skrzydła Sowietów	20:28	20:38
12. Lokomotiw Charków	17:31	19:39
13. Torpedo Gorki	14:34	17:39

O właściwy stosunek do piłki nożnej

Włodzimierz Reczek
Przewodniczący GKKF

SPOŚRÓD wszystkich dyscyplin sportu piłka nożna dotarła najszerzej i najgłębiej do mas. Piłkarstwo uprawia poważna część młodzieży. Zainteresowania tą gałęzią sportu nie wygasają z wiekiem, a większość czynnych niegdyś piłkarzy zamienia się z czasem w gorących „kibiców". Dlatego tocząca się na łamach prasy dyskusja nad stanem naszego piłkarstwa zaogniła umysły, zaostrzyła pióra, zainteresowała żywo opinię publiczną.

Surowa i w zasadzie słuszna krytyka władz sportowych za braki i błędy w kierowaniu piłką nożną, żądanie podjęcia energicznych kroków dla zapewnienia piłce nożnej dalszego rozwoju, zmusza zarówno Komitety Kultury Fizycznej, jak zrzeszenia i resorty kierujące wychowaniem fizycznym w szkołach, do zwrócenia na piłkarstwo większej niż dotąd uwagi i zabezpieczenia środków dla jego rozwoju. W fakcie tym tkwi największa wartość ostrej krytyki obecnego stanu naszego piłkarstwa.

Ponieważ w dyskusji prasowej poruszono szeroki wachlarz zagadnień, wskazano na szereg sposobów wyjścia i różnie oceniono stan faktyczny, spróbujmy, po pierwsze — ustalić na podstawie cyfr i faktów jaki jest aktualny stan naszego piłkarstwa, po drugie — znaleźć istotne przyczyny słabego postępu (a nawet zastoju, jak niektórzy twierdzą) piłki nożnej, po trzecie — wskazać środki, które przynieść mogą tak gorąco przez wszystkich miłośników tego sportu pożądaną poprawę.

LICZBY NIE MÓWIĄ WSZYSTKIEGO

Piłkę nożną, podobnie jak każdą inną dyscyplinę, ocenić można przede wszystkim na podstawie zasięgu umasowienia oraz przez porównanie poziomu czołówki z poziomem innych krajów. Liczby mogą w naszej dyskusji ustawić nas w względnie obiektywnych pozycjach. Przeglądnijmy więc niektóre dane statystyczne charakteryzujące rozwój piłkarstwa w ostatnim okresie.

W rozgrywkach o Puchar Polski startowało w roku 1952 ponad 5.000 drużyn, podobnie było w latach 1953 i 1954. W rozgrywkach mistrzowskich w roku 1953 udział wzięło 5.100, a w 1954 r. nieco więcej, bo 5.500 drużyn. W roku 1952 koła sportowe skupiały w 5.900 sekcjach piłkarskich około 160.000 zawodników. Rok 1953 przyniósł nieznaczny wzrost (6.000 sekcji i 162.000 zawodników). W latach 1952—1954 **wzrosła liczba boisk i sprzętu, wzrosła kadra trenerska i sędziowska, wzrosła także, choć wyraźnie słabiej, kadra instruktorska. Podane liczby i fakty pokazują, że proces umasowienia piłkarstwa jest wyraźnie zbyt wolny.**

Poziom piłkarstwa mogą w pewnym stopniu scharakteryzować wyniki spotkań międzynarodowych i postępy klasyfikacji. Oto dane: w roku 1953 rozegrano 27 spotkań międzynarodowych, w tym wygranych 7, remisów 6, przegranych 16, stosunek bramek 40:49 na naszą niekorzyść. W roku 1954 rozegrano 42 spotkania, w tym wygranych 21, remisów 7, przegranych 14. Stosunek bramek 89:71 na naszą korzyść. W roku 1953 było 25.000 sklasyfikowanych piłkarzy, w roku 1954 dojdziemy prawdopodobnie do 40.000. Przytoczone dane statystyczne oczywiście nie są pełnowartościową miarą, którą można by zmierzyć poziom piłkarstwa. **Wskazują one jednak na pewien wzrost poziomu, który mimo wszystko nie może nas ani zadowalać, ani uspokajać.** To bowiem co widzimy na boiskach, obserwując występy naszej reprezentacji narodowej i czołowych drużyn ligowych, najczęściej rozczarowuje.

Poziom naszej piłki jest niewątpliwie nie tylko nie ustabilizowany, ale i technicznie niski. Słabe postępy w umasowieniu i pierwsze przejaśnienia w wynikach spotkań międzynarodowych to na pewno nie wszystko, czego od piłkarstwa oczekujemy. Postępy naszych piłkarzy wyraźnie odbiegają od osiągnięć innych dyscyplin sportu. Spróbujmy sobie krótko odpowiedzieć dlaczego tak się dzieje. Na taki stan rzeczy składają się przyczyny obiektywne oraz zależne i zawinione przez nas.

BEZMYŚLNE REFORMY

Czołowi nasi gracze to przeważnie zawodnicy, którzy w okresie szkolnym nie mieli możliwości prawidłowego treningu ze względu na okupacyjny terror i późniejsze, trudne pierwsze lata odbudowy. Słuszne kierunkowo reformy piłkarstwa w latach 1947—1952 przeprowadzono mechanicznie, bez przygotowania politycznego, a niejednokrotnie wprost bezmyślnie (np. zniesienie systemu rozgrywek opartego o współzawodnictwo, uznanie piłkarstwa za sport drugorzędny i niebezpieczny dla rozwoju innych dyscyplin sportu itp.).

Nie ulega wątpliwości, że choć przyczyny te opóźniały rozwój piłki nożnej, jednak przy większym wysiłku władz i aktywu sportowego, przy szerszej produkcji sprzętu, wyniki mogły być znacznie lepsze. Od naszej dobrej i planowej pracy zależało prawidłowe ustawienie szkolenia, szersze zmobilizowanie aktywu sportowego, właściwe rozwiązanie zadań organizacyjnych. A to są, jak się zdaje, węzłowe dla rozwoju piłkarstwa sprawy i tu tkwią główne przyczyny naszych braków. Jest poważnym błędem GKKF i Sekcji Piłkarstwa to, że nie opracowano dotychczas jednolitych programów szkolenia dla wszystkich szczebli, opartych o określoną koncepcję.

TRZY OGNIWA WIELKIEGO ŁAŃCUCHA

Jednolity system szkolenia jest podstawowym warunkiem powszechnego podniesienia poziomu każdej, a zwłaszcza o kolektyw opartej, dyscypliny sportu. Niewątpliwym zaniedbaniem ze strony resortów szkolących młodzież, jak i GKKF jest to, że nie wprowadzono piłki nożnej do programu zajęć młodzieży. Lekceważący stosunek do piłki nożnej wielu szkół wyższych doprowadził do tego, że w naszej reprezentacji narodowej z reguły nie bierze udziału młodzież studiująca, co nie ma miejsca w żadnej innej dyscyplinie sportu. Sprawa piłkarskich szkół młodzieżowych postawiona została za późno i bez rozmachu.

Jest wreszcie winą GKKF i zrzeszeń, że plan przygotowania kadr piłkarskich jest nie wykonywany (szczególnie rażąco na odcinku kadr instruktorskich). Uderzający jest brak zainteresowania piłką nożną w wyższych szkołach wychowania fizycznego.

Drugim z kolei ogniwem decydującym o rozwoju piłki nożnej, którym nie zajęliśmy się w porę, jest sprawa aktywu społecznego. Masowego ruchu sportowego, jakim jest piłka nożna, nie podobna rozwijać bez ofiarnej pracy aktywu. Komitety Kultury Fizycznej i inne władze sportowe nie umiały skutecznie pracować z aktywem. Mało troszczyły się o to, żeby aktyw był za swą pracę ceniony, by miał dla swej pracy potrzebne warunki. I tak np. Kraków, stary i sławny ośrodek piłkarstwa, nie może zdobyć się na choćby skromne, ale własne pomieszczenie dla aktywu piłkarskiego i np. w dniach po zawodach aktyw sędziowski, nie mieszcząc się w pokoikach WKKF, zbiera się nawet na schodach. Warunki lokalowe wielu komitetów kultury fizycznej uniemożliwiają pracę z aktywem. Gdyby któryś z radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie przypadkiem zainteresował się sportem i zajrzał do WKKF, to zrozumiałby dlaczego m. in. lubelski aktyw sportowy kurczy się z roku na rok.

Niemało błędów obciąża komitety kultury fizycznej w pracy z aktywem. I tak np. brak jest aktualnego wzorcowego regulaminu sekcji. Nawyk komenderowania ciąży do dziś na wielu „dyrektorach", „naczelnikach" i „prezesach", a pokrzykiwanie zastępuje często planowe kierownictwo. Na żadnej zaś innej dyscyplinie sportu nie odbija się brak aktywu tak niekorzystnie, jak na piłce nożnej. Kierowanie tysiącem sekcji bez dobrej pracy aktywu jest fizyczną niemożliwością.

Trzecie podstawowe ogniwo decydujące o wynikach, to planowa i dokładna praca organizacyjna aparatu kierującego, a więc komitetów kultury fizycznej i zrzeszeń. Długi rejestr niedociągnięć organizacyjnych zrodził się nie przypadkiem. Kiedy przed dwu laty obcięliśmy głowę teoryjce o drugorzędności piłki nożnej, tego najpopularniejszego sportu, teoryjce o rzekomym zjadaniu przez piłkę innych dyscyplin, nie postawiliśmy z całą siłą odwrotnej tezy, że piłka nożna jest sportem pierwszorzędnego znaczenia i że przyciąga w ogóle do sportu setki tysięcy ludzi.

Z niedocenienia piłki nożnej zrodziły się wszystkie błędy organizacyjne. Postawiono na tym odcinku za słabe kadry i nie skierowano dostatecznych środków. Dlatego też przygotowany starannie plan na najbliższe lata został w dużej części tylko planem na papierze.

Z krytycznej oceny stanu piłki nożnej, z analizy braków, wynikają wnioski nie tylko dla komitetów kultury fizycznej i zrzeszeń, ale także dla resortów szkolących młodzież, dla resortów produkujących sprzęt, dla rad narodowych, dla organizacji partyjnych i ZMP-owskich.

CO ROBIĆ ABY BYŁO LEPIEJ

Radykalne podniesienie poziomu tej najbliższej masom dyscypliny sportu możliwe jest tylko w wyniku długofalowej pracy kierowanej i planowanej przez władze sportowe, ale wykonywanej przez wszystkich zobowiązanych, kontrolowanej i otaczanej opieką przez organizacje ZMP-owskie oraz przez terenowe rady narodowe. Główne ogniwa planu pracy, który przygotować powinna jeszcze w tym roku Sekcja Piłki Nożnej GKKF, wydają się być następujące:

1. Zagadnienia szkoleniowe. Wszystkim piłkarzom należałoby zapewnić możliwość szkolenia opartego o jednolity program, zróżniczkowany stosownie do poziomu szkolonych.

Szczególną opieką powinno otoczyć się młodzież. Piłka nożna staje się równie popularna na wsi, jak w mieście. Trzeba więc nie tylko troszczyć się o uprawiającą ten sport młodzież szkolną i młodzież z zakładów pracy, ale jednocześnie szerokim frontem nieść pomoc młodym sportowcom wiejskim, tysiącom rozsianych po kraju LZS. Programy wychowania fizycznego w szkołach powinny uwzględniać szkolenie piłkarskie. Dla młodzieży szczególnie uzdolnionej należałoby stworzyć możliwość treningu w szkołach piłkarskich. Plan powinien przewidzieć szkolenie i wzrost ilości trenerów, instruktorów i sędziów.

Powiązanie szkolenia z całym systemem imprez piłkarskich, oparcie go o współzawodnictwo i stały system rozgrywek z pewnością uczyniłoby szkolenie wysoce atrakcyjne.

Konieczność szybkiego podniesienia czołówki piłkarskiej nakłada na nas obowiązek natychmiastowego ustawienia kilku ośrodków szkoleniowych, z których każdy mógłby przygotować trzon reprezentacji narodowej i dopilnować całorocznego intensywnego treningu czołówki.

2. Problem aktywu piłkarskiego. Bez codziennej dobrowolnej pracy tysięcy działaczy, bez stałego przyciągania nowych aktywistów, nie może być mowy o szybkim rozwoju piłki nożnej. Dlatego powinniśmy przemyśleć i zaplanować środki dla aktywizacji w piłce nożnej szerokich rzesz działaczy.

Stała troska o zapewnienie im dobrych warunków pracy, o coraz pełniejsze oddawanie w ich ręce decyzji i wykonania, walka o szacunek dla pracy aktywu jest warunkiem decydującym o osiągnięciach.

3. Piłka nożna w centrum uwagi komitetów kultury fizycznej i zrzeszeń. Wiele ciągnących nas w dół błędów organizacyjnych usuniemy łatwo, gdy kierownictwo ruchu sportowego wyciągnie wnioski z tego, że piłka nożna jest nie tylko dyscypliną masową, ale i torującą drogę innym rodzajom sportu, gdy zrozumiemy, że klęski i osiągnięcia footbalu kształtują opinię publiczną w sporcie w ogóle.

W każdą niedzielę grają tysiące zawodników, a przyglądają się ich grze setki tysięcy ludzi. Atrakcyjne mecze międzynarodowe ogląda dwa razy więcej widzów, niż mogłoby się, wedle praw fizyki, zmieścić na stadionie. Radio i film udostępnia część emocji tym, którym nie udało się dostać biletów. Dlatego nie wolno lekceważyć spraw piłki nożnej i trzeba je postawić w centrum naszej uwagi, trzeba skierować na ten odcinek najlepsze kadry i zwiększyć środki materialne.

4. Zabezpieczenie kadrowe i materiałowe planu rozwoju piłkarstwa. Obecnie powinniśmy przygotować warunki dla szybkiego wzrostu piłki. Przede wszystkim musimy zatroszczyć się o wzrost ilości instruktorów. Zrzeszenia nie wykonują tu swoich zadań.

Osobne zagadnienie stanowi baza materiałowa, tj. boiska i sprzęt. Boisk mamy w zasadzie wystarczającą ilość (około 3.500), zakładając pełne i planowe ich wykorzystanie. Znacznie gorzej wygląda sprawa sprzętu, szczególnie piłek i butów. Popularnego sprzętu mamy mało, jakość jego jest niska, a ceny, zakładając postępującą facjonalizację produkcji, na pewno mogłyby być obniżone. Nad tą sprawą powinny popracować poważnie zarządy odpowiednich przemysłów.

Dyskusja prasowa nad naszą piłką nożną jeszcze nie jest zakończona. Pełnym jej podsumowaniem będą wnioski do planu pracy na najbliższe lata, które wyciągnie Sekcja Piłki Nożnej GKKF.

W ferworze dyskusji, wśród gradu słusznych zarzutów, znalazły się i chybione, lub mylnie adresowane. Póki płyną one z troski o rozwój piłki, nikomu nie szkodzą, lecz przeciwnie — pomagają, jeżeli są jednak tylko okazją dla poszukiwaczy sensacji lub sposobnością do uszczypliwości ze strony malkontentów i łowców okazyjnych kalamburów, nie ratują ani piłki nożnej, ani nie podratują opinii „dowcipnych" autorów.

Dotychczasowa dyskusja pomogła władzom sportowym ujrzeć problem piłki nożnej w jaskrawym świetle zdrowej i wielostronnej krytyki. Jej podsumowanie pomoże w opracowaniu pełnego i śmiałego planu, którego konsekwentna realizacja wyprowadzić powinna w najbliższych latach ulubiony przez setki tysięcy sportowców i „kibiców" sport piłkarski na drogi tak długo na próżno oczekiwanych osiągnięć.

Trybuna Ludu Nr. 290 z 18.10.54 r.

Piłka nożna wraca na swoje miejsce

Rys. E. Ałaszewski

Przed 4-frontowym pojedynkiem piłkarzy CSR i Węgier

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 24 bm., piłkarze wicemistrza świata rozegrają z Czechosłowacją spotkania na czterech frontach. Pierwsze drużyny narodowe grają w Budapeszcie, reprezentacje rezerwowe w Bratysławie, zespoły młodzieżowe w Bernie wreszcie juniorzy jako przedmecz spotkania pierwszych drużyn w Budapeszcie.

Reprezentacje narodowe Węgier i CSR rozegrają w niedzielę swój 28 oficjalny mecz międzypaństwowy. Pierwszy rozegrali w październiku 1925 w Pradze, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji 2:0, ostatni w październiku 1953 w Pradze, zakończony zwycięstwem Węgrów 5:1. Z dotychczasbwych 27 meczów Węgrzy wygrali 14, zremisowali — 5 i przegrali — 8 przy ogólnym stosunku bramek 62:47.

Najlepsze wyniki osiągnęli Węgrzy w okresie ostatnich kilku lat, wygrywając m. inn. w Budapeszcie w roku 1950 5:0, w 1952 5:0 i 1953 5:1. Czechosłowacy uzyskali w historii spotkań międzypaństwowych z Węgrami również kilka cennych sukcesów: w roku 1928 6:1, 1936 — 5:2, 1949 — 5:2. W latach 1929—1931 obie drużyny reprezentowały najbardziej wyrównany poziom i osiągnęły w czterech meczach 4 remisy.

Poniżej podajemy zapowiedziane składy drużyn na poszczególne spotkania.

SKŁAD DRUŻYN

BUDAPESZT 20.10 (tel. wł.) W poniedziałek wiceprzewodniczący węgierskiego GKKF Gustaw Sebes wraz z trenerem państwowym Mandi ustalili cztery jedenastki reprezentacyjne Węgier, które spotkają się na czterech frontach z CSR.

Drużyna A na Budapeszt: Grosics, Buzsansky, Lorant, Lantos, Bozsik, Szojka, Sandor, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Fenyvesi (Karpati, Kotas, Csibor).

Drużyna B na Bratysławę: Geller, Kovacs II, Boerzsei, Dalnoki, Kovacs I, Dekanyi, Toth II, Csordas, Palotas, Szusza, M. Toth. (rez.: Olach, Kalmar, Bundzsak, Feles).

Reprezentacja młodzieżowa na Brno: Farogo, Rayna, Varhidi, Dudas, Csermai, Kleiban, Benesics, Varga, Orosz, Szolnok, Bedi (rez.: Illku I, Henni II, David, Sarosi).

Juniorzy na Budapeszt: Varhidi, Simcsak, More, Vekonyi, Karacsonyi, Illku II, Csoka, Bukovi, Tichy, Fallga, Farkas (rez.: Bortvai, Sebestyei, Konrad, Sagi).

PRAGA, 20.10 (tel. wł.). SPN CSR nie ustaliła jeszcze dokładnych składów czterech drużyn, które grać będą w niedzielę przeciw Węgrom. Ostateczna decyzja w sprawie składu na Bratysławę i Berno zapadnie dopiero w czwartek po sparringowym spotkaniu w Bratysławie.

Do Budapesztu na mecz reprezentacji A wyjeżdżają:

bramkarze: Dolejsi (Houska i Hlavaty),

obrońcy: Hledik, Venclik, Novak (Kadlec),

pomocnicy: Hertl, Prohaska (Masopust, Hejsky),

napastnicy: Moravcik, Jakubcik, Prada, Kosnar, Pesek (Kacany).

Juniorzy: Hason (Vydra), Urban I, Matelcek, Melichar (Liska), Nedlidek, Urban II (Süsser), Balazik, Stary, Doliński, Kadraba, Pucher (Svarc).

HONVED PRZEGRAŁ

BUDAPESZT, 19.10. (tel. wł.) Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej Węgry — CSR nie zapowiada się dla wicemistrza świata najpomyślniej. Ostatnia niedziela ligowa nasuwa dość pesymistyczne refleksje. Jedenastka Honwedu, słusznie uważana za najlepszą drużynę klubową na świecie, po świetnym zwycięstwie w Brukseli nad West Bromwich Albion 5:3, przegrała w niedzielę z outsiderem ligi węgierskiej Banyas Dorogi 1:2.

W Honwedzie nie grali kontuzjowani w Brukseli Rakosi i Bozsik, a Csibor, Puskas i Kocsis grali bardzo słabo. Atak Honvedu nie istniał po prostu na boisku. Mecz był pojedynkiem napastników Banyasa z dość „dziurawą" obroną Honvedu. Gdyby nie doskonała postawa Grosicsa w bramce Honvedu, Banyas mógłby zwyciężyć w znacznie wyższym stosunku.

Spadek formy zawodników Honvedu jest zrozumiały. W środę stoczyli oni bardzo zaciętą walkę w Brukseli, toteż do spotkania mistrzowskiego wystąpili poważnie osłabieni i nie wyleczeni z poniesionych kontuzji.

Widziałem Dynamo Kijów

ZA kilka dni miłośnicy piłki nożnej będą mieli okazję oglądać u nas w kraju czołowy radziecki zespół piłkarski Dynamo Kijów, który rozegra trzy spotkania w Warszawie, Łodzi i na Śląsku.

Ja byłem w nieco szczęśliwszym położeniu i kijowskich dynamowców miałem okazję oglądać kilka tygodni temu na stadionie im. Wasyla Lewskiego w Sofii. Dynamo zmierzyło się wówczas z drugą reprezentacją stolicy Bułgarii.

Znamy dobrze Bułgarów, wiemy z jakim temperamentem potrafią grać, jak szybko manewrują piłką. Wiemy, iż zrobili ostatnio wielkie postępy i mają dobrą markę na międzynarodowej arenie. Na kilka dni przed tym meczem pierwsza reprezentacja Sofii rozgromiła Bukareszt — a kilku graczy z pierwszej drużyny zasiliło szereg drugiej reprezentacji.

Toteż zdziwienie nasze nie miało granic, gdy po kilku minutach równorzędnej gry Sofia została zepchnięta do defensywy, cały ciężar gry musiały przejąć jej formacje obronne. Raz po raz pod bramką gospodarzy powstawało zamieszanie, raz po raz obrońcy rozpaczliwie walcząc wybijali piłkę jak najdalej w pole, by choć na chwilę odetchnąć, by choć na kilka sekund mieć spokój.

Dynamowcy nacierali jednak bez przerwy. Operowali dobrze skrzydłami, ale niestety środkowa trójka nie potrafiła wykorzystać dogodnych sytuacji strzałowych. Dopiero pomocnik Michalina zdenerwował się na swoich kolegów z ataku i z 20 metrów silnym voleyem zmusił bramkarza Bułgarów do kapitulacji.

W pierwszej połowie piłkarze radziecy nie zdołali już zdobyć bramki mimo dość znacznej przewagi. Po zmianie stron sytuacja uległa radykalnej zmianie. Sofia otrząsnęła się z tremy, zaczęła przeprowadzać falowe ataki i teraz na odmianę pod bramką Makarowa powstał tłok. W defensywie dynamowcy okazali się słabsi, niż w ataku. W rezultacie mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Starałem się zanalizować grę Dynamo. Bezspornie nie ma w niej finezji austriackiego futbolu, nie ma szachowych pociągnięć, jakie obserwujemy u czołowych drużyn węgierskich. Gra Dynamo jest szybka, bardzo szybka. Piłka wędruje przeważnie w powietrzu z nogi na nogę. Dynamowcy nie tracą czasu na stopingi, oddają piłkę na długie crossy, a ponieważ wszyscy są bardzo dobrze wygimnastykowani i szybko biegają, mogą sobie pozwolić na taki system gry.

Dla widza gra ta może nie jest piękna, ale ma ona jednak wszelkie cechy nowoczesnych założeń — jest bardzo skuteczna, prosta, szybka.

Pamiętać należy, że każda drużyna polska, która da się zaskoczyć tym błyskawicznym tempem, tymi sprinterskimi biegami, przegra z kretesem, straci tyle bramek, że nie zdoła ich odrobić, gdy się opamięta, gdy sama będzie jednak atakować ma szanse na dobry wynik.

Najlepszymi piłkarzami Dynamo są jego dwaj skrzydłowi — prawy Grammatikopulo i lewy Fomin. Są oni bardzo dobrze kierowani przez środkowego napastnika Zazrojewa, zawodnika szybkiego i zwinnego. Trudno na podstawie obserwacji jednego meczu przesądzać — ale wydaje się, że obydwaj łącznicy, dobrzy w polu, zawodzą strzałowo.

Obydwaj pomocnicy, miedzianowłosy młodziutki Just i Michalina walczą ostro i nieustępliwie. Lepszy wydaje się być Michalina.

Zwarty i twardy jest także blok defensywny w składzie Łarionow — Gołubiew — Popowicz. Bramkarz Makarow nie miał w Sofii wielkiego pola do popisu, bo drużyna bułgarska miała akurat „rozregulowany" celownik, ale kilka, celnych strzałów obronił bardzo stylowo.

Takie są mniej więcej wrażenia z gry kijowskich dynamowców. Wiemy, iż znajdują się ostatnio w bardzo dobrej formie, która na pewno przyczyni się do podwyższenia ich nieprzeciętnych walorów.

J. Zmarzlik

Kandydaci do I ligi oceniają możliwości awansu

Niezwykle skomplikowana jest sytuacja w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo II ligi. Wiadomo, że w walce o awans „wchodzą w rachubę" tylko 4 drużyny, a przed degradacją musi ratować się aż 5 zespołów.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele „Przeglądu Sportowego" rozważali z kandydatami do spadku możliwości ratunku przed degradacją, dziś przeprowadzili oni krótkie rozmowy z 4 kandydatami do I ligi. Każdy z nich liczy na to, że znajdzie się wśród tych „szczęśliwców".

STAL SOSNOWIEC CHCE ZAJĄĆ 3 MIEJSCE

STALINOGRÓD, 20.10. (tel. wł.). W ostatnich dwóch meczach Stal Sosnowiec zdobyła tylko jeden punkt i poważnie osłabiła swe szanse na oczekiwany przez mieszkańców Zagłębia awans do I ligi, mimo to nastroje w zespole są dobre. Wszyscy są przekonani, że rozgrywki zakończą się dla piłkarzy Stali sukcesem.

Rozmawiamy na ten temat z sekretarzem koła — Wójcieszkiem.

— Choćby nasi piłkarze mieli stanąć na głowach, muszą wywalczyć w tym roku awans do I ligi. Posiadają obecnie bardzo duże szanse. Mają do rozegrania 5 spotkań, z czego 3 na naszym boisku. Wydaje się, że **jeśli zdobędą w tych meczach 7 punktów, to zapewnią sobie trzecią lokatę za Górnikiem Bytom i Budowlanymi Gdańsk.** Tak wypada z naszych obliczeń.

Piłkarze zdają sobie sprawę z tego, że obecnie mecze będą jeszcze bardziej „gorące", ale zapewniają, że w tym roku postarają się o to, by Zagłębie miało nareszcie drużynę w ekstraklasie.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że sosnowiczanie będą do końca rozgrywek trenowali codziennie. Będą pracowali szczególnie nad poprawieniem kondycji, której brak zadecydował o ostatnich niepowodzeniach, zwłaszcza przekreślił szanse na wywiezienie dwóch punktów z Wałbrzycha. Na niedzielny mecz do Wrocławia udają się w pełnym składzie już w sobotę rano. (B)

ZADECYDUJĄ OSTATNIE MECZE — MÓWI TRENER BUDOWLANYCH

GDAŃSK, 20.10 (tel. wł.). Trener gdańskich Budowlanych T. Foryś jest zdania, że jeszcze za wcześnie mówić o szansach wejścia do I ligi trenowanego przez niego zespołu.

— **Zadecydują ostatnie spotkania** — mówi Foryś — **i należy się liczyć, że do ostatniego momentu nie będzie wiadomo na pewno, która z drużyn, zajmujących obecnie 4 pierwsze miejsca w tabeli, zaawansuje do I ligi.** Różnice są tak minimalne (nie tylko w punktach, ale i w bramkach), że jedno potknięcie którejkolwiek z tych drużyn, może ją wyeliminować z decydującej rozgrywki.

Jasne jest, że gdańscy Budowlani będą się starali uzyskać upragniony awans, nie będzie to jednak łatwe. Zarówno spotkanie na własnym terenie ze Stalą (Sosnowiec) jak i wyjazdy do Krakowa (Włókniarz), Zabrza (Górnik) i Warszawy (broniący się przed spadkiem Kolejarz) będą ciężkimi próbami dla piłkarzy Budowlanych. (St)

LICZYMY NA ZWYCIĘSTWO Z BUDOWLANYMI

KRAKÓW, 20.10. (tel. wł.). — Jesteśmy dobrej myśli, że uda się nam utrzymać miejsce w pierwszej trójce — mówi trener krakowskiego Włókniarza Walter— kiedy rozważaliśmy szanse ludwinowskiej drużyny przed decydującymi meczami „na finiszu" II ligi. Czekają nas wprawdzie 4 ciężkie mecze — w tym 2 wyjazdowe, lecz myślę, że kryzys, jaki przechodziła ostatnio nasza drużyna, a który najsilniej wystąpił w meczu przeciw Stali Sosnowiec, mamy już poza sobą.

— Uczynię wszystko, aby tego dobrego ducha utrzymali nadal. Specjalnie ważne jest to w meczach na obcym terenie. Sądzę, że od zdobyczy punktowej z meczów w Kielcach i... Bytomiu zależeć będzie dyspozycja psychiczna drużyny w meczu, który ustali kolejność u czoła tabeli. Za taki mecz uważam nasze ostatnie spotkanie przeciw Budowlanym z Gdańska. Mamy w tym meczu handicap własnego boiska, widowni i... perspektywę poważnego wzmocnienia składu. Po odbyciu powinności wojskowej wracają bowiem do drużyny obrońca Bomba i napastnik Derdziński. Ponadto już w Kielcach zagra, pauzujący przez dwa tygodnie z uwagi na chorobę, Bieniek, co nie bez wpływu będzie na samopoczucie całej drużyny.

GÓRNIK LICZY NA 6 PUNKTÓW

BYTOM 20.10 (tel. wł.). — Choćby piorun na pioronie jechał to nasze chłopaki muszą awansować — informuje sekretarz Górnika Bytom.

— „Chopcy" są pod okiem całej załogi kopalni „Szombierki" i **jakby zawalili sprawę, to by ich się wyparli w Chruszczowie** (przedmieście Bytomia). Szanse przecież mają ogromne dwa mecze na wyjeździe i dwa ostatnie na własnym boisku.

Z tych meczów muszą wyciągnąć sześć punktów. (JB)

Przed niedzielą ligową

Dokończenie ze str. 1

Burchardtem na czele, stanowi silnie zmontowany blok, trudny do rozbicia nawet dla najlepszych. Potwierdza to zresztą stosunek bramek uzyskany przez Gwardię. Bydgoszczanie obok Unii Chorzów jedyną drużyną, której strzelono zaledwie 13 bramek. Atak Gwardii jest nieco słabszy, ale też lubi robić niespodzianki. Udowodnił to zresztą w Krakowie, lokując aż 3 razy piłkę w bramce Jurowicza. W pierwszym spotkaniu rozegranym w Warszawie zwyciężył CWKS 2:0.

GWARDIA KR. MUSI GRAĆ JESZCZE LEPIEJ

Krakowska Gwardia gra u siebie zaległy mecz z przodownikiem tabeli — Unią. Drużyna Jurowicza po remisie z Ogniwem Bytom nabrała większej pewności siebie i poważnie odgraża się mistrzowi Polski za dość przypadkową porażkę 0:1 w I rundzie.

Wykazująca zwyżkę formy Gwardia może liczyć na sukces w wypadku, jeśli dobry technicznie atak zagra jeszcze szybciej i bardziej zdecydowanie, niż z Ogniwem Bytom. Na samą obronę liczyć nie można, bo ani Szczurek, ani Flanek nie są już w stanie utrzymać w szachu Cieślika, Alszera i Pohla.

W Bytomiu odbędzie się również zaległe spotkanie dwóch Ogniw — miejscowego i krakowskiego. W I rundzie drużyny te podzieliły się punktami, remisując 1:1. Tym razem aktualna forma i własna publiczność przemawia zdecydowanie za bytomiakami.

SZANSA DLA BUDOWLANYCH GDAŃSK

W II lidze w bardzo korzystnej sytuacji wydaje się być zespół Budowlanych Gdańsk. Jako jedyna drużyna, ubiegająca się o awans do I ligi, grają Budowlani — na własnym boisku z osłabionym brakiem Barwińskiego — Ogniwem Tarnów. Pozostali rywale gdańszczan w walce o awans (Górnik Bytom, Stal Sosnowiec i Włókniarz Kraków grają na wyjazdach; mają zatem znacznie trudniejsze przeszkody do pokonania.

W najcięższej sytuacji jest bodajże Górnik Bytom, wyjeżdżający na mecz do Wałbrzycha. Tam o sukces jest naprawdę trudno. Ostatniej niedzieli sosnowiecka Stal jedynie dzięki olbrzymiej ambicji i niezdecydowaniu napastników Górnika zdołała wywieźć z Wałbrzycha jeden cenny punkt. W I rundzie zwyciężył Górnik Bytom 4:3. Ewentualna porażka bytomian w Wałbrzychu przy jednoczesnym zwycięstwie Budowlanych Gdańsk z Ogniwem Tarnów przyniesie zmianę przodownika II ligi. Bardzo trudne zadanie czeka również włókniarzy z Krakowa w Kielcach, podobnie jak i Stal sosnowiecką we Wrocławiu.

W spotkaniu Budowlani Opole — Górnik Zabrze należy się liczyć ze zwycięstwem ambitnie walczących o utrzymanie się w lidze opolan. (L)

Nowa niespodzianka mistrzostw szachowych

Śliwa przegrał z Ciejką

ŁÓDŹ, 18.10 (tel. wł.). W turnieju szachowym o indywidualne mistrzostwo Polski odbyły się rozgrywki X rundy, których wyniki były następujące

Śliwa pokonał Szczepańca, Gromek sprawił wielką niespodziankę wygrywając z Makarczykiem, Ciejka zremisował z Arłamowskim, Grynfeld wygrał z Ziembińskim. Pozostałe partie odłożono.

ŁÓDŹ, 19.10 (tel. wł.). We wtorek dogrywano odłożone partie z VIII, IX i X rundy.

Brzózka zremisował ze Śliwą i Gniotem natomiast poddał się Gromkowi. Makarczyk w spotkaniu ze Śliwą nie potrafił wyzyskać błędu popełnionego przez przeciwnika przy zapisywaniu posunięcia „do koperty" i partię zremisował. Szczepaniec przegrał z Ciejką (jest to pierwsza wygrana partia krakowianina). Dworzyński poniósł pierwszą porażkę ulegając Tarnowskiemu (Dworzyński, który dotychczas zremisował 8 partii, zyskał sobie w kołach szachistów łódzkich przezwisko „polski Flahr").

Gawlikowski zremisował z Witkowskim, Kwilecki pokonał Platera, Błaszczak zremisował z Rożańskim.

Po tych dogrywkach na czoło tabeli turniejowej wysunął się ponownie Śliwa, który z 10 partii uzyskał 7,5 punkta, przed Tarnowskim — 7 pkt. Arłamowskim i Gawlikowskim po 6,5 pkt. i Makarczykiem — 6 pkt.

ŁÓDŹ. W XI rundzie szachowych mistrzostw Polski doszło do sensacji. Zeszłoroczny mistrz Polski Śliwa grający w tym turnieju b. równo, uległ niespodziewanie mało rutynowanemu Ciejce. Pozostałe wyniki XI-tej rundy przedstawiają się następująco: Rożański niespodziewanie zremisował z Grynfeldem, a Kwilecki z Witkowskim. Gromek pokonał Szczepanca, a Dworzyński zremisował z Brzózką.

Pozostałe 4 partie: Ziębiński-Plater, Gawlikowski-Tarnowski, Arłamowski-Błaszczak i Gniot-Makarczyk zostały odłożone.

Po jedenastu rundach prowadzi nadal Śliwa 7,5 pkt. przed Tarnowskim — 7 pkt. (1 partia odłożona) oraz Arłamowskim i Gawlikowskim po 6,5 pkt. (po jednej partii odłożonej).

Refleks jest potrzebny także sędziemu lekkoatletyki

Za dużo niedociągnięć było w tym roku na zawodach

ABY odbył się mecz piłkarski wystarczy trzech sędziów; dla przeprowadzenia spotkania bokserskiego potrzeba czterech arbitrów; w takich sportach, jak: pływanie, gimnastyka czy narciarstwo potrzeba już większej liczby sędziów. Wszelkie rekordy pod tym względem bije jednak lekkoatletyka, o czym najlepiej chyba można się przekonać chociażby podczas... defilady przed rozpoczęciem zawodów. Kolumna sędziów, poprzedzająca zawodników, bardzo często sięga liczby 50 osób.

Oczywiście nie każde zawody wymagają tak wielu arbitrów, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że jednej soboty i niedzieli na terenie całego kraju odbywa się zazwyczaj kilkanaście lokalnych imprez oraz kilka o znaczeniu ogólnokrajowym — wówczas przekonamy się, że zapotrzebowanie na sędziów lekkoatletycznych jest wprost olbrzymie.

Imprezy jednak odbywają się, a więc są również sędziowie. Powstaje tylko pytanie czy sędziowie ci posiadają właściwe kwalifikacje? **Niestety, ogólny poziom naszych sędziów lekkoatletycznych w dalszym ciągu jest jeszcze niski i w tym zakresie rok 1954 nie przyniósł poprawy.** Przykładów poważniejszych błędów sędziowskich można by przytoczyć z tego roku wiele. Ograniczymy się jednak tylko do dwóch, naszym zdaniem najbardziej jaskrawych.

STAWCZYK — 10.3, WRÓBEL — 30:22.6

Przed kilku miesiącami prasa została zaalarmowana rewelacyjnym wynikiem na 100 m Stawczyka, który podczas zawodów w Poznaniu miał osiągnąć wynik 10.3. Rezultat ten obiegł Europę i nawet uczynił ze Stawczyka jednego z kandydatów na medal w Bernie (tak typował znany teoretyk włoski Quercetani).

Oprócz samego Stawczyka wynikiem musieli być zaskoczeni również sędziowie, którzy po dokładnym zmierzeniu bieżni stwierdzili, że była ona o... 20 cm za krótka. Możliwe, że brakowało owych 20 cm, które zresztą na sam wynik nie mogły mieć wpływu. W każdym razie wynik był wielkim nieporozumieniem sędziowskim, którego tajemnicy, być może, nie znają nawet poznańscy sędziowie, mający zresztą w kraju opinię zupełnie dobrą. Jak doszło do tak wielkiej pomyłki? Niestety na to pytanie nikt **dotychczas nie potrafił nam odpowiedzieć.**

Drugim tegorocznym „popisem" sędziów jest sprawa czasów naszych długodystansowców w biegu na 10.000 m, rozgrywanego w Pucharze Miast w Zabrzu — Wróbla, Oleśnickiego, Gierwazika, Śmierzchalskiego, Kielasa i Mielczarka. Wróbel osiągnął wówczas „doskonały" wynik 30:22.6, a pozostali, mimo słabej przed biegiem formy, pobili o wiele sekund rekordy życiowe.

Tymczasem to, co się działo podczas tego biegu raczej wskazywało by na to, że wyniki będą bardzo słabe. Wystarczy powiedzieć, że początkowo na czele stawki biegł maratończyk Domagała, który okrążenia pokonywał w... 85 sek.! Połowę dystansu zawodnicy przebiegli w 15:40.0. Nie ma cudów, w takim biegu nie można uzyskać wyniku 30:22.6. Bardzo możliwe, że nawet sędziowie nie wiedzą, gdzie leży przyczyna tych rewelacyjnych czasów, w każdym razie wszystko wskazuje na to, że zawodnicy przebiegli po prostu o jedno okrążenie za mało.

Te dwa „kwiatki" z sędziowskiej łączki wystarczą, aby sprawą poziomu sędziowania zająć się bliżej. Tym bardziej, że jakoś nic nie słychać, aby sami sędziowie zaczeli dbać o stałe podnoszenie swoich kwalifikacji.

IM WIĘCEJ LAT — TYM SŁABSZY REFLEKS

Utarł się zwyczaj, że na mierzących czas wyznacza się najstarszych wiekiem sędziów, gdyż funkcja ta nie wymaga wysiłku fizycznego. Istotnie, mierzeniem czasu zmęczyć się nie można, **ale w wypadku mierzenia czasów sprinterom — trzeba czegoś takiego, co nazywamy błyskawicznym refleksem. A z tym u naszych sędziów mierzących czas nie jest najlepiej,** czego pewnym dowodem jest zbyt rewelacyjny wygląd najlepszych wyników (z uwzględnieniem już poprawki u Lepiarczyka z 10.7 na 10.9) w tym roku na 100 m.

W zeszłym roku klasycznym przykładem niedokładnego mierzenia czasów w biegach krótkich był czas 10.8 na 100 m młodego sprintera z Gdańska Kruglika. Zawodnik ten nigdy po tym nie zszedł już poniżej 11 sek., chociaż w dalszym ciągu czynnie uprawia lekkoatletykę i raczej poprawia się w wynikach. Poza tym wypadkiem do redakcji napływały czasem listy, żądające wprowadzenia na tabelę wyników 10.9, a nawet 10.8, osiąganych przez nieznane talenty na zawodach szkolnych i powiatowych. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że takie mierzenie czasów wyrządza największej krzywdy samemu zawodnikowi, który zaczyna uważać, iż jest już takim asem, że nawet bez treningu da radę rywalom.

W Anglii przeprowadzono kiedyś z sędziami piłki nożnej specjalne badania na refleks. Okazało się, że sędziowie powyżej 45 roku życia mają już refleks osłabiony do tego stopnia, że poza nielicznymi wyjątkami, nie mogą już sędziować na meczach piłkarskich. Dlatego też wśród sędziów piłkarskich w Anglii obowiązuje zasada, że po 45 roku życia kończą oni swą czynną karierę sędziowską.

Wydaje się, że aby dokładnie zmierzyć czas w biegu na 100 m, trzeba mieć nieco więcej refleksu niż podczas prowadzenia meczu piłkarskiego. Dlatego też naszym zdaniem dla sędziów starszych wiekiem jest wiele pożytecznych i odpowiedzialnych zajęć przy skokach i rzutach (przy kole), niewymagających również większego wysiłku fizycznego, a funkcje mierzących czas powinny być powierzone młodym (ale nie za młodym), doświadczonym arbitrom, którzy wykazali, że potrafią tę funkcję spełniać bez zarzutu.

SĘDZIOWSKIE „WĘDRÓWKI LUDÓW"...

Widzowie czołowych imprez lekkoatletycznych (mistrzostw Polski zawodów międzynarodowych) mogą z łatwością stwierdzić, że na tego rodzaju imprezach oglądają ciągle tych samych sędziów, którzy często wędrują przy takich okazjach z Warszawy (najczęściej) do Krakowa, z Wrocławia do Warszawy itd. Jasne, że poważna impreza musi być obsadzana przez najlepszych sędziów. **Ale czy nie lepiej byłoby, aby przy każdym WKKF kolegia sędziowskie wyszkoliły sobie na tyle liczną i na tak wysokim poziomie kadrę, która gwarantowałaby sprawne przeprowadzenie każdej imprezy?** Kadrę taką można z powodzeniem wyszkolić na lokalnych zawodach, a z pewnością powitano by z wielką radością na takich imprezach czołowych sędziów z: Warszawy, Krakowa, Wrocławia czy Gdańska.

Są to wszystko tylko nasze życzenia, gdyż faktycznie szkolenie nowych kadr sędziów lekkoatletycznych idzie bardzo opornie i trudno byłoby nam powiedzieć, czy w tym roku przeprowadzono chociażby jeden kurs tego rodzaju.

Podobnie wygląda sprawa z doszkalaniem czynnych już sędziów. Przepisy co roku ulegają zmianom, o których nasi sędziowie czasem w ogóle nie wiedzą. Wina nie leży zresztą tutaj tylko po ich stronie. Postanowienia dotyczące zmian w sędziowaniu z Berna do tej pory nie dotarły jeszcze do ogółu naszych sędziów, którzy dowiedzą się o nich coś nieco dopiero na ogólnokrajowej naradzie sędziów lekkoatletycznych w listopadzie w Warszawie. Tak czy owak — nie jest najlepiej w tym zakresie.

Lekkoatletyka nasza, mimo wielu bardzo istotnych niedociągnięć, z roku na rok podnosi swój poziom. Mamy coraz więcej czołowych zawodników, organizujemy coraz więcej zawodów i tych wielkiego formatu z imprezami międzynarodowymi włącznie i tych mniejszych, do których zaliczemy drużynowe mistrzostwa poszczególnych województw.

Aktyw sędziowski musi dotrzymać kroku ogólnemu rozwojowi lekkoatletyki. Mając w swym gronie wielu doświadczonych, zasłużonych aktywistów, sędziowie powinni wykorzystać ich do szkolenia młodzieży i doszkalania kadr „już pracujących. Sądzimy, że sprawy te staną się tematem narady ogólnokrajowej w listopadzie. Czas najwyższy.

Zygmunt Głuszek

Polska - Austria w szermierce

oraz turniej indywidualny z udziałem zawodników obu krajów

Dokończenie ze str. 1

i publiczność polska niewiele miała okazji, aby zobaczyć ich w kraju w walce z silnym przeciwnikiem. Okazja ta nadarzy się właśnie podczas meczu z Austriakami.

EGZAMIN SZPADOWYCH AMBICJI

Poważny egzamin czeka również szpadzistów. Wiemy iż podnoszą oni szybko swój poziom i ambicją ich jest zająć w szybkim czasie na świecie miejsce nie mniej zaszczytne niż szabliści. Jest to cel ambitny i realny, choć sporo jeszcze wymaga on pracy. Na tle silnych austriackich szpadzistów zobaczymy, jak nasi zawodnicy radzić sobie będą z zagranicznym przeciwnikiem. Z ciekawością oczekiwać będziemy również występu akademickiego mistrza świata Zimocha, który sprawił nam tak miłą niespodziankę, zdobywając tytuł w Budapeszcie.

Przed najtrudniejszym zadaniem stają nasze florecistki. W zespole austriackim znajduje się wprawdzie większość zawodniczek młodych, ale nasze reprezentantki nie potrafią sobie jakoś radzić z zagranicznymi przeciwniczkami. Zadaniem naszych młodych reprezentantek będzie udowodnić, że i one czynią postępy i zasługują na częstsze kontakty z zagranicznymi przeciwniczkami. A Włodarczykowa i Nawrocka brać będą chyba rewanż za Wiedeń...

SZABLIŚCI RATUJĄ HONOR FLORETU

W sukurs męskiemu floretowi przyjdą dwaj szabliści — Twardokens i Pawłowski. Te dwa nazwiska pozwalają nam nieco spokojniej obserwować przebieg tej konkurencji, która prawdopodobnie zadecyduje o wyniku całego meczu, ale... Austriacy również zdają sobie sprawę, że od floretu zależy zwycięstwo w meczu i na pewno zrobią wszystko aby konkurencję tę wygrać.

Składy ostateczne obu zespołów nie zostały jeszcze ustalone. Austriacy, którzy dziś rano przybyli do Warszawy, ogłoszą skład swojej reprezentacji dopiero wieczorem, również i Polacy wyłonią swe reprezentacje dopiero po dodatkowych eliminacjach.

Bardzo ciekawie zapowiadają się również spotkania indywidualne, które odbędą się z udziałem całej naszej kadry oraz zawodników austriackich. Dadzą one wiele korzyści szczególnie naszym młodszym zawodnikom, którzy nie często mają okazję bić się z zagranicznymi przeciwnikami.

WARSZAWA NIE GORSZA OD WIEDNIA

Należy oczekiwać, że publiczność warszawska zgotuje bohaterom spotkania serdeczne przyjęcie oraz da dowód swego sportowego wyrobienia. Widownia wiedeńska gorąco oklaskiwała każde udane trafienie, każdą piękną akcję bez względu na to kto ją wykonywał. Mamy nadzieję, że warszawiacy nie będą chcieli pod tym względem ustępować wiedeńczykom.

Spotkanie sędziowane będzie zgodnie z regulaminem FIE — w języku francuskim. Sędzią neutralnym będzie Francuz — Rene Mercier.

Mecz rozegrany zostanie w Hali Gwardii. A oto szczegółowy program zawodów.

22.X. piątek — 16.30—21.00. — Otwarcie zawodów, floret drużynowy kobiet, floret drużynowy mężczyzn.

23.X. sobota — 9.00—13.00 — indywidualny floret kobiet, 18.00—21.00 — szabla drużynowa.

24.X. niedziela — 9.00—13.00 — szpada drużynowa, 16.00—20.00 — szabla indywidualna.

25.X. poniedziałek — 9.00—13.00 — szpada indywidualna, 16.00—2.00 — indywidualny floret mężczyzn.

Jerzy Mrzygłód

CDNA (Sofia)-Krasnaja Zwezda (Belgrad) 2:2

SOFIA. Na sofijskim stadionie im. Lewskiego odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie między miejscowym CDNA i jugosłowiańskim zespołem Krasnaja Zwezda (Belgrad). Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym — 2:2.

Piękne perspektywy rozwoju łyżwiarstwa figurowego

OSTATNIO odbyło się w Warszawie Plenum Sekcji Łyżwiarstwa Figurowego. Poruszono wiele spraw dotyczących rozwoju i organizacji tej dziedziny łyżwiarstwa. Poniżej zamieszczamy najważniejsze z nich.

Ubiegły sezon 1953/54, dzięki nawiązanym kontaktom międzynarodowym (wyjazdy do Berlina, Budapesztu i Moskwy) był najbogatszy z dotychczasowych w historii polskiego łyżwiarstwa figurowego. Następujący po nim okres odznaczał się nadto nieznaną dotychczas aktywnością. Czołówka Stali, Budowlanych i Górnika regularnie przeprowadzała letnie treningi, przy czym zawodnicy dwóch ostatnich sekcji korzystali z 2-tygodniowego obozu kondycyjno-szkoleniowego.

„Narybek" kształcił się (tylko z krótką przerwą wakacyjną) w szkółce łyżwiarskiej Stali i w ośrodkach młodzieżowych rozsianych dziś już po całym kraju.

Jak grzyby po deszczu wyrastały ośrodki młodzieżowe (trafniej można by nazwać je dziecięcymi) tak, że obecnie mamy je: **w Warszawie** (Budowlani, Kolejarz, CWKS, Start, a Ogniwo awansowało do stopnia szkółki łyżwiarskiej), **w Lublinie, Częstochowie, Krynicy** (jedyna sekcja LZS), **Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy, Poznaniu, Bielsku, Opolu no i oczywiście w Stalinogrodzie.**

Zawodnicy i działacze nie zmarnowali „przerwy lodowej", poświęcając wiele energii i pracy: pierwsi własnym przygotowaniom do sezonu, drudzy — sprawom organizacyjnym i szkoleniowym. Młodzież ośrodków łyżwiarskich zaznajamiała się z podstawowymi elementami jazdy figurowej w wykonaniu na parkiecie, ćwiczyła rytmikę, balet, specjalną gimnastykę łyżwiarską. Dziś, gdy staje na lodzie, nie będzie tracić cennego czasu na żmudne uczenie się elementarnych ćwiczeń, co ułatwi pracę trenerom i przyspieszy postępy młodzieży.

Okresu letniego nie zmarnowali również sami trenerzy, którzy wiele czasu poświęcili na doszkalanie się. **Cała czołówka trenerska na 10-dniowym kursie w AWF miała seminaria łyżwiarskie i wykłady z zakresu m. in. biomechaniki, psychologii i muzyki.** Wartościowy wkład stanowiły referaty przygotowane przez trenerów, którzy w ubiegłym sezonie byli zagranicą. Dyskutowano nad metodami pracy szkoleniowej, jakie mają zastosowanie w ZSRR, na Węgrzech i w NRD. Poczynione tam spostrzeżenia dały wiele cennego materiału Radzie Trenerów.

KADRA I JEJ PLANY

Aktualny stan łyżwiarstwa figurowego pod kątem widzenia klasyfikacji przedstawia się następująco: klasa mistrzowska — 2 zawodniczki (A. Bursche - Lindnerowa i H. Dąbrowska), klasa I — 14 osób, II — 21, III — około 80 osób, a w klasie młodzieżowej z górą 500 osób.

Po zakończeniu ubiegłego sezonu została wyłoniona 20-osobowa kadra, w skład której wchodzą: **A. Bursche - Lindnerowa (Bud.), Jankowska (Stal), Macura (Stal), H. Dąbrowska (CWKS), Wawrzyniak (Stal), Białous (CWKS), Machinek (Bud.), Zdankiewicz (Stal), Żmijanka (Bud.), Langer (Bud.), Osadnik Bud.), Sojka (Stal), Szymocha (Górnik), Koczyba (Bud.), Hnatyszyn (Stal), Staniszewski (Bud.), Kaczmarczyk (Stal), Ledwig (Górnik), Hanzel (Stal), Czakon (Bud.).**

Jak widzimy, większość stanowi młodzież, która z powodzeniem zajmuje pozycje dawnych mistrzów.

Zeszłoroczne treningi i zawody w konkurencji międzynarodowej dopiero w tym roku wydadzą owoce. Czy jednak potrafimy zbliżyć się do poziomu europejskiego? Droga jest jeszcze dość daleka, a zaległości poważne. **Jeżeli jednak kwalifikacje naszych zawodników dopingowane międzynarodowymi startami, będą nadal rosły w tym samym tempie, wówczas możemy liczyć, że w ciągu 3—5 lat osiągniemy klasę europejską.**

KIERUNEK PRACY W SEZONIE 1954/55

Doświadczenie wykazało, że dotychczas zbyt mało uwagi poświęcono terenowi, ograniczając się do dwóch skupisk łyżwiarskich — Stalinogrodu i Warszawy. Problem wyczynu przesłaniał zagadnienie masowości. **Zbliżającą się zimę będzie cechować wzmożona akcja rozwoju łyżwiarstwa w ośrodkach dotychczas zaniedbanych.** Miejscowym instruktorom pospieszą z pomocą działacze sekcji GKKF i WKKF. Wyjazdy ekip propagandowych muszą być częstsze niż dotychczas. Należy zaszczepić ten piękny sport w centrach przemysłowych, w wielkich zakładach pracy, ściślej — współpracować z wydziałami oświaty szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, propagować tę dyscyplinę wśród młodzieży, udzielając jednocześnie wskazówek nauczycielom wf.

Poważnym dezyderatem, który mimo iż stawiany był na wielu naradach aktywu sekcji łyżwiarskiej i nie został zrealizowany, jest wprowadzenie łyżwiarstwa jako jednego z przedmiotów na wyższych uczelniach WF i Technikach WF. Stąd też stały niedobór wykwalifikowanych sił instruktorskich, zdolnych do przeprowadzania zajęć na szczeblu podstawowym, jakim jest norma na SPO łyżwiarstwa figurowego oraz do przygotowania do Spartakiad Szkolnych lub Igrzysk Harcerskich. Dopóki nie rozszerzy się kadra instruktorska, sekcje łyżwiarskie nie będą w stanie opanować w pełni terenu.

SPRZĘT I POMOCE NAUKOWE

Sprawa sprzętu nadal pozostawia wiele do życzenia. Wyprodukowane w Myszkowskich Zakładach łyżwy wyczynowe i popularne okazały się (łagodnie oceniając) dalekie od ideału i jedyna nadzieja, że obecnie po zastosowaniu poprawek wypłynie na rynek sprzęt, za który producenci nie będą się rumienić. **Ostatnie meldunki przedstawiciela sekcji, który był w Myszkowie, są optymistyczne. Wynika z nich, że w bieżącym sezonie rynek powinien być dostatecznie zaopatrzony w sprzęt, o ile tylko dystrybucja nie zawiedzie.**

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa butów łyżwiarskich, których braku się nie odczuwa.

Poza kadrą instruktorsko - trenerską, sprzętem i lodowiskiem, niezbędne są do rozwoju łyżwiarstwa pomoce naukowe w postaci wydawnictw i filmów szkoleniowych. Pierwsze obszerniejsze podręczniki łyżwiarskie ukażą się w 1955 r.; sygnalizują nam również rychłe nadejście filmów szkoleniowych ze Związku Radzieckiego, Węgier i NRD.

Wielki entuzjazm, ambicja i systematyczna praca mogły oczywiście dać pewne efekty, ale przy dotychczasowych wyżej omówionych brakach nie wystarczały do osiągania poważniejszych sukcesów.

Ostatnie Plenum Sekcji wykazało jednak, że są zupełnie widoczne oznaki poprawy i najlepsze nadzieje na przyszłość. Jest wytyczony kierunek pracy szkoleniowo - wychowawczej, są już dwa sztuczne lodowiska, a kondycja zawodników po letnich treningach — doskonała; wreszcie — perspektywa dalszych kontaktów międzynarodowych, mobilizująca zawodników i cały aktyw do maksymalnych wysiłków.

Krystyna Wolska

W Zakopanem zaczyna się śnieżny sezon

NAD Zakopanem wstał piękny, słoneczny dzień, radośnie witany przez naszych czołowych narciarzy. Jak co dzień, od wczesnego ranka zapanował żywy ruch w Ośrodku Szkoleniowym GKKF. Zaraz po śniadaniu wszyscy rozbiegli się po pokojach. Z różnych stron wielkiego budynku rozlegały się śmiechy, okrzyki, nawoływania.

Pierwsi zjawili się w hallu, gotowi do zajęć, biegacze wraz z kilkoma kombinatorami. Trener Kaczmarczyk zapowiedział na dzisiaj 20 km bieg terenowy. Biegacze mają już z góry ułożony plan treningów w związku z długofalowymi przygotowaniami do Olimpiady. Każdy z nich wie, co będzie robił za tydzień, miesiąc czy nawet rok. Trener Kaczmarczyk, który kieruje przygotowaniami biegaczy do Olimpiady, postawił swym kolegom wysokie wymagania. Zawodnicy odnoszą się z dużym zaufaniem do swego trenera i jego metod, opartych na dużym doświadczeniu. Wszyscy czują się doskonale, mimo setek przebiegniętych już kilometrów. Obecnie pracują głównie nad wyrobieniem wytrzymałości szybkościowej.

DO CZEGO MOŻE SŁUŻYĆ JADALNIA

Gdy spod Imperialu wyrusza truchtem barwny, długi wąż zawodników, w sali jadalnej ośrodka rozpoczynają trening skoczkowie. Sala w niczym nie przypomina teraz właściwie jadalni — ustawiono w niej skrzynie, odskocznie, kółka, rozłożono materace. Również w ćwiczących pod kierunkiem trenera gimnastyki Świętka chłopcach trudno domyślić się narciarzy. Takich salt, przerzutów i stójek, jakie wykonują jeden po drugim Wieczorek, Węgrzynkiewicz, Huczek, Raszka, Wawrytko, Kula — nie powstydziłby się niejeden gimnastyk.

Kuli nie powiodło się jedynie salto z odskoczni. Rozcierając obolały kark, mruczy z irytacją, że wolałby już wyjść na skocznię.

— Tam, to człowiek chociaż wie, jak się przewracać, a tu nigdy nie wiadomo.

Obserwujący wychowanków trener Kozdruń jest najwyraźniej zadowolony. Jeszcze nigdy nasi skoczkowie nie byli tak zwinni i sprawni. Szkoda tylko, że nie zjawili się na obozie Furman, Latkowski i Władysław Tajner.

W hallu zbierają się po trochu zjazdowcy. Za chwilę wyruszą na trening na Kasprowy. Przybyli właśnie do Zakopanego wczasowicze przystają ze zdumienia na widok licznej grupy narciarzy w pełnym ekwipunku. Przyjechali z dołu pod wrażeniem ciepłej, słonecznej jesieni. A tu już narty...

NA 50-CENTYMETROWYM ŚNIEGU

Kolejka linowa jest w zasadzie jeszcze nieczynna. Przeprowadza się na niej ostatnie remonty i transportuje na górę koks. Trenerzy walczą więc jak lwy o każdego zawodnika. Jednak po dłuższych targach sprawa przyjmuje pomyślny obrót. Kierownik ma miękkie serce i — co ważniejsze, sportowego ducha. Narciarze otrzymują wagonik do własnej dyspozycji, nawet bez koksu.

Za chwilę srebrny wagonik kołysze się nad wierzchołkami drzew. Śniegu w dolnych partiach nie ma prawie zupełnie. Za to na górze roztacza się wspaniały widok. Szczyty srebrzą się w słońcu, w dali błyszczy zamarznięta tafla Zielonego Stawku.

Kocioł pokrywa gruba, dochodząca do 50 cm warstwa śniegu. Tutaj, w górze, przymrozki dochodzą do —8 ośmiu stopni, śnieg stał się więc dostatecznie twardy i można na nim doskonale kręcić. Pokryty śniegiem odcinek ma około 400 m długości, miejsca do treningu jest dosyć. Zapełnie śmiało można już przystąpić do normalnych treningów i przeprowadzać na Kasprowym pierwszą fazę rozjeżdżania się.

Zawodniczki szybko przypinają narty, słuchając wskazówek Dziedzica. Po chwili już, w towarzystwie trenera, mkną w dół stokiem Beskidu.

Mężczyźni trenują dziś indywidualnie, gdyż Ziobrzyński wyjechał na dwa dni do Warszawy. Kilku z nich z Andrzejem Rojem na czele zakłada przenośny spalinowy wyciąg typu „Janosik". Słońce praży jak w lecie, termometr wskazuje +20 stopni. Wkrótce swetry leżą porzucone na śniegu.

NA WŁASNYCH NOGACH NAJLEPIEJ

Tymczasem do zjazdowców przybywają goście. Biegaczki Krzeptowska, Helena Daniel, Bukowska i Marusarzówna przyszły na Kasprowy piechotą. Dzisiejszy ich trening przewidywał wycieczkę. Dziewczęta nie są nawet bardzo zmęczone, kondycja dopisuje. Jedynie Marysia Bukowa musiała pozostać w domu z powodu lekkiego przeziębienia.

Trener Mróz, który przybył również na Kasprowy, zmartwiony jest brakiem na obozie paru wychowanek. Reichel nie dostała zwolnienia z uczelni, Dominiak i Kroker nie zjawiły się w Zakopanem z niewiadomych powodów.

Z kondycji dziewcząt jestem bardzo zadowolony — mówi mgr Mróz. — Teraz będziemy więcej pracować nad szybkością i zaczniemy gonić po szronie.

Rozmowę przerywa konduktor kolejki.

— Kto chce, może jechać na dół.

Biegaczki nie myślą jednak korzystać z okazji, ufając bardziej własnym nogom. Po chwili już znikają za najbliższą skałą.

Po dwugodzinnym treningu zjazdowcy wracają na dół, tym razem partiami, wraz ze skrzynkami po koksie.

Po południu biegacze, skoczkowie i kombinatorzy grają w szczypiorniaka, kobieca kadra zjazdowa wraz z biegaczkami ćwiczy na sali gimnastycznej, zjazdowcy zaś przechodzą dziś badanie lekarskie. I tak dzień po dniu upływa naszym narciarzom na intensywnej pracy, której celem jest solidne przygotowanie się do wyjątkowo bogatego w imprezy międzynarodowe sezonu.

MM

Na cześć II Zjazdu ZMP

CZŁONKOWIE koła sportowego Zryw przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu już następnego dnia po podjęciu zobowiązań na cześć II Zjazdu ZMP, przystąpili do ich realizacji. Pierwsza grupa 34 sportowców wyjechała na 2 dni do PGR Cichoradz, pomagając przy zbiorze marchwi, zaś inna, 150-osobowa grupa, pracowała z zapałem przy zbiorze ziemniaków i łubinu.

W ubiegłą niedzielę wszyscy członkowie koła stanęli do Marszów Jesiennych realizując w 100 proc. podjęte zobowiązanie. Dzięki temu wykonano roczny plan odznak SPO i BSPO i zdobyto ponad plan 10 odznak BSPO, 6 odznak SPO i 1 odznakę SPO II stopnia. W wyniku lepszego uczęszczania na treningi zgłoszono drużyny siatkówki żeńskiej oraz koszykówki męskiej do rozgrywek w okręgowej lidze Zrywu. W realizacji zobowiązań przodują aktywiści ZMP — członkowie koła sportowego: Mieczysław Jacewicz, Eugeniusz Jankowski i Zofia Makowska.

(P)

*

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Kolejowej, zrzeszeni w Kole Sportowym „Zryw" w Iławie k. Działdowa, odpowiadając na apel kolegów z Torunia zobowiązali się wziąć 100 proc. udział w Marszach Jesiennych, zdobyć dodatkowo poza planem 12 klas sportowych, przepracować w PGR ponad 2000 rbg. przy wykopkach.

Na szczególne podkreślenie zasługują również zobowiązania Zasadniczej Szkoły Metalowo-Drzewnej w Wąbrzeźnie, sportowcy której wykonają do 30.XI. br. szereg prac przy przystani wioślarsko-kajakowej, jak np. ułożenie nowej podłogi w świetlicy przystaniowej, wykonanie 5 okien i 5 drzwi, naprawienie i konserwacja pod kierunkiem przystaniowego 24 kajaków i 1 żaglówki. Oprócz tego w terminie do dnia 15.XI. br. koło sportowe dodatkowo przygotuje teren pod lodowisko i taflę hokejową.

(g)

Z obrad Kongresu AIBA

RZYM. Obradujący w Rzymie Kongres Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (AIBA), wprowadził ważne postanowienie w celu ochrony zdrowia zawodnika, a mianowicie: pięściarz po trzykrotnym upadku na deski (knockdown) w tej samej rundzie, przegrywa walkę przez techniczny nokaut.

Postanowiono również, że badaniom lekarskim podlegają nie tylko zawodnicy, ale i sędziowie ringowi.

Wniosek o zwiększenie wagi rękawic do 10 uncji odroczono w celu skonsultowania się z opinią lekarzy.

Zatwierdza się limity górne dla poszczególnych kategorii wag: waga musza do 51 kg, kogucia — 54 kg, piórkowa — 57 kg, lekka — 60 kg, lekkopółśrednia — 63,5 kg, półśrednia — 67 kg, lekkośrednia — 71 kg, średnia — 75 kg, półciężka — 81 kg, ciężka powyżej 81 kg.

Święto francuskiego sportu robotniczego

PARYŻ, 19.10. 24 grudnia br. upływa XX rocznica powstania Francuskiej Federacji Sportu Robotniczego (FSGT). Powstała ona w roku 1934 z połączenia się Robotniczej Federacji Sportowej oraz Związku Towarzystw Sportowych i Atletycznych. Przez dwadzieścia lat swego istnienia FSGT walczy nieugięcie o rozwój i umasowienie sportu we Francji.

XX rocznica powstania FSGT będzie obchodzona we Francji bardzo uroczyście. Odbędzie się wiele ciekawych imprez sportowych z udziałem zawodników zagranicznych. Komitet organizacyjny otrzymał już zgłoszenia sportowców ZSRR, Chin Ludowych, NRD, Czechosłowacji, Węgier i Belgii.

32 rekordy pływackie świata

Czasopismo pływackie „Natation" opublikowało listę 32 rekordów pływackich świata zatwierdzonych na ostatnim posiedzeniu FINA.

Mężczyźni:

100 m Cleveland (USA) — 54.8; 200 m Konno (USA) — 2:03.9; 220 y Konno — 2:04.8 i 2:04.7; 400 m Konno — 4:26.7; 100 m klas. Petrusewicz (P) — 1:10.9; Minaszkin (ZSRR) — 1:09.8; 200 m klas. Furukawa (Jap.) — 2:36.6 i 2:35.4; 100 y motyl. Baarcke (USA) — 57.3; 100 m mot. Tumpek (W) — 1:03.7 i 1:02.3; 100 y grzbiet. Oyakawa (USA) — 55.7; 100 m grzbiet. Oyakawa — 1:02.8; 400 y st. zm. B. Jones (USA) — 4:52.8 i J. Wardrop (Angl.) — 4:41.7; 400 m st. zm. Andsberg (Szwecja — 5.31; Lusien (Fr.) — 5:27.3 i Spengler (NRD) — 5:18.3; 4 × 100 y st. zm. Uniwersytet Ohio — 3:55.1; ZSRR — 3.52; 4 × 100 m st. zm. ZSRR — 4:21.3 i 4:19.0; Węgry — 4:18.1.

Kobiety:

880 y Crapp (Austral.) — 11:00.2; 100 m mot. Langenau (NRD) — 1:16.6; 4 × 100 y Walteer Reed (USA) — 3:59.2; 4 × 100 y st. zm. Lafayett SC (USA) — 4:43.4; 4 × 100 m st. zm. Węgry — 5:09.2 i 5:07.8; Francja — 5:06.2.

„Natation" podaje również nowe zatwierdzone rekordy Europy. Poza podanymi już rekordami świata, które są automatycznie rekordami Europy, notujemy jeszcze 200 m. st. kl. Minaszkina (ZSRR) — 2:36.1.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 88 (964) Warszawa, poniedziałek 25 października 1954 r. Cena 50 gr

Witamy w Warszawie piłkarzy Dynamo Kijów

Pierwsza tegoroczna porażka rekordzisty i mistrza Europy w Łodzi:

1. Walczak – 75.54
2. Sidło – 74.09

Szczegóły na str. 5

Chataway stracił rekord świata

Kuc uzyskał na 5 km 13:51,2

Mecz ZSRR – CSR wygrały w Pradze drużyny radzieckie

O przebiegu zawodów relacjonują red. H. Korotyński i F. Choutka

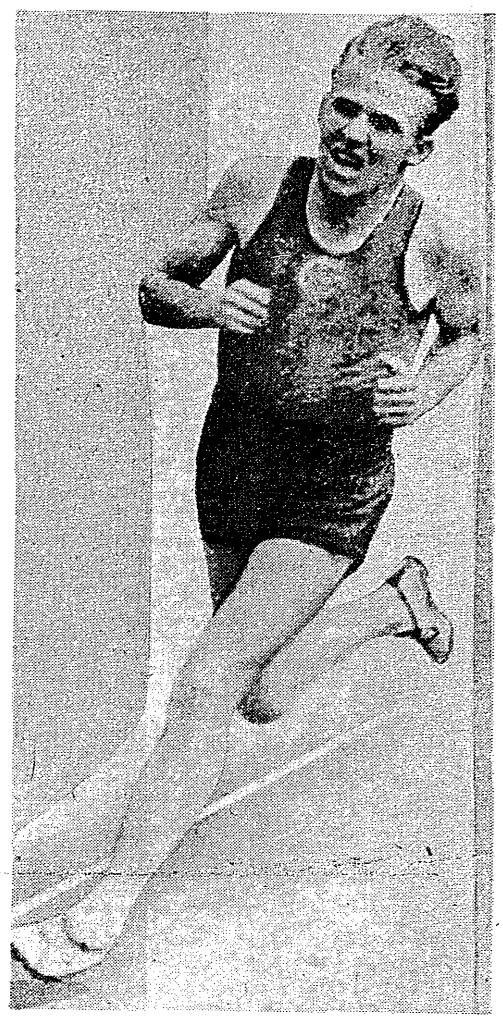

PRAGA, 24.10 (tel. wł.). Dwudniowe spotkanie lekkoatletyczne ZSRR—CSR zakończyło się zwycięstwem Związku Radzieckiego 189:129 pkt. W konkurencjach męskich ZSRR zwyciężył 117:95, a w konkurencjach kobiecych 72:34. W czasie zawodów Włodzimierz Kuc ustanowił dwa rekordy świata: na 5000 m — 13:51,2 (poprzedni rekord — Chataway, Anglia — 13:51,6) i na 3 mile angielskie — 13:26,4 (poprzedni rekord Kuc — 13:27,0). Obok rekordów świata, na stadionie praskim padły dwa rekordy ZSRR: w skoku w dal — Grigoriew — 762 i w sztafecie 4×400 m — 3:10,2; jeden rekord wyrównano — Maryszew na 1500 m — 3:48,2. Czechosłowacy pobili pięć rekordów krajowych: Bartos 400 m pł. — 53,0, Brlica 3000 m z przeszkodami — 8:56,8, Lansky w skoku wzwyż — 203, Cihak w dysku — 53,30 oraz sztafeta 4×400 m — 3:14,4.

Przez oba dni zawodom przyglądało się po 50 000 widzów.

Obszerne sprawozdanie z zawodów zamieszczamy na stronie 4.

Po porażkach Unii i Górnika Bytom

sytuacja w ligach piłkarskich jest mniej jasna niż kiedykolwiek

W II lidze zmiana przodownika

Budowlani Gdańsk dystansują rywali

UBIEGŁA niedziela przyniosła w rozgrywkach obydwu lig duże zamieszanie. Bezsporny jak się wydawało kandydat na mistrza I ligi Unia Chorzów przegrał z Gwardią Kraków 0:1. Drużyna krakowska tym samym poważnie wzmocniła swoje szanse na utrzymanie się w I lidze.

CWKS przełamał nareszcie złą passę wygrywając trudny mecz wyjazdowy z Gwardią Bydgoszcz 2:1. Szanse w walce o tytuł mistrza Polski zyskało także na nowo Ogniwo Bytom wygrywając ze swoim imiennikiem z Krakowa 1:0.

Po niedzielnych rozgrywkach sytuacja Gwardii Bydgoszcz i Ogniwa Kraków wydaje się być bardzo poważna. Teoretycznie mimo, iż pauzował — zyskał na porażkach towarzyszy niedoli Kolejarz Poznań, którego w zasadzie można wyłączyć z gry spadkowej.

A więc w tej chwili cztery drużyny — Unia Chorzów, Ogniwo Bytom, Włókniarz Łódź i Gwardia Warszawa walczą o tytuł mistrza Polski, a sześć — Górnik Radlin, Gwardia Kraków, Budowlani Chorzów, CWKS, Gwardia Bydgoszcz i Ogniwo Kraków o utrzymanie się w szeregach ekstraklasy.

W II lidze murowany pewniak na awans Górnik Bytom stracił wiele z szans na awans, przegrywając z Górnikiem Wałbrzych 0:4. Sytuacja prowadzącej czwórki jest nadal prawie idealnie wyrównana. Jeśli chodzi o grupę spadkową to układ sił także nie uległ zmianie.

Niestety niedziela 24 października przyniosła wiele niemiłych niespodzianek, do których przede wszystkim zaliczyć należy niesłychane zachowanie się piłkarzy Górnika Bytom w Wałbrzychu. Piłkarze tej drużyny w zasadzie zerwali mecz schodząc bez istotnych przyczyn po kolei z boiska, tak że w rezultacie zostali zdekompletowani. Poza tym stosowali oni brutalną i niebezpieczną grę.

Władze sportowe i zrzeszenie macierzyste drużyny bytomskiej powinny zająć wobec Górnika jak najbardziej ostre — przykładowe stanowisko.

W niedzielę zanotowaliśmy kilka innych przykrych wypadków. Małek z Ogniwa w brutalny sposób „unieszkodliwił" Dziurowicza ze Stali Sosnowiec, Mazur z Ogniwa Kraków zrobił to samo z Ciupą z Ogniwa Bytom, Suszczyk i Giebur z Unii „popisywali" się w karygodny sposób w meczu z Gwardią Kraków. Wypadki te wskazują, że końcowa faza rozgrywek wyzwoliła w niektórych graczach niezdrowe przyzwyczajenia i nawyki, z ktorymi trzeba walczyć żelazną ręką, by raz na zawsze zginęły. Spodziewamy się, iż na brutali, zachowujących się w niedozwolony sposób posypią się dotkliwie i pouczające kary.

I LIGA

Gwardia Bydgoszcz — CWKS W-wa 1:2 (1:0)

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:0

Gwardia Kraków — Unia Chorzów 1:0 (1:0)

1. Unia Chorzów	21:11	21:14
2. Ogniwo Bytom	19:13	29:16
3. Włókniarz Łódź	19:13	25:15
4. Gwardia W-wa	17:13	18:19
5. Kolejarz Pozn.	17:15	12:14
6. Górnik Radlin	15:17	18:21
7. Gwardia Kr.	14:16	14:15
8. Budowl. Chorz.	13:17	19:26
9. CWKS W-wa	13:17	15:22
10. Gwardia Bydg.	11:19	12:15
11. Ogniwo Kraków	11:19	18:24

II LIGA

Budowlani Gdańsk — Ogniwo Tarnów 2:0 (1:0)

Budowlani Opole — Górnik Zabrze 2:2 (1:2)

Ogniwo Wrocław — Stal Sosnowiec 0:2 (0:1)

Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 4:0 (2:0) — mecz przerwany w 67 min.

Gwardia Kielce — Włókniarz Kraków 0:1 (0:1)

1. Budowlani Gd.	23:9	21:9
2. Włókniarz Kr.	23:11	31:15
3. Górnik Bytom	23:11	22:15
4. Stal Sosnowiec	21:11	23:12
5. Górnik Wałbrz.	18:16	36:22
6. Górnik Zabrze	17:15	19:14
7. Budowl. Opole	12:20	19:25
8. Ogniwo Tarnów	11:21	25:36
9. Gwardia Kielce	11:21	19:32
10. Ogn. Wrocław	11:23	14:34
11. Kolejarz W-wa	10:22	16:31

Stanisław Królak kandydatem do Stołecznej Rady Narodowej

SZCZELNIE wypełnili chłopi z gromady Las w dzielnicy Wawer świetlicę gromadzką. Wielu musiało stać, bo zabrakło miejsc siedzących. Na wspólnym zebraniu zastanawiali się oni kogo wysunąć do stołecznej i dzielnicowej Rad Narodowych.

Przedstawiciele miejscowego koła ZMP zaproponowali mistrza sportu Stanisława Królaka. Urodził on się i wychował w tej gromadzie. „Chcemy, aby wszedł on do stołecznej rady narodowej" — mówił przewodniczący koła ZMP. Zebrani burzą oklasków przyjęli kandydaturę.

Z sali padły także dalsze kandydatury.

Dziękując za okazane zaufanie przemówił do chłopów Stanisław Królak: „Jak wiele zmieniło się w okresie ubiegłego 10-lecia w Polsce i w naszej gromadzie świadczy i to, że ja, chłopski syn, uprawiam sport i osiągam sukcesy, a także i to, że obecnie uczę się, aby zdobyć średnie wykształcenie. Zapewniam was, że mimo dużej ilości pracy, jeśli zostanę wybrany radnym, nie będę szczędził wysiłków, aby nieść wam pomoc w dalszym polepszaniu życia".

Rekord publiczności na meczu szermierczym

Polska – Austria 4:4

Zdobywamy punkty we florecie mężczyzn i szabli

Pawłowski bohaterem zawodów

ROZEGRANE w piątek, sobotę i niedzielę w Warszawie międzypaństwowe spotkanie w szermierce Polska — Austria zakończyło się wynikiem remisowym 4:4. Polacy wygrali floret mężczyzn 10:6 oraz szablę 10:6, drużyna austriacka zdobyła natomiast punkty we florecie kobiet 10:6 oraz szpadzie 9:7. Spotkanie miało przebieg wyrównany i bardzo interesujący. W każdym pojedynku, o każde niemal trafienie toczyła się zacięta walka, toteż hala Gwardii, która w sobotę i niedzielę wypełniła się po brzegi publicznością, raz po raz trzęsła się od oklasków.

Fritzi Filz „nawaliło" podczas walki wiązanie przy rękojeści. Steinpiner pomaga koleżance, by jak najprędzej mogła kontynuować walkę

Jerzy Pawłowski dzieli się ze słuchaczami Polskiego Radia swoimi wrażeniami z rozegranych zawodów

Fot. Warmiński

Indywidualnym bohaterem meczu był, podobnie zresztą jak i w Wiedniu, Jerzy Pawłowski. Walcząc w dwu broniach — florecie i szabli, Pawłowski nie znalazł godnego siebie przeciwnika, wygrywając wszystkie 8 walk. Swój wielki sukces koronował Pawłowski w turnieju indywidualnym w szabli, w którym zwyciężył pokonując kolejno wszystkich przeciwników — Zuba, Piątkowskiego, Rescha i Zabłockiego. Ten ostatni był obok Pawłowskiego drugim silnym punktem naszej drużyny. Zabłocki w szabli wygrał również swe wszystkie walki.

Podobnie silnymi, niezawodnymi punktami drużyny naszych gości byli Wunder w szpadzie, który demonstrując wspaniałą klasę pokonał wszystkich Polaków, inkasując w sumie zaledwie 2 trafienia oraz florecistka Filz, 8-krotna finalistka mistrzostw świata, która również wygrała wszystkie swe walki w ramach meczu.

Wynik remisowy spotkania, mimo że w pełni odpowiada sytuacji, jaką widzieliśmy na planszy, nie jest dla nas zadowalający. Znacznie poniżej swych możliwości walczyli nasi szpadziści, z szablistów Twardokens i Kuszewski również zademonstrowali słabą formę. Florecistki nasze, w większości debiutujące w reprezentacji, wykazując duże ambicje ujawniły równocześnie niewiele jeszcze umiejętności. Bez zarzutu spisali się jedynie floreciści, którzy dowiedli wygrywając z przedstawicielami klasycznej szkoły austriackiej, że i w tej broni znajdujemy się na dobrej drodze.

Specjalne słowa uznania należą się sędziemu neutralnemu, Francuzowi, p. Rene Mercier, który panując zawsze nad sytuacją, swymi energicznymi i bezstronnymi orzeczeniami, wniósł wiele do przyjacielskiej atmosfery, w jakiej toczył się mecz. Organizacja zawodów była sprawna. Na podkreślenie zasługuje również postawa publiczności, która swym zachowaniem dała dowód dużej znajomości tej dyscypliny i swego sportowego wyrobienia.

J. M.

Po zwycięskiej walce, umyty i przebrany popularny „Kajtek" Zabłocki pakuje swe szermiercze akcesoria

Fot. Warmiński

Szczegółowe sprawozdanie z meczu szermierczego Polska — Austria oraz z indywidualnych turniejów we florecie kobiet i szabli na str. 4 i 5.

Polacy o meczu z Austrią

Mgr O. FIŃSKI, przewodniczący Sekcji Szermierki GKKF:

— Zarówno spotkanie międzypaństwowe, jak i turniej indywidualny z udziałem zawodników austriackich, były poważnym egzaminem dla naszych szermierzy. Austriacy zademonstrowali doskonałą szkołę klasyczną. We florecie kobiet zawodniczki ich przedstawiają wysoką klasę europejską. Filz i Hartl niejednokrotnie już walczyły w finale mistrzostw świata. W spotkaniu z tak rutynowanymi przeciwniczkami nasze młode zawodniczki wypadły lepiej, niż mogliśmy się spodziewać. W piątkowym spotkaniu florecistów Polacy udowodnili, że niesłusznie floret męski jest u nas „kopciuszkiem".

Mjr KEVEY trener:

— Okazuje się, że Luksemburg i Budapeszt były szczytem naszych tegorocznych osiągnięć. Nasz zespół nie był tym razem tak wyrównany, jak w tamtych spotkaniach. Pewnymi punktami w szabli byli jedynie Pawłowski i Zabłocki. Szpadziści wyraźnie obniżyli loty. W Budapeszcie wygrali z Austriakami 12:4, a nie uważam, aby drużyna, którą gościmy w Warszawie, była silniejsza od tamtej. Nasi chłopcy nie są w tej chwili w najlepszej formie. Niektórzy z nich jak Kuszewski lub Piątkowski musieli odrabiać ostatnio zaległości w nauce. Jedynie Zabłocki i Pawłowski trzymają się doskonale. Pawłowski we florecie był po prostu fantastyczny.

JERZY PAWŁOWSKI:

— Mam wrażenie, że jestem w dobrej formie, co zresztą potwierdza fakt, że nie przegrałem ani jednej walki. Trenuję ostatnio bardzo dużo. Spotkanie było moim zdaniem ładne i interesujące. Zły jestem tylko, że w walce z Reschem rozbiłem sobie palec, na szczęście u lewej ręki.

WOJCIECH ZABŁOCKI:

— Najcięższą walkę miałem z Lechnerem, który jest doskonały technicznie. Spotkaliśmy się nie pierwszy raz — w Brukseli przegrałem z nim 3:5, a w Budapeszcie wygrałem 5:4. Z Austriakami w ogóle znamy się dobrze. Najbardziej lubię Rescha, który jest z nich najmłodszy. Poznaliśmy się na mistrzostwach świata juniorów w Paryżu. Cieszę się, że nasze warszawskie spotkanie przeszło w tak niezwykle miłej, przyjaznej i prawdziwie sportowej atmosferze. Nic zresztą dziwnego — spotkali się przecież starzy przyjaciele. (m)

Florecistki austriackie w karykaturze E. Alaszewskiego. „Królowa" Filz w otoczeniu „dam dworu" — od lewej: Hartl, Eichler, Ebert i Zuber.

Dziś pierwszy trening

W środę mecz z Gwardią Warszawa

rozegrają piłkarze

DYNAMO KIJÓW

W NIEDZIELĘ wieczorem przyjechała do Warszawy ze Związku Radzieckiego drużyna Dynamo Kijów — zdobywca Pucharu ZSRR na 1954 r.

Na Dworcu Wschodnim gości radzieckich witali serdecznie przewodniczący Sekcji Piłki Nożnej-Rajkowski, przedstawiciel Ambasady Radzieckiej — Szarykin, przedstawiciele Zarządu Głównego i Stołecznego Gwardii z przewodniczącym Wojnarowskim na czele. Stawiła się także w komplecie drużyna Gwardii ze swym kapitanem Ochmańskim i trenerem Edwardem Brzozowskim na czele.

Obdarowani wiązankami pięknych czerwonych goździków, goście radzieccy udali się do hotelu.

W skład delegacji sportowców radzieckich wchodzą następujący piłkarze, wszyscy mistrzowie sportu:

bramkarze — **Oleg Makarow** 25 lat i **Eugeniusz Lemieszka** 24 l.;

obrońcy — **Arkadiusz Larionow** 27 l., **Witalij Golubiew** 27 l., **Tibor Popowicz** 24 l.;

pomocnicy — **Michał Michalina** 30 l., **Ernest Just** 27 l., **Aleksander Kolcow** 20 l.;

napastnicy — **Andrzej Zazrojew** — kapitan drużyny 29 l., **Włodzimierz Bogdanowicz** 26 l., **Andrzej Terentiew** 27 l., **Michał Koman** 26 l., **Wiktor Fomin** 25 lat, **Paweł Winkowatow** 32 l., **Jurij Korotkow** 26 l., **Konstantin Gagnidze** 27 l., **Georgij Gramatikopulo** 24 l.

Zawodnikom towarzyszą starszy trener **Oleg Oszenkow** i trener **Anton Idzkowski** — obaj zasłużeni mistrzowie sportu oraz masażysta **Georgij Bielow.**

Kierownikiem delegacji jest wiceprzewodniczący Republikańskiego Komitetu Kultury Fizycznej Ukrainy **Piotr Kosygin.**

Wraz z delegacją przyjechał sędzia międzynarodowy **Mikołaj Bałakin** oraz redaktor kijowskiej gazety „Rodzanskij Sport" **Mikołaj Bezsmiertnyj.**

W poniedziałek piłkarze radzieccy po porannej rozgrzewce na stadionie CWKS i śniadaniu będą zwiedzać Warszawę, a potem odbędą na stadionie CWKS trening.

Pierwszy mecz rozegrają piłkarze Dynamo Kijów z warszawską Gwardią w środę o godzinie 14 na stadionie CWKS. W czwartek udadzą się do Łodzi, gdzie rozegrają w niedzielę mecz z Włókniarzem.

Mówi Włodzimierz Kuc

PRAGA, 24.10 (tel. wł.) W dzienniku „Prace" ukazał się następujący wywiad z Kucem.

— Ruszyliście ze startu na 5 km z niezwykłą szybkością, czy to jest wasz zwykły sposób rozpoczynania biegu?

— Tak, biegam w taki właśnie sposób ponieważ w biegu na 5 km nie ma czasu na oszczędzanie sił.

— Czy nie przeszkadzał wam wiatr, na który skarżyli się nasi zawodnicy?

— Wiatr trochę mi utrudniał bieg, ale decydującym czynnikiem nie może być wiatr lecz wola zawodnika.

— Co sądzicie o bieżni na stadionie Strachow?

— Bieżnia jest dobra, chociaż nie najlepsza z tych, na których biegałem.

— Co byście chcieli powiedzieć naszej publiczności?

— Publiczność na stadionie w Pradze i w ogóle wszyscy wasi rodacy przyjęli nas serdecznie i przyjaźnie. Jestem wdzięczny za tę pomoc, którą mi okazała na zawodach wasza publiczność swoim dopingiem.

— Jakie są wasze dalsze plany?

— Chcę udoskonalić swój trening, aby poprawić jeszcze wyniki nie tylko na 5 km, ale i na 10 km.

Słuchajmy głosów krytyki i reagujmy na nie

ARTYKUŁ przewodniczącego GKKF tow. Reczka pt. „O właściwy stosunek do piłki nożnej", który zamieściliśmy za „Trybuną Ludu" w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" bez wątpienia uradował szerokie rzesze sportowców i tych wszystkich, którym rozwój sportu leży na sercu.

Sprawa piłki nożnej, sprawa poważnych słabości naszego piłkarstwa została przez kierownictwo naszego sportu postawiona zgodnie z życzeniami opinii publicznej w centrum uwagi. Można z całą pewnością dziś liczyć, że w nowych warunkach i w nowym klimacie istniejące w naszym kraju możliwości i zamiłowania piłkarskie zaczną kiełkować i rodzić piękne owoce.

Ale nie tylko piłkarze i miłośnicy piłkarstwa czyli bezpośrednio zainteresowani cieszyli się czytając artykuł przewodniczącego GKKF. Grono zadowolonych objęło tym razem bardzo szeroki krąg, bowiem piłka nożna jest rzeczywiście bardzo popularna, a stanowisko jakie zajął w imieniu kierownictwa GKKF w swoim artykule tow. Reczek zgodne było z poglądami wyrażanymi w publicznej dyskusji i uwzględniało krytykę dotychczasowego stanu rzeczy.

Przewodniczący GKKF z całą mocą podkreślił zresztą w artykule korzyści płynące ze słuchania głosów krytyki i branie pod uwagę wniosków, które wysuwają działacze i kibice.

Ze sprawą stosunku do krytyki prasowej (i nie prasowej) nie było w naszym ruchu sportowym dobrze. Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" wiedzą o tym doskonale i pamiętają liczne wypadki przemilczania krytyki, wykręcania się od zarzutów bądź nawet osobistej niechęci krytykowanych do krytykujących.

Redakcja nasza — i nie tylko nasza oczywiście — dowodów na zły stosunek do krytyki mogłaby dostarczyć bez liku.

Przemilczała krytykę sekcja koszykówki GKKF, mimo słuszności zarzutów postawionych jej na łamach naszej gazety, o czym najlepiej świadczą wyniki ostatniego plenarnego zebrania sekcji.

Przemilczał krytykę Wydział Kultury Fizycznej CRZZ oraz Rada Główna i Okręgowa Włókniarza za poważne zaniedbanie wzorowych — jak ogłoszono — zobowiązań podjętych przez koło Włókniarza w Żyrardowie.

Przemilczała krytykę Rada Główna LZS za zaniedbanie rozwoju zapasów i podnoszenia ciężarów na wsi, przyznając nam rację dopiero na plenum Rady Głównej.

Przemilczał krytykę Wydział Oświaty WRN w Krakowie za niedbałą organizację sportowych obozów letnich dla młodzieży szkolnej.

Za tymi „przykładami z góry" szły śmiało ze szkodą dla siebie i dla rozwoju naszego ruchu sportowego różne organizacje i instancje sportowe lub odpowiedzialne za rozwój sportu.

Dlatego samokrytyczny ton wypowiedzi tow. Reczka w sprawach piłkarstwa — jako przykład idący od góry wywołał w kołach sportowych zadowolenie i przekonanie, że rozpoczęliśmy w dziedzinie stosunku do krytyki nowy rozdział.

Możemy ten fakt tym pewniej stwierdzić, że sprawa stosunku do krytyki prasowej stanęła na porządku obrad Prezydium GKKF i została wszechstronnie omówiona na przykładzie dyskusji o piłkarstwie. W powziętej na tym posiedzeniu uchwale czytamy między innymi:

„Kierownictwo GKKF stwierdza, że niesłusznie ociągało się z reagowaniem na krytykę prasową, kierując się mylnie podjętą chęcią udzielenia wyczerpującej odpowiedzi po przedsięwzięciu środków dla poprawy stanu rozwoju piłki nożnej. Krytyka prasowa dopomogła nam zobaczyć bardziej wyraziście szereg błędów w rozwoju tej tak ważnej dyscypliny sportu, jaką jest piłka nożna. Nie bacząc na to, że krytyczne uwagi pojawiły się w różnych organach prasowych, a w szczególności w artykule centralnego organu Partii „Trybunie Ludu" z dnia 6.IX. pt. „Piłka nożna czeka na dobrą organizację" kierownictwo GKKF zwlekało z zajęciem stanowiska w stosunku do tej krytyki i nie wyjaśniało opinii publicznej swego stanowiska w tej sprawie za pośrednictwem prasy. Należy stwierdzić, że wynikało to z niedoceniania roli krytyki prasowej w naszym życiu. Fakty te oddziaływały ujemnie na komórki podległe i organizacje sportowe, którym nie dawaliśmy dobrego przykładu w reagowaniu na krytykę i w wyciąganiu właściwych wniosków. By zaprowadzić właściwą praktykę w realizowaniu wskazań Partii i Rządu w sprawie reagowania na krytykę, kierownictwo GKKF postanawia:

1) przeprowadzić dokładną analizę sytuacji w piłce nożnej i ustalić środki dla poprawy sytuacji do dnia 15 listopada 1954 r.;

2) odbyć naradę z dyrektorami departamentów i naczelnikami wydziałów GKKF dla omówienia wszystkich konkretnych faktów krytyki prasowej i trybu reagowania na nią;

3) odbyć naradę z przewodniczącymi Sekcji Sportowych GKKF dla omówienia uwag krytycznych prasy i trybu reagowania sekcji na nią".

Do powyższego tekstu uchwały dodawać nic nie trzeba jest jasny i zrozumiały. Sens uchwały, który musi dotrzeć do wszystkich ogniw naszego ruchu sportowego w centralach i w terenie jest taki:

Zgodnie ze wskazaniem naszej Partii w wykonaniu uchwał naszych najwyższych instancji partyjnych i państwowych, w trosce o najpełniejszy i najszybszy rozwój naszego życia sportowego uczmy się w codziennej pracy słuchać głosów krytyki, korzystać z nich i odpowiadać na krytykę. Równocześnie podnośmy poziom krytyki, polepszajmy jej celność i ostrość, jej twórczy, budujący charakter, strzegąc się przed napastliwością, przed demobilizacją.

Rezultaty takiego stosunku do krytyki nie dadzą na siebie długo czekać.

E. S.

Roman Lisowski wiceprzewodniczący AIBA

opowiada Czytelnikom „Przeglądu Sportowego"

o rzymskim kongresie federacji bokserskiej

BOKS polski odniósł nowy sukces na forum międzynarodowym. Do pięknych osiągnięć naszych pięściarzy możemy dołączyć nowy sukces — tym razem na polu organizacyjnym.

Po raz pierwszy w historii amatorskiego pięściarstwa Polak został wiceprzewodniczącym Amatorskiej Federacji Bokserskiej (AIBA).

W dniach 16—18 października w Rzymie odbył się III Kongres AIBA, na którym przedstawiciel Polski — Roman Lisowski został wybrany wiceprzewodniczącym Federacji.

O przebiegu kongresu opowiedział nam nasz delegat Lisowski, z którym przeprowadziliśmy rozmowę następnego dnia po jego powrocie z Rzymu.

— Muszę z radością stwierdzić, iż pięściarstwo nasze wyrobiło sobie na arenie międzynarodowej ogromny autorytet. Zaraz po przyjeździe do Rzymu delegaci wszystkich prawie państw gratulowali nam ostatniego sukcesu w Sofii, pytali o szczegóły zwycięstw, dopytywali się o bardziej znanych im polskich bokserów. Ze wszystkich stron spotykaliśmy się z uznaniem.

Zanim zasiedliśmy do stołu obrad wielu delegatów zwracało się do mnie z propozycją nawiązania bliższych kontaktów sportowych; wszyscy chcą gościć u siebie — jak się jednogłośnie wyrażają — znakomitą dziesiątkę polskich bokserów.

Powracamy jednak do samego kongresu. Trudno jest w jednej rozmowie zebrać wszystkie szczegóły, omówić wszystkie wnioski, które uchwalono i te które upadły. Na to będzie jeszcze czas.

— Kongres — ciągnie Roman Lisowski — odbył się w Rzymie w pięknej sali na Foro Italico w pobliżu wielkiego stadionu olimpijskiego. Z nielicznymi wyjątkami byli na nim wszyscy delegaci Federacji należących do AIBA.

Pierwszy dzień obrad poświęcono na omówienie poprawek statutowych i regulaminowych. Między innymi uchwalono nasz wniosek, by skład Komitetu Wykonawczego AIBA powiększyć do siedmiu osób.

Drugiego dnia odbyły się wybory. Jest to zawsze na kongresie AIBA chwila najbardziej denerwująca i decydująca o pracy Federacji w następnych czterech latach.

W imieniu ustępującego Prezydium Federacji listę kandydatów przedstawił przewodniczący Federacji, nasz dobry znajomy, pan Gremaux z Francji, którego gościliśmy w ubiegłym roku podczas mistrzostw Europy.

Ja znalazłem się wśród kandydatów na wiceprzewodniczącego AIBA. Na przewodniczącego była tylko jedna kandydatura — pana Gremaux. Przyjęto ją burzą oklasków i postanowiono zrezygnować z tajnego głosowania.

Przewodniczący Gremaux był wzruszony okazanym mu zaufaniem, za które serdecznie podziękował wszystkim delegatom.

Następnie odbyły się tajne wybory na trzech wiceprzewodniczących.

Kandydatury były następujące: Chandley (Anglia), Grandgagne (Belgia), Soederlund (Szwecja), Proet-Host (Norwegia), Rossi (Włochy), Smeds (Finlandia), Barack (USA) i Lisowski (Polska). Po pełnej skupienia chwili oczekiwania ogłoszono wyniki — wiceprzewodniczącymi zostali: Grandgagne (Belgia), Rossi (Włochy) i Lisowski (Polska).

Sekretarzem honorowym wybrano ponownie p. Russela (Anglia).

Następnie przystąpiono do wyboru Komitetu Wykonawczego AIBA w skład którego weszli: Maksimow (Związek Radziecki), Dietrich (Niemcy zach.), Proet-Host (Norwegia), Smeds (Finlandia), Barack (USA), Johnston (Szkocja) i Mohamed Monir Abo El Ainana (Egipt). Jest to pierwszy wypadek by przedstawiciel Afryki wchodził w skład władz AIBA. Przedstawiciel Egiptu po ogłoszeniu wyborów wyraził ogromną radość i wykonał coś w rodzaju tańca zwycięstwa.

Kongres na wniosek delegacji radzieckiej postanowił nadać tytuł honorowego Przewodniczącego AIBA panu Murphy (Irlandia).

Za wielkie zasługi dla rozwoju boksu amatorskiego nadano pośmiertnie Polakowi — Józefowi Zaiatce i Włochowi — Mazzia tytuły Honorowych Członków Komitetu Wykonawczego AIBA. Tytuł ten otrzymał także przedstawiciel Federacji Angielskiej — Chandley.

W ostatnim dniu omawiano sprawę wyboru państwa, w którym odbędzie się IV Kongres.

Zostały zgłoszone dwie kandydatury: Hiszpanii i Egiptu. Przedstawiciel Hiszpanii roztaczał piękne perspektywy obiecując, iż Kongres będzie połączony z wieloma atrakcjami i przyjemnościami, a obradować będzie w Madrycie i Barcelonie. Na nasze zapytanie, czy będą w nim mogli uczestniczyć delegaci wszystkich państw, nawet tych które nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią, delegat tego kraju nie mógł udzielić pozytywnej odpowiedzi. Wobec tego Przewodniczący AIBA postanowił skreślić kandydaturę Hiszpanii i w roku 1958 Kongres odbędzie się w Egipcie. Tak więc przedstawiciel Egiptu odniósł w Rzymie dwa wielkie sukcesy.

Postanowiono wreszcie, że następne zebranie Komitetu Wykonawczego AIBA odbędzie się w Londynie w roku 1955 w lutym. Omówiona zostanie sprawa Mistrzostw Europy i szeregu wniosków omawianych, ale nie zatwierdzonych na Kongresie.

Po zakończeniu Kongresu Ambasada Radziecka w Rzymie wraz z delegacją, w skład której wchodzili Denisow-Nikiforow Gradopołow wydały przyjęcie dla uczestników Kongresu.

Na zakończenie rozmowy zwracamy się jeszcze do wiceprzewodniczącego AIBA z zapytaniem o kontaktach jakie nawiązał w Rzymie.

— Na podstawie niewiążących jeszcze rozmów ustaliliśmy niektóre spotkania międzypaństwowe w przyszłym roku. A więc prawdopodobnie z Francją mecz rewanżowy odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie. Proponujemy miesiąc luty. W listopadzie chciałyby się zmierzyć z nami na swoim terenie Włochy, w tym samym miesiącu projektowany jest także mecz z Czechosłowacją. W grudniu będziemy walczyć prawdopodobnie w Helsinkach z Finlandią. Jeśli dodamy do tego mistrzostwa Europy i może jeszcze jakieś dalsze mecze, to sezon zapowiadać się będzie bardzo interesująco.

Na tym kończymy rozmowę z Romanem Lisowskim, który przyrzekł, iż o wnioskach i postanowieniach AIBA napisze dla Czytelników „Przeglądu Sportowego" oddzielnie.

Rozmowę przeprowadził J. Zmarzlik

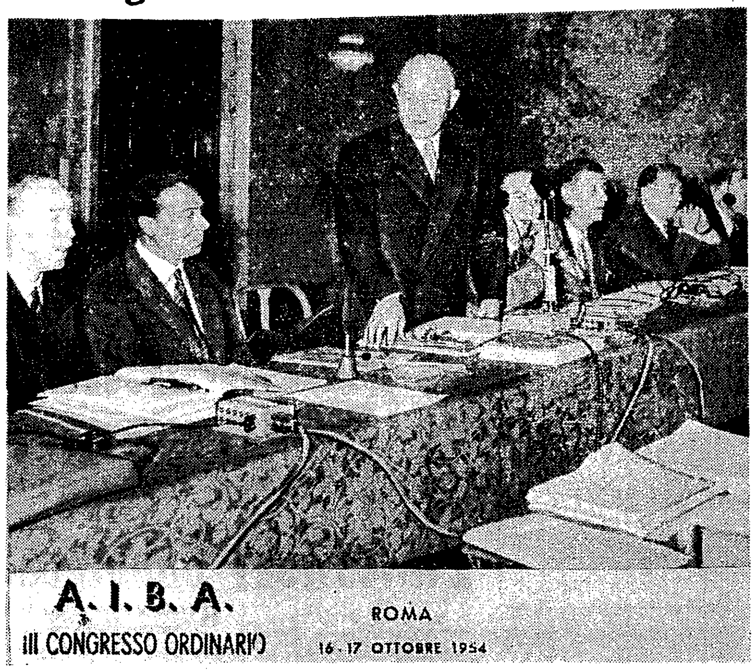

Ogłaszam III Kongres AIBA za otwarty, mówi Przewodniczący Federacji Gremaux. W prezydium siedzą od lewej: sekretarz honorowy Russel, przewodniczący Włoskiego Komitetu Olimpijskiego książę d'Aosta, Przewodniczący AIBA Gremaux, Wiceprzewodniczący AIBA Grandgagne, delegat Polski Lisowski, delegat Argentyny Miligton Drake

Roman Lisowski

wiceprzewodniczący AIBA

W dniu 17 października na III Kongresie AIBA wiceprzewodniczącym Amatorskiej Federacji Boksu wybrany został przedstawiciel Polski — Roman Lisowski.

Jest on znanym i cenionym od lat działaczem sportowym. Karierę sportową rozpoczął w 1926 roku mając 17 lat w istniejącej wówczas w stolicy Varsovii. Co dziwne, ten obecnie bardzo aktywny działacz bokserski rozpoczął od piłki nożnej, w której doszedł do dużych sukcesów — między innymi reprezentował stolicę w tej dziedzinie sportu 16 razy.

Boksem zaczął się interesować na serio dopiero w 1936 roku, kiedy to ukończył kurs sędziowski. Przed wojną był też członkiem Prezydium Kolegium Sędziów WOZB.

Natychmiast po wyzwoleniu rozpoczął pracę w ruchu sportowym, ale tym razem pozostał już wierny boksowi. Do 1948 był kapitanem sportowym WOZB, następnie, gdy PZB został przeniesiony do Warszawy, był kierownikiem wydziału szkoleniowego i kapitanem sportowym.

W 1953 roku Roman Lisowski otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. W tym samym roku został on wybrany na miejsce nieżyjącego Józefa Zaplatki członkiem Komitetu Wykonawczego AIBA, oraz członkiem jury d'appel Mistrzostw Europy, które odbywały się w Warszawie.

Roman Lisowski pełni funkcję wiceprzewodniczącego Sekcji Boksu GKKF. Nasz wiceprzewodniczący AIBA zatrudniony jest w Radzie Głównej Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

Reprezentacje Polski w siatkówce wyjechały na turniej do Kijowa

Prezentujemy składy Białorusi, Ukrainy i RFSRR

W NOCY z soboty na niedzielę wyjechały z Warszawy do Brześcia reprezentacje Polski w siatkówce, udające się do Kijowa na turniej międzynarodowy z udziałem reprezentacji Białorusi, Ukrainy i Rosyjskiej Federacji, który odbędzie się w stolicy Ukrainy w dniach 29, 30 i 31 bm.

W skład ekipy polskiej, której kierownikiem jest przewodniczący WKKF Warszawa **Marian Wójcik**, a jego zastępcami nacz. **Brzósko i Wilsteinowa** wchodzą następujące siatkarki i siatkarze:

Tomaszewska i Buczma (Kol. Gd.), **Konopka, Abisiak i Hajec** (AZS AWF W-wa), **Kocan i Jośko** (CWKS W-wa), **Zieliniok i Zarzycka** (Sp. W-wa), **Czeczotka i Tumidajewicz** (Gw. Kr.) oraz **M. Zakrzewska-Kotula** (Unia Łódź);

Poleszczuk i Wiecial (AZS AWF W-wa), **Antczak, W. Maliszewski, Kurpios, Czerski i Śliwka** (Gw. Wr.), **Pindelski, Lewkowicz i Łaszcz** (Gw. W-wa), oraz **Schlief** (CWKS W-wa) i **Szołomicki** (Sp. Szcz.).

Drużynom towarzyszy: 3 trenerów — **Krzyżanowski** (główny), **Tyszecki** (siatkarki) i **Michniewski** (siatkarze) oraz sędzia **Zwierzański** i lekarz dr **Politowska.**

CELEM zasięgnięcia wiadomości o powyższym czwórmeczu łączymy się z Kijowem. Przy telefonie tow. M. Podolski z Sekcji Siatkówki Republikańskiego Komitetu Fizkultury i Sportu, który udziela nam następujących informacji:

— Zawody wywołały u nas wielkie zainteresowanie, projektowaliśmy je zorganizować na pięknym stadionie miejscowego Dynamo, jednak nienadzwyczajna pogoda zmusi nas prawdopodobnie do przeprowadzenia spotkań w sali Pałacu Sportu. Sala ta, w której można organizować nawet zawody lekkoatletyczne, mieści jednak niestety niewiele ponad tysiąc widzów, a przydałoby się ich przecież więcej.

Szczegółowy program turnieju ustalimy dopiero po przybyciu wszystkich drużyn do Kijowa. W wypadku gier w sali zawody rozpoczynać będziemy codziennie o godz. 17 czasu moskiewskiego, przy czym projektujemy, że dwa ostatnie spotkania (z czterech dziennie) grałyby wasze zespoły.

Reprezentacje Białorusi przybyły już do Kijowa w środę 20 bm. w następujących składach:

siatkarki — Termosiesowa, Pankrucka, Lampe, Galiatina, Ibragimowa, Onore, Nikiforowa, Gorelik, Daniliczyk, Gusiewa, Jakimowa i Chatkiewicz;

siatkarze — Jefimow, Kołosow, Zorin, Razumienko, Gubienko, Pietrow, Diczenko, Staniszewski, Wilner, Diejew, Deczko i Batalin.

Reprezentacje **Ukrainy grać będą** w składach:

siatkarki — **Gadina, Leszkowa,** Miłaszkina, Domańska, Markowa, Mołokowicz, Zozula, Koszulko, Gabrych, Łopinienko, **Makosina, Goldhuber** i Szyszkina;

siatkarze — Pimienow, Moisiejenko, Berland, Sawczenko, Szamszur, Skriabin, Sajko, Mondzelewski, Zakrzewski, Barski, Mandryka i Ungers.

Składów reprezentacji Rosyjskiej Federacji, które przyjadą do Kijowa dopiero we wtorek 26 bm. jeszcze nie znamy, zadzwońcie po nie do Moskwy — kończy nas informować tow. Podolski, dopytując się następnie o szczegóły o naszych reprezentacjach.

Łączymy się więc z Wszechzwiązkowym Komitetem Kultury Fizycznej i Sportu, skąd dowiadujemy się, że siatkarki RFSRR grać będą w składzie — Ozierowa, Moisiejewa, Cziczinadze, Strelnikowa, Iwanska, Dorochowa, Owczarenko, Sztepa, Wołkowa, Kondratiewa, Sawunowa i Sinatulina; **siatkarze zaś** — Koszelew, Szczerbakow, Andrejew, Busałajew, Fasachow, Pawłow, Nosow, Kuzniecow, Landau, Akułow, K. Skriabin i Woronkow.

Dowiadujemy się również, że do Brześcia na spotkanie naszych reprezentacji wyjechał już z Moskwy przedstawiciel Komitetu tow. Panżenski, który następnie pojedzie razem z nimi pociągiem do Kijowa.

SKŁADY reprezentacji trzech republik radzieckich zawierają tylko kilka nazwisk znanych naszym siatkarzom i siatkarkom. Są to wielokrotni reprezentanci Związku Radzieckiego — **Ozierowa i Moisiejewa** oraz **Koszelew, Szczerbakow, Andrejew i Busałajew** — z RFSRR oraz **Pimienow i Moisiejenko** — USRR. Siatkarki te i siatkarze walczyli kilkakrotnie przeciw naszym zespołom. **Bardzo wysoką klasę gry reprezentowali zawsze Ozierowa i Pimienow.**

Ostatnie przed wyjazdem wiadomości z AWF, gdzie parę dni przygotowywały się do turnieju nasze reprezentacje były dość pomyślne. Siatkarki wykazywały wyraźną poprawę formy. Najlepsze były **Konopka, Jośko, Hajec i Zakrzewska,** której powrót do reprezentacji podniósł znacznie wartość drużyny, a dalej **Tomaszewska, Czeczotka i Abisiak.** Drużyna męska, częściowo na nowo zmontowana, w stosunku do tej, która grała ostatnio w CSR, wykazywała natomiast jeszcze sporo niedociągnięć. Grać ona ma w Kijowie w zestawieniu **Wiecial, Poleszczuk, Szołomicki, Kurpios** (Pindelski), **Lewkowicz, Czerski** (Schlief, Łaszcz).

Hokeiści radzieccy wyjechali do kraju

W sobotę 23 bm. wyjechała do kraju młodzieżowa reprezentacja hokeistów radzieckich. Podczas trzytygodniowego pobytu w Polsce drużyna ZSRR rozegrała trzy spotkania z zespołami polskimi oraz przeprowadziła kilka wspólnych treningów z naszą kadrą.

Spotkania te oraz cenne wskazówki doskonałego trenera radzieckiego Tarasowa będą miały duże znaczenie dla rozwoju naszego hokeja przyczyniły się one również do dalszego zacieśnienia przyjacielskich kontaktów między sportowcami radzieckimi i polskimi.

W ostatnich dniach swego pobytu w Polsce hokeiści ZSRR przebywali w Krakowie, gdzie zwiedzili zabytki miasta oraz przeprowadzili intensywne treningi kondycyjne na boiskach „Gwardii" i „Włókniarza". Hokeiści radzieccy zwiedzili również Muzeum im. Lenina w Poroninie oraz były obóz śmierci w Oświęcimiu.

W środę Polska - Belgia w hokeju na trawie

w ramach turnieju w Brukseli

W DNIACH od 27 bm. do 1 listopada rozegrany zostanie w Brukseli, z okazji 50-lecia Belgijskiego Związku Hokeja na Trawie, turniej z udziałem 10 najlepszych drużyn europejskich a m. in. i Polski. Turniej brukselski będzie zarazem nieoficjalnymi mistrzostwami Europy.

Zespoły podzielone na trzy grupy eliminacyjne:

I — Anglia, Francja, Szwajcaria,

II — Austria, Dania, Holandia,

III — Polska, Belgia, Niemcy zachodnie i Hiszpania.

Do półfinału wchodzą zwycięzcy grup I i II oraz dwie drużyny z grupy III. W półfinale zwycięzca grupy I gra z drugą drużyną grupy III, a zwycięzca grupy II ze zwycięzcą grupy III. Mecze półfinałowe odbędą się 31 bm., a finał — 1 listopada.

W skład drużyny polskiej, która wyjeżdża z Warszawy w poniedziałek wchodzą: **Górny** (Stal Poznań), **Siankiewicz** (Stal Poznań), **Pawlicki** (Spójnia Gniezno), **Maciaszczyk** (CWKS), **Marzec** (CWKS), **Stępniak** (CWKS), **Alfons Flinik** (Spójnia Gniezno), **Henryk Flinik** (Spójnia Gniezno), **Jan Flinik** (CWKS), **Konieczny** (CWKS), **Czajka** (Spójnia Gniezno), **Wojdylak** (CWKS), **Kubiak** (CWKS) **Małkowiak** (Kolejarz Gniezno), **Kucharski** (Stal Poznań), **Mical** (Stal Gliwice).

Kierownikiem ekipy jest wicedyrektor departamentu GKKF, **Hara.** Drużynie towarzyszyć będzie nadto trener **Kędzia** i jako delegat na Kongres hokeja na trawie **insp. Wojtysiak.**

W najbliższą środę tj. 27 bm. Polska zmierzy się z Belgią, którą na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach pokonała 1:0. Również w tym dniu Niemcy zach. spotkają się z Hiszpanią. W czwartek hokeiści nasi grać będą z Niemcami zach. a 30 bm. — z Hiszpanią.

Turystyka narciarska ma nowe lepsze perspektywy rozwoju

W KRAKOWIE odbyło się ostatnio plenarne posiedzenie Komisji Turystyki Narciarskiej ZG PTTK. Na zebranie przybyli przedstawiciele wszystkich zarządów okręgów oraz delegaci Komitetu dla Spraw Turystyki i GKKF. Jako generalne zagadnienie poruszono sprawę dalszego umasowienia turystyki narciarskiej.

Interesujące były wypowiedzi nawołujące do zaniechania organizacji raidów gigantów i do zwrócenia uwagi na urządzanie dużej ilości małogrupowych wycieczek narciarskich. Ta bowiem droga prowadzi jedynie do upowszechnienia turystyki narciarskiej. **W nadchodzącym sezonie zamiast jednego centralnego raidu, zorganizowany zostanie „Dzień Narciarza", na który złożą się wycieczki w większych i mniejszych grupach, urządzane w całym kraju. Data „Dnia Narciarza" przewidywana jest na luty przyszłego roku.**

Wielu dyskutantów podkreśliło, że dotychczasowe raidy narciarskie ze względów propagandowych i mobilizacyjnych odegrały poważną rolę i były potrzebne Na obecnym jednak etapie można zrezygnować z organizacji jednej centralnej imprezy, która nie może już obsłużyć wszystkich chętnych na rzecz kilku większych raidów lokalnych i jak wspomnieliśmy dużej ilości małogrupowych wycieczek.

Istnieje w tym roku projekt przeprowadzenia takich raidów lokalnych w Sudetach, Beskidach i Gorcach. Wypowiedziano się także przeciw organizowaniu Ogólnopolskiego Raidu dla wysokokwalifikowanych, ponieważ zaawansowani narciarze mogą samodzielnie przeprowadzać wycieczki w mniejszych grupach.

W tym roku poważnie zostanie powiększona ilość urządzeń turystycznych. W rejonach największego nasilenia ruchu turystycznego zbudowanych zostanie wiele nartostrad. W przyszłym sezonie oddane zostaną do użytku:

W Beskidzie Śląskim — nartostrada ze Skrzycznego do dolnej stacji będącego w budowie wyciągu turystycznego w Szczyrku oraz ze Skrzycznego do Szczyrku Środkowego. W budowie znajduje się również nartostrada dla mniej zaawansowanych z Małego Skrzycznego do Górnego Szczyrku. Przygotowuje się szlak narciarski z Magóry przez Górną Bystrą do Mikuszowic. W **Tatrach** jest w budowie nowy szlak narciarski prowadzący z Doliny Kościeliskiej przez Halę Pod Kominami, Spalenisko, Halę Jamy do Doliny Chochołowskiej. W Gorcach oddany zostanie do użytku szlak z Turbacza do Rabki oraz z Turbacza przez Polany Waksmundzkie do Nowego Targu.

Rozbudowa szlaków narciarskich, rozładowanie tłoku w największych ośrodkach ruchu narciarskiego będą jednymi z czynników przeciwdziałania wypadkom, którym wydano walkę.

Wielki nacisk położony będzie na zaprawę narciarską, na dobre przygotowanie ludzi oraz sprzętu do sezonu, bo właśnie brak kondycji i zaprawy oraz odpowiedniego przygotowania był dotychczas przyczyną tak dużej ilości wypadków, jaką notowano w latach ubiegłych.

Jako zasadniczy moment od którego uzależniony jest rozwój turystyki narciarskiej wysunięto sprawę tworzenia całej sieci stacji turystycznych. Stacje te, jak podkreślono, nie mogą być prowadzone centralnie przez Zarząd Urządzeń Turystycznych, gdyż będą one deficytowe, lecz należy je oddać w opiekę i eksploatację komórkom PTTK, działającym na danym terenie.

Wiele słów krytyki wypowiedziano na temat budowy schronisk, których projektanci popełnili wiele błędów. **Mgr Ustupski poddał np. surowej krytyce rozwiązanie funkcjonalne schroniska w Dolinie Pięciu Stawów oraz na Polanie Chochołowskiej. Stwierdzono konieczność większego przystosowania schronisk do potrzeb turystyki narciarskiej, a przede wszystkim zaopatrzenia ich w podręczne warsztaty naprawcze i suszarnie.**

T. Palacz

Co by było gdyby wszyscy studenci Politechniki Warszawskiej chcieli uprawiać sport i dlaczego nie mogą?

PRZYPUŚĆMY na chwilę (niestety, na razie możemy tylko przypuszczać), że udało się nam zaszczepić „bakcyl" sportowy **każdemu** absolwentowi wyższych uczelni. Jak wielkie korzyści odniósłby ruch sportowy w całym kraju! Jak ci studenci, in spe ludzie pracujący na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach, walczyliby w swoich zakładach o powszechny — masowy sport!

Przypuśćmy, że zmontowaliśmy **na wszystkich** uczelniach silne sportowe sekcje AZS. Jakie wspaniałe perspektywy miałyby takie sekcje w warunkach zespołowego życia na uczelniach! Nie przypadkowo zresztą najbardziej doświadczeni trenerzy chętnie sięgają po narybek studencki.

Może ktoś powiedzieć — przecież to są marzenia ściętej głowy. Kiedy studenci mają czas na sport?

Takiej i podobnej argumentacji przeciwstawiamy argumenty nie mniej rzeczowe i życiowe w postaci... **tytułów mistrza Polski studenckich drużyn w koszykówce i siatkówce mężczyzn, w wioślarstwie, narciarstwie, lekkoatletyce (warto zaznaczyć, że mistrzami sportu są również i studenci Akademii Medycznych np. Duńska, Pestka,. S. Lewandowski, Wilczewski — uczelni chyba o największym obciążeniu naukowym) wysokiego poziomu studenckich zespołów w szeregu innych dziedzin sportu.**

A więc w sposób dość przekonywający udowodniliśmy rolę młodzieży studenckiej w rozwoju naszego sportu. Ale właściwie po co rozpoczęliśmy te rozważania?

Początek był dość zwykły. Pewnego dnia redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego" przypomniał autorowi niniejszych rozważań, że rozpoczął się nowy rok akademicki, a więc trzeba zorientować się w planach pracy sportowej na wyższych uczelniach w nowym roku i podzielić się tymi wiadomościami z czytelnikami.

Po wydaniu polecenia natychmiast przystąpiono do jego wykonania. Odwiedziliśmy najpierw (celem zasięgnięcia „języka") najwyższe instancje: **Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Zarząd Główny AZS.**

RZEKA MIODEM PŁYNĄCA

W Ministerstwie powitano nas „rzeką płynącą miodem", tzn. bardzo ładnymi planami i perspektywami:

„W celu dalszego podnoszenia sprawności fizycznej młodzieży na bazie (och, ta baza — przyp. Red.) regulaminu SPO, studia w. f. (inaczej katedry) na wyższych uczelniach mają przygotować po rocznej pracy: studentów I roku do zdobycia odznaki SPO I stopnia, zaś studentów drugiego roku — w miarę możliwości — do zdobycia SPO II stopnia i klas sportowych. W tym celu m. in. na drugich rocznikach powstaną grupy ćwiczebne w różnych gałęziach sportu (wg zainteresowań młodzieży), gdzie każdy student na zajęciach w.f. będzie mógł podwyższać swoje kwalifikacje sportowe, itd. itd.".

Plany ministerstwa są dokładnie rozpracowane i na pierwszy rzut oka urzekają przemyśleniem i celowością. Dlaczego tylko „na pierwszy rzut oka"?

NIEPOKOJĄCO DOBRZE

W Zarządzie Głównym AZS oznajmiono nam: „że w nowym roku będzie się nadal utrwalać i upowszechniać zdobycze lat ubiegłych, kontynuowanie i pogłębianie tradycji wiosennych i jesiennych spartakiad uczelnianych i międzyuczelnianych, koncentracja wysiłków zrzeszenia na najważniejszych dyscyplinach sportu, najbardziej popularnych na uczelniach, uaktywnienie jako podstawowego ogniwa zrzeszenia — grupy studenckiej itd. itd.".

I choć i te informacje również na pierwszy rzut oka nie budziły wątpliwości, to jednak sposób w jaki je wypowiadano wzbudził w nas niepokój i przekonanie, że i w Ministerstwie, i w Zarządzie Głównym AZS czegoś nam niedopowiadają, czegoś, co nie jest ani przyjemne, ani efektowne.

RZECZYWISTOŚĆ

W tej sytuacji sięgnęliśmy do listów naszych korespondentów z wyższych uczelni, do rozmów ze studentami - sportowcami, do analiz niektórych sprawozdań, z pracy studenckiego sportu i doszliśmy do ciekawych spostrzeżeń, których źródłem była m. in. sytuacja w dziedzinie sportu na największej uczelni w Polsce — Politechnice Warszawskiej, skupiającej prawie 10 proc. ogółu studentów w całym kraju.

Mimo dogodnych warunków, istniejących na wyższych uczelniach, o których mowa na początku rozważań (koncentracja, życie się, wysoki poziom świadomości studentów), mimo, że studenci — to przecież młodzi ludzie w wieku 18 — 23 lat, a jeżeli młodzi, tzn. posiadający duży zapas energii, ambicji, chęci wyżycia się, mimo tych warunków przytłaczająca większość studentów nie uprawia sportu.

Na przykład w Warszawie AZS skupia zaledwie 18 proc. ogółu studentów (razem z tymi, co są w innych zrzeszeniach 25 proc.). Czyli przeszło 15 tys. studentów w Warszawie w ogóle nie ma nic wspólnego ze sportem. **Fakt wysoce niepokojący!** M. in. np. na Politechnice Warszawskiej na ok. 12 tys. studentów czynnie uprawia sport: w AZS — 800 osób (dane co prawda papierkowe — ale przypuśćmy, że istotnie tak jest), w innych zrzeszeniach ok. 500, razem: tylko 11 proc. ogółu studentów uczelni! **Fakt jeszcze bardziej niepokojący!**

A co się dzieje z młodością tej potężnej rzeszy „odsportowionych" akademików, dlaczego marnotrawi się takie potencjalne możliwości rozwoju sportu na wyższych uczelniach? A może obowiązkowe zajęcia w.f. (2 godz. tygodniowo na I i II roku) wystarczają młodzieży — która nie jest w zrzeszeniach do zaspokojenia swoich ambicji i potrzeb sportowych?

Bynajmniej! Studia w.f. i obowiązkowe zajęcia w.f. na wyższych uczelniach **(w dotychczasowych rozmiarach godzinowych i przy obecnych umiejętnościach kadry nauczycieli w.f. oraz możliwościach sprzętowych i urządzeniowych)** w najlepszym wypadku spełniają rolę **przypominania młodzieży, że sport w ogóle istnieje,** ale zadowolić potrzeb młodzieży nie są w stanie. Po prostu brak im na to czasu (64 godziny lekcyjne w roku ledwie wystarczą na pobieżne przerobienie tylko samej „bazy" SPO).

W najgorszych zaś wypadkach (a takich jest niestety wiele) zajęcia w.f. swoją nudą i jednostajnością odstraszają wręcz od sportu.

W tych warunkach działalność AZS i innych zrzeszeń jest czynnikiem decydującym o poziomie i zasięgu usportowienia młodzieży na wyższych uczelniach. Tylko przy dobrej pracy AZS obowiązkowe zajęcia w.f. byłyby ważnym i cennym uzupełnieniem pracy sportowej na wyższych uczelniach (a nie tak jak sądzą niektórzy instruktorzy studiów w.f. — na odwrót!), **ale pod warunkiem, że piękne plany programowe Ministerstwa będą zrewidowane w kierunku zmiany „belfrowskich", szkolniackich form ich realizacji na formy czysto sportowe — więcej sportu, więcej zawodów, treningów i jeszcze raz zawodów!!**

GDZIE, CZYM, KIM

Cóż na to AZS? Czyżby się pogodził z istniejącym stanem rzeczy? Czy ma zamiar skoncentrować się tylko na czołówce, która co prawda ma szereg ładnych sukcesów (spartakiada, zagęszczenie zespołów studenckich w ligach kosza, piłki ręcznej i siatkowej, bezapelacyjny prymat w wioślarstwie, mocna pozycja w lekkoatletyce i szermierce, dobre początki w boksie, szachach itd.), ale przecież to nie wystarczy, by przejść bez dyskusji nad sprawą nikłego zasięgu zrzeszenia.

„Racja — odpowiada kierownictwo AZS — nie chcemy się z tym pogodzić, ale... musimy".

Musicie!?!

„Tak jest, musimy, bo jeżeli chcemy rozszerzyć nasze sekcje, a więc wciągnąć więcej studentów do ciągłej pracy sportowej, to trzeba mieć do tego g d z i e, c z y m i k i m. G d z i e — więcej urządzeń sportowych, c z y m — sprzętu sportowego, k i m — możliwości zatrudnienia większej ilości trenerów i instruktorów!".

Można by było akademikom rzucić steoretypową odpowiedź — no tak, ale gdybyście lepiej gospodarowali, gdybyście lepiej kierowali itd... to uruchomilibyście rezerwy... itd.

Wydaje się jednak, że mimo szeregu błędów w pracy Zrzeszenia, decydująca przyczyna braku „gdzie, czym, kim" leży poza Zrzeszeniem... w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego (które subsydiuje zrzeszenie), w Rektoratach wyższych uczelni i w Zarządzie Ośrodków Akademickich!

Istotnie — AZS dusi się w swoich trudnościach budżetowych i zdaje się nie znajduje zrozumienia dla tych trudności.

Istotnie — Rektoraty w większości wyższych uczelni widocznie zupełnie zapomniały, że mają do czynienia z młodzieżą, zapomniały o potrzebach sportowych młodzieży! Dowody?

Politechnika Warszawska — w ciągu 10 lat słusznie zrobiła wielki wysiłek, by odbudować budynki naukowe i pomocniczo-naukowe uczelni, ale niesłusznie w przeciągu 10 lat nie zbudowała żadnych urządzeń sportowych, ani jednej porządnej sali gimnastycznej, nie mówiąc już o pływalni czy stadionie. **Gdzie ulokować te 12 tys. studentów, gdyby np. wszyscy zgłosili chęć uprawiania sportu — (a mają do tego prawo), gdzie?** W gabinetach rektoratu lub dziekanatów — wybaczcie — wygodnie ale niepoprawnie. Ta sama historia ze sprzętem sportowym.

Drugi przykład — **Zarząd Ośrodków Akademickich** — budujący w całym kraju Domy Akademickie i inne urządzenia dla zaspokojenia potrzeb życiowych studentów. **ZOA ma piękny dorobek — tyle nowych wspaniałych Domów Akademickich i... żadnych urządzeń sportowych w tych domach lub przy domach.** Mało tego, zaniedbało zupełnie istniejące urządzenia — np. w Akademiku przy Placu Narutowicza w Warszawie.

A któż ma myśleć o urządzeniach i sprzęcie sportowym dla studentów, a więc o zaspokojeniu życiowych potrzeb studentów jak nie Rektoraty uczelni, Ministerstwo i ZOA? Kto zwolnił wymienione instytucje z tego obowiązku?

SAMA PROPAGANDA NIE POMOŻE

Mają rację koledzy z AZS — co z tego, że się rozdmucha akcję propagandową — „studenci, wstępujcie masowo do sekcji sportowych" — przyjdą, ale **gdzie** mają być prowadzone zajęcia tych sekcji, **czym, przez kogo?**

To nie są sprawy błahe. Obecna zła sytuacja sportu na wyższych uczelniach (chodzi o zasięg) nie może dłużej trwać. Pomijając nawet fakt niezaspokojenia ambicji i zainteresowań młodzieży, wywiera ona ujemny wpływ na poziom zdrowotności i sprawności szerokich rzesz studenckich.

O potrzebach sportowych studentów nie wolno zapominać, nie wolno mówić: „jeśli dotychczas jakoś tam było, to niech i nadal jakoś tam będzie". I warto zachęcić Ministerstwo, Rektoraty i ZOA do rewizji swoich stanowisk w tym względzie!

Czeka na to młodzież studencka!

Andrzej Kossak

Remis w meczu z Austrią nie jest szczytowym osiągnięciem naszej szermierki

Kapitan drużyny Austrii — Loisel i juniorka Ebert w przerwie zawodów omawiają przygotowanie do następnych walk
Fot. Warmiński

Cyfrowy przebieg meczu Polska - Austria

FLORET DRUŻYNOWY KOBIET 6:10 (43:49)

Polska:	Salbach	— 2 zw.	Austria:	Filz	— 4 zw.
	Mnichówna	— 2 zw.		Ebert	— 4 zw.
	Włodarczyk	— 1 zw.		Zuber	— 1 zw.
	Adamczyk	— 1 zw.		Hartl	— 1 zw.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE WALK

Adamczyk — Ebert 2:4 (0:1, 0:2, 1:2, 1:3, 2:3, 2:4).
Stan meczu 0:1 dla Austrii.
Salbach — Zuber 4:1 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1).
Stan meczu 1:1.
Włodarczyk — Hartl 3:4 (0:1, 1:1, 1:2, 1:3, 2:3, 3:3, 3:4).
Stan meczu 1:2 dla Austrii.
Mnichówna — Filz 1:4 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4).
Stan meczu 1:3 dla Austrii.
Salbach — Ebert 3:4 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 3:4).
Stan meczu 1:4 dla Austrii.
Włodarczyk — Zuber 4:1 (0:1, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1).
Stan meczu 2:4 dla Austrii.
Mnichówna — Hartl 4:3 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1,3:2, 3:3, 4:3).
Stan meczu 3:4 dla Austrii.
Adamczyk — Filz 1:4 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4).
Stan meczu 3:5 dla Austrii.
Włodarczyk — Ebert 2:4 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 2:3 2:4).
Stan meczu 3:6 dla Austrii.
Mnichówna — Zuber 4:0.
Stan meczu 4:6 dla Austrii.
Adamczyk — Hartl 4:2 (0:1, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2).
Stan meczu 5:6 dla Austrii.
Salbach — Filz 1:4 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4).
Stan meczu 5:7 dla Austrii.
Mnichówna — Ebert 3:4 (0:1, 1:1, 1:2, 2:2, 2:3, 3:3, 3:4).
Stan meczu 5:8 dla Austrii.
Adamczyk — Zuber 2:4 (0:1, 1:1, 1:2, 2:2, 2:3, 2:4).
Stan meczu 5:9 dla Austrii.
Salbach — Hartl 4:2 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2).
Stan meczu 6:9 dla Austrii.
Włodarczyk — Filz 1:4 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4).
Końcowy wynik meczu 10:6 dla Austrii.

FLORET DRUŻYNOWY MĘŻCZYZN 10:6 (60:56)

Polska:	Pawłowski	— 4 zw.	Austria:	Kerb	— 3 zw.
	Twardokens	— 3 zw.		Martincic	— 1 zw.
	Rydz	— 3 zw.		Loisel	— 1 zw.
	Kazimierski	— 0 zw.		Steininger	— 1 zw.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE WALK

Rydz — Steininger 5:4 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 4:3, 4:4, 5:4).
Stan meczu 1:0 dla Polski.
Kazimierski — Martincic 2:5 (1:0, 2:0, 2:1, 2:2, 2:3, 2:4, 2:5).
Stan meczu 1:1.
Pawłowski — Kerb 5:1 (1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 5:1).
Stan meczu 2:1 dla Polski.
Twardokens — Loisel 5:4 (0:1, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 4:4 5:4).
Stan meczu 3:1 dla Polski.
Kazimierski — Steininger 2:5 (0:1, 1:1, 1:2, 1:3, 1:4, 2:4, 2:5).
Stan meczu 3:2 dla Polski.
Pawłowski — Martincic 5:4 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 2:3, 3:3, 3:4, 4:4, 5:4).
Stan meczu 4:2 dla Polski.
Twardokens — Kerb 3:5 (0:1, 0:2, 1:2, 1:3, 1:4, 2:4, 3:4 3:5).
Stan meczu 4:3 dla Polski.
Rydz — Loisel 5:2 (1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2, 4:2, 5:2).
Stan meczu 5:3 dla Polski.
Pawłowski — Steininger 5:2 (1:0, 2:0, 3:0, 4:0, 4:1, 4:2, 5:2).
Stan meczu 6:3 dla Polski.
Twardokens — Martincic 5:4 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 4:4,5:4)
Stan meczu 7:3 dla Polski.
Rydz — Kerb 2:5 (0:1, 1:1, 1:2, 1:3, 2:3, 2:4, 2:5).
Stan meczu 7:4 dla Polski.
Kazimierski — Loisel 1:5 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4, 1:5).
Stan meczu 7:5 dla Polski.
Twardokens — Steininger 5:0.
Stan meczu 8:5 dla Polski.
Rydz — Martincic 5:4 (1:0, 1:1, 1:2, 1:3, 2:3, 3:3, 3:4, 4:4, 5:4).
Stan meczu 9:5 dla Polski.
Kazimierski — Kerb 0:5
Stan meczu 9:6 dla Polski.
Pawłowski — Loisel 5:1 (1:0, 2:0, 3:0, 4:0, 4:1, 5:1).
Końcowy wynik meczu 10:6 dla Polski.

SZABLA DRUŻYNOWA 10:6 (67:58)

Polska:	Pawłowski	— 4 zw.	Austria:	Resch	— 2 zw
	Zabłocki	— 4 zw.		Loisel	— 2 zw.
	Twardokens	— 2 zw.		Kerb	— 1 zw.
	Kuszewski	— 0 zw.		Lechner	— 1 zw.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE WALK

Zabłocki — Resch 5:4 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 3:3, 4:3 4:4, 5:4).
Stan meczu 1:0 dla Polski.
Kuszewski — Loisel 2:5 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 2:3, 2:4, 2:5).
Stan meczu 1:1
Pawłowski — Kerb 5:3 (1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 5:3)
Stan meczu 2:1 dla Polski.
Twardokens — Lechner 5:3 (0:1, 0:2 1:2, 1:3, 2:3, 3:3, 4:3, 5:3.
Stan meczu 3:1 dla Polski.
Kuszewski — Resch 4:5 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3,4:4, 4:5).
Stan meczu 3:2 dla Polski.
Pawłowski — Loisel 5:3 (1:0, 2:0, 3:0, 4:0, 4:1, 4:2, 4:3, 5:3).
Stan meczu 4:2 dla Polski.
Twardokens — Kerb 5:2 (0:1, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2, 5:2).
Stan meczu 5:2 dla Polski.
Zabłocki — Lechner 5:4 (0:1, 0:2, 1:2, 1:3, 2:3, 3:3, 3:4, 4:4, 5:4).
Stan meczu 6:2 dla Polski.
Pawłowski — Resch 5:3 (1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 3:2, 3:3, 4:3, 5:3).
Stan meczu 7:2 dla Polski.
Twardokens — Loisel 4:5 (1:0, 1:1 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 4:4 4:5)
Stan meczu 7:3 dla Polski.
Zabłocki — Kerb 5:2 (1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2, 4:2, 5:2).
Stan meczu 8:3 dla Polski.
Kuszewski — Lechner 1:5 (0:1, 0:2, 0:3, 0:4, 1:4, 1:5).
Stan meczu 8:4 dla Polski.
Twardokens — Resch 3:5 (1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 3:4, 3:5).
Stan meczu 8:5 dla Polski.
Zabłocki — Loisel 5:0.
Stan meczu 9:5 dla Polski.
Kuszewski — Kerb 3:5 (0:1, 1:1, 2:1, 2:2, 2:3, 3:3, 3:4 3:5).
Stan meczu 9:6 dla Polski.
Pawłowski — Lechner 5:4 (1:0, 2:0, 2:1, 2:2, 3:2 3:3, 4:3, 4:4 5:4).
Stan meczu 10:6 dla Polski.

SZPADA DRUŻYNOWA 7:9 (50:64)

Polska:	Zimoch	— 2 zw.	Austria:	Wunder	— 4 zw.
	A. Przeździecki	2 zw.		Martincic	— 2 zw.
	Rydz	— 1 zw.		Groer	— 2 zw.
	Jaroń	— 1 zw.		Resch	— 1 zw.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE WALK

Zimoch — Wunder 1:5 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4, 1:5).
Stan meczu 0:1 dla Austrii.
Przeździecki — Martincic 5:4 (0:1, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2 3:3, 4:3, 4:4, 5:4).
Stan meczu 1:1.
Jaroń — Resch 4:5 (0:1, 1:1, 2:1, 3:1, 3:2, 4:2, 4:3, 4:4, 4:5).
Stan meczu 1:2 dla Austrii.
Zimoch — Martincic 4:5 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 3:2, 3:3, 4:3, 4:4, 4:5)
Stan meczu 1:3 dla Austrii.
Rydz — Groer 5:2 (1:0, 2:0 2:1, 2:2, 3:2 4:2, 5:2).
Stan meczu 2:3 dla Austrii.
Przeździecki — Resch 5:4 (1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 2:3, 3:3, 4:3 4:4, 5:4).
Stan meczu 3:3.
Jaroń — Groer 0:5.
Stan meczu 3:4 dla Austrii.
Rydz — Wunder 1:5 (0:1 0:2, 0:3, 1:3,1:4, 1:5).
Stan meczu 3:5 dla Austrii.
Zimoch — Resch 5:3 (0:1,1:1, 1:2, 2:2, 2:3, 3:3, 4:3, 5:3)
Stan meczu 4:5 dla Austrii.
Przeździecki — Groer 4:5 (0:1, 1:1, 2:1, 2:2, 2:3, 2:4, 3:4 [illegible] 4:5).
Stan meczu 4:6 dla Austrii.
Jaroń — Wunder 0:5.
Stan meczu 4:7 dla Austrii.
Rydz — Martincic 1:5 (0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 1:4, 1:5).
Stan meczu 4:8 dla Austrii.
Zimoch — Groer 5:2 (1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2).
Stan meczu 5:8 dla Austrii.
Przeździecki — Wunder 0:5.
Stan meczu 5:9 dla Austrii.
Jaroń — Martincic 5:2 (0:1, 0:2, 1:2, 2:2, 3:2, 4:2 5:2).
Stan meczu 6:9 dla Austrii.
Rydz — Resch 5:2 (1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2).
Końcowy stan meczu 9:7 dla Austrii.

Zagraniczny trójgłos o meczu

TRUDNO było oprzeć się chęci usłyszenia i przekazania naszym czytelnikom opinii o zawodach szermierczych Polska — Austria z ust tak znakomitych znawców szermierki międzynarodowej, jakimi są bawiący u nas sędzia główny zawodów, wiceprzewodniczący Związku Szermierczego Francji, członek komisji technicznej i wiceprzewodniczący FIE, b. mistrz świata w szabli — p. Rene Mercier, sekretarz generalny Austriackiego Związku, sędzia międzynarodowy Rinke, wiceprzewodniczący Austriackiego Związku, Nr 1 na liście państwowej florecistów, wielokrotny mistrz Austrii i finalista olimpijski, kapitan reprezentacji Hubert Loisel.

R. MERCIER — Szermierzy polskich widziałem zagranicą już kilkakrotnie. Przeździecki i Jaroń zrobili w szpadzie postępy. Pawłowski pozostawił w Luksemburgu b. dobre wrażenie i zdobycie w przyszłości przez niego tytułu mistrza świata jest w granicach możliwości. Obawiam się trochę o Zabłockiego, który nie ma odpowiednich warunków fizycznych i jeśli straci kiedyś swą szybkość — nie nadrobi jej niczym. Z kobiet podobała mi się najlepiej Sołtanowa, która b. ładnie i czysto walczyła z Filz. Organizacja zawodów doskonała. Publiczność — ilościowo nie widziałem jeszcze tylu ludzi na żadnych zawodach zagranicznych, a jakościowo — uważam, że wykazała wyjątkowe wyrobienie sportowe, oklaskując gorąco nie tylko swoich, ale i tych z gości, którzy najwięcej na oklaski zasłużyli np. — Wundera i Filz.

Sędzia główny meczu Polska — Austria Francuz Rene Mercier był gorąco oklaskiwany za wielką fachowość i bezstronność
Rys. E. Alaszewski

F. RINKE: — Ekipa wasza którą obserwowałem w 3 fazach, w Warszawie w marcu, w Luksemburgu w czerwcu i teraz — jest coraz lepsza. Jeśli popracują więcej nad floretem — nie będziecie mieli słabych punktów. Z debiutantów nie najgorzej wypadła Salbachówna. Podobała mi się również Wolterówna, której flesze zapowiadają się jak najlepiej. Nawiasem mówiąc macie zaskakująco dużo leworękich wśród kobiet, co spowodowało nie małe zamieszanie u naszych zawodniczek. Proszę sobie wyobrazić, że w Austrii nie ma w ogóle leworękich florecistek. Cieszę się, że wygraliśmy szpadę, bo prawdę mówiąc, kiedy przemawiałem w sobotę przez radio i zapowiedziałem naszą przypuszczalną wygraną, miałem wielką tremę, czy moje przewidywania się ziszczą.

H. LOISEL: — Z wyniku spotkania jestem zadowolony, choć w cichości ducha liczyłem na wygraną. Myślałem, że uda nam się zwyciężyć was we florecie. Wynik we florecie powinien był mimo wszystko brzmieć 8:8. Natomiast w szablii powinniście byli uzyskać wyższe zwycięstwo cyfrowe. Z waszych doskonale walczyli starzy znajomi Pawłowski, Zabłocki, Przeździecki i Rydz. Zawiedli nieco Jaroń i Zimoch, który w Budapeszcie wygrał 2 razy z Martincicem, a w Warszawie przegrał. U nas świetnie spisali się Wunder, który w czterech wygranych walkach zainkasował zaledwie 2 trafienia i Filz.

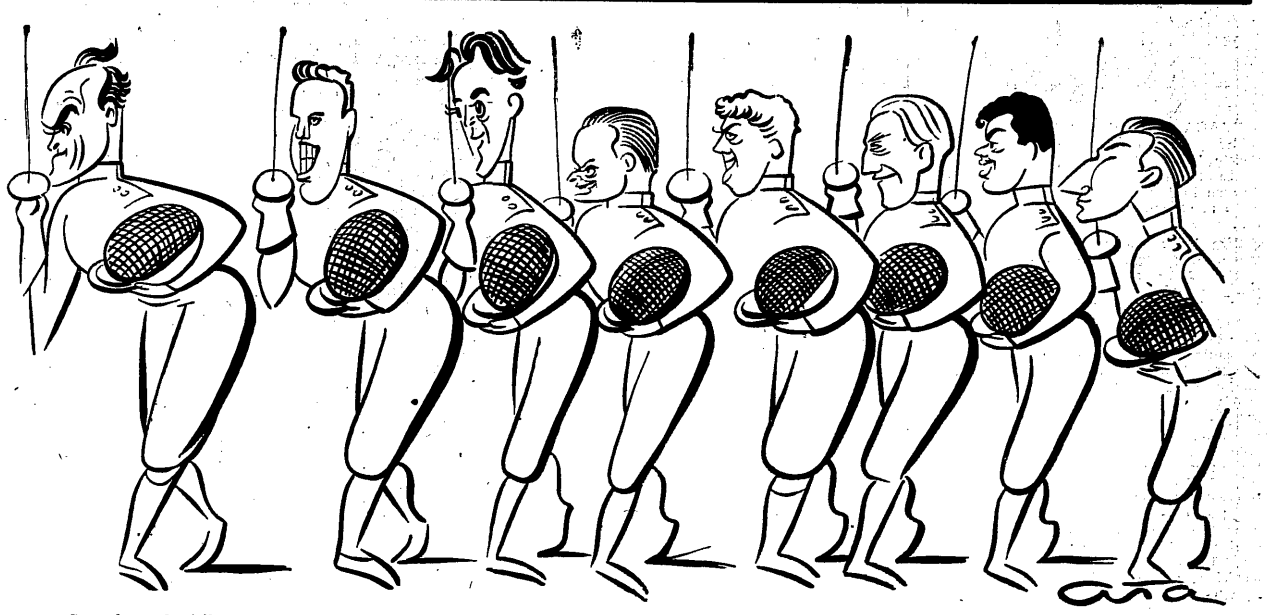

Szermierze Austrii w ujęciu rysunkowym E. Alaszewskiego. Od lewej: Loisel, Lechner, Steininger, Groer, Kerb, Wunder, Martincic i Resch

Dobrą szkołę wiedeńską pokazali goście w Warszawie

Fritzi Filz bezkonkurencyjna wśród florecistek

CO do floretu kobiet nie mieliśmy złudzeń od samego początku. Pełny rewanż za wiedeńską porażkę nie miał szans powodzenia. Sytuacji nie zmieniał wcale fakt, że w drużynie gości zabrakło świetnej Müller-Preiss i że obok Filz walczyły w zespole wyłącznie zawodniczki młode. Nasz zespół również był osłabiony brakiem chorej Nawrockiej, a w dodatku młode florecistki debiutowały w reprezentacji, co wcale nie wzmacniało ich sił.

Mimo to ulegając 6:10 wyszliśmy z honorem ze spotkania z silniejszym, bardziej doświadczonym i lepiej zaawansowanym technicznie przeciwnikiem.

Z ośmiu bohaterek piątkowego spotkania, mimo że każda z nich walczyła z całym sercem, prawdziwy floret na dobrym, europejskim poziomie zademonstrowała jedynie jedna — Fritzi Filz. Ta niemloda już zawodniczka wspaniałym tempem swych pojedynków, różnorodnością akcji i bogatą techniką pokazała, jak powinna wyglądać szermierka z prawdziwego zdarzenia.

Dla Filz nie było żadnego zaskoczenia. Żadnym problemem nie były dla niej leworękie Salbach i Mnichówna, z którymi na przykład nie potrafiła sobie poradzić Hartl; nie były dla niej również problemem długie ramiona Adamczyk czy wreszcie dobra technika Włodarczykowej. Świetny refleks, doskonałe wyczucie dystansu, szybkie tempo walki poparte jeszcze większą szybkością akcji — wraz z dojrzałą taktyką były bronią, którą Filz pokonała swe przeciwniczki.

Dlaczego tak długo zatrzymujemy się przy tej zawodniczce? Nie jest to przypadkiem, bowiem pod jej znakiem toczył się cały mecz. Filz dowiodła, że pracą, systematycznym treningiem a poza tym — co chyba najważniejsze — licznymi startami w silnej konkurencji międzynarodowej, osiągnąć można tak wysoki poziom.

Urocze rodaczki Filz ustępowały jej wyraźnie. Hartl zademonstrowała wprawdzie kilka akcji znamionujących dużą klasę (w walce z Włodarczyk), ale była daleka od swej formy z ubiegłego roku, gdy zajęła w Brukseli piąte miejsce. Widać było na niej zaniedbania treningowe i w efekcie... nasze debiutantki Salbach, Adamczyk i Mnichówna zanotowały na swym koncie cenne zwycięstwa. Wystarczyła odwrotna pozycja, aby finalistka mistrzostw świata straciła głowę. Smukła i długoręka Ebert zademonstrowała się jako duży talent. Nie potrafi jeszcze wiele, ale to co umie — umie świetnie i w efekcie przy opanowanych nerwach starczyło to do zwycięstwa nad wszystkimi naszymi reprezentantkami. Zuber ustępowała tej trójce wyraźnie.

Nasze zawodniczki wprawdzie nie zawiodły, ale i nie zachwyciły. Włodarczykowa jak zwykle była nierówna; obok świetnych momentów i zażartej walki o każdy punkt inkasowała dzieciinnie łatwe trafienia. O pozostałych można powiedzieć tylko tyle, że czeka je jeszcze wiele pracy. Takie atuty jak ambicja, lewa ręka czy długie ramię — mogą być tylko pomocą, ale nie jedyną podstawą na drodze do umiejętności na miarę Filz, do których dojść można tylko długą i żmudną pracą.

J. Mrzygłód

Rewanż naszych florecistów za przegraną kobiet

MĘŻCZYŹNI nasi we florecie wzięli rewanż za swe koleżanki, wygrywając 10:6, ale nie przyszło im to łatwo; walki miały przebieg zacięty, wyrównany i na krótko przed końcem dopiero Rydz w pojedynku z Martincicem rozstrzygnął sprawę na naszą korzyść. Kto wie jak w przeciwnym wypadku potoczyłyby się losy spotkania...

Austriaccy specjaliści od floretu ustępowali klasą swym rodaczkom. Nie było w tym zespole zawodnika na miarę Filz, choć Loisel zaprezentował się jako świetny szermierz mimo iż wygrał zaledwie jedną walkę. W jego błyskawicznych paradach, precyzyjnych atakach — mimo pewnej statyczności (kondycja!) widać było znamiona dużej klasy.

Bardzo dobrze walczył również potężny Kerb, który z Twardokensem oraz Rydzem wygrał dość wyraźnie a przegrana z Pawłowskim nie obniża wcale jego wysokiej noty.

Osobny rozdział stanowi Pawłowski. Ten szermierz wysokiej klasy potwierdził swój talent również i w broni, która nie jest jego specjalnością. Wygrał on wszystkie walki bardzo łatwo. Gdy walczył na pokaz — robił to widać celowo, ale gdy zaszła potrzeba, potrafił skupić się, przywołać na pomoc wszystkie umiejętności i... zadać tyle trafień, równie finezyjnych jak i bezspornych — ile trzeba było do uzyskania zwycięstwa.

Dobrze spisali się również Rydz i Twardokens, choć ostatni był nierówny: raził brakiem precyzji, wyczucia dystansu, zwolnionym refleksem. Jest to jednak skutek zaległości treningowych, czego nie można powiedzieć o debiutującym Kazimierskim, który choć wiele rzeczy wie — nie potrafi tego jednak jeszcze stosować w praktyce. **(jur.)**

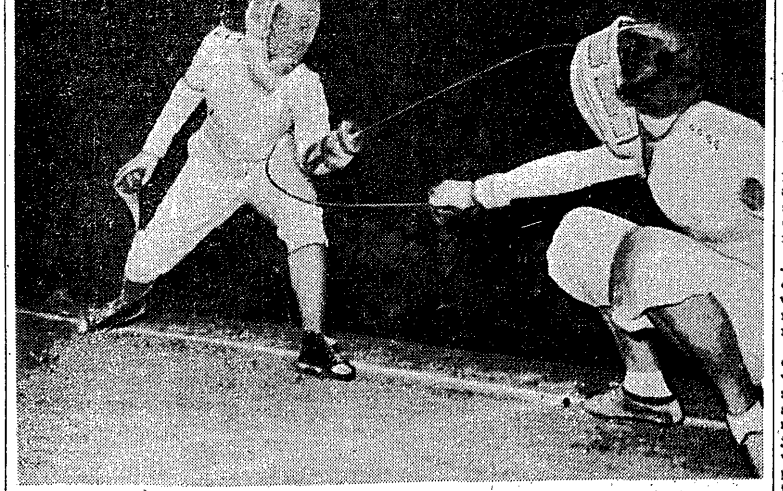

Młoda, utalentowana Mnichówna (z lewej) walczy z Austriaczką Ebert
CAF — fot. St. Wdowiński

Tylko Pawłowski i Zabłocki nie zawiedli

W szablii było 10:6 ale naszych wymagań to nie zadowala

BYWAJĄ przegrane, z których jesteśmy zadowoleni, a są zwycięstwa, które nie zachwycają. Do takich należy zaliczyć sobotnie zwycięstwo 10:6 naszych szablistów z Austriakami. I to nie tylko ze względu na wynik, który mógł i powinien być wyższy. Chodzi o styl, w jakim to zwycięstwo odnieśliśmy. A styl ten nie był najlepszy.

Szabliści nasi są wicemistrzami świata i ambicje ich sięgają jeszcze wyżej. Lecz czołowa drużyna świata musi być zespołem wyrównanym, czwórką indywidualności o wysokim i wyrównanym poziomie — a tych cech brakowało właśnie naszej drużynie szablowej w meczu z Austriakami.

Wysoką formę finalisty utrzymali jedynie Pawłowski i Zabłocki. Oni ratowali w sobotę, wobec kilkutysięcznej widowni dobre imię naszej szabli, oni pokazali refleks i opanowanie techniki broni, jaką chcielibyśmy widzieć u całej czwórki.

Gdy ci dwaj zawodnicy byli na planszy — o wynik mogliśmy być spokojni. Wiedzieliśmy, że nawet po chwilowym zaskoczeniu, każdy z nich potrafi skupić się, opanować — i przywołując na pomoc całe bogactwo swych umiejętności, zadać tyle celnych i bezspornych trafień, ile potrzeba do zwycięstwa. Lechner prowadził już z Zabłockim 3:1 i 4:3, Kerb prowadził z Pawłowskim — 2:1, a przecież zwycięstwa obu Polaków były ostatecznie bezsporne.

Umiejętność skupienia się zademonstrował kilkakrotnie również Twardokens, potwierdzając swą wysoką klasę i nieprzeciętny talent — ale zbyt wiele zainkasował dzieciinnie prostych trafień, zbyt często dawał się łapać na proste sztuczki swych przeciwników, niż może sobie na to pozwolić szablista dużego formatu.

Zdecydowanie najsłabszy był Kuszewski. Z jego wielkiej formy sprzed 2 miesięcy pozostało bardzo niewiele. Kuszewski był bezsilny w spotkaniach ze wszystkimi Austriakami i w efekcie przegrał je wszystkie wyraźnie. Walczył bez właściwego tempa, bez refleksu, jego ataki były nieceine, niezdecydowane, a parady — spóźnione.

W sumie więc, jako całość, nasi szabliści nie zachwycili swą formą. Nie wolno nam być pobłażliwymi, będziemy zawsze od nich wymagali wiele i mamy do tego pełne prawo.

Choć czwórka austriacka ustępowała nam wyraźnie, goście pokazali się jako dobrze wyszkoleni szabliści, dysponujący bogatą, dobrze opanowaną techniką, hołdując nowoczesnym, dynamicznym metodom walki.

Szczególnie podobały się pojedynki Loisela i Lechnera z Pawłowskim i Zabłockim. Większej ruchliwości i precyzji naszych reprezentantów, obaj Austriacy przeciwstawiali skutecznie swą bogatą rutynę, nabytą na planszach Europy. W walce z nimi każdy błąd, każda chwila nieuwagi były zamieniane na trafienia. Twardokens, który popełnił ich kilka — przypłacił to porażkami, nie mówiąc już oczywiście o Kuszewskim.

Znamiona dobrej, klasycznej wiedeńskiej szkoły szermierczej pokazali również Kerb i Resch. Obaj podciągnęli się znacznie technicznie w okresie ostatniego roku, a gdy posiądą tę subtelną precyzję jaką ma Zabłocki i Pawłowski, gdy tak jak oni stosować będą różnorodność akcji — staną się szermierzami dużej klasy.

Nie trzeba dodawać, że mecz wywołał wielkie zainteresowanie i odbywał się przy ciągłym dopingu widowni. Publiczność okazywała dużą znajomość tej dyscypliny sportu — piękne akcje i najlepsze pojedynki oceniane były zawsze właściwie — tj. burzliwymi oklaskami.

J. M.

Zachwyty nad polską szpadą były przedwczesne

Austriacy wygrali 9:7

NASI goście wkrótce po przyjeździe do Warszawy oświadczyli, że spodziewają się zwycięstwa w szpadzie. Nie była to opinia gołosłowna. Austriacy wzięli sobie do serca wyniki wiedeńskie i w przygotowaniach do rewanżowego spotkania z Polakami położyli szczególny nacisk na tę właśnie broń. Rezultaty tych przygotowań obserwowaliśmy w niedzielę na warszawskiej planszy.

Szpadziści austriaccy wygrali z naszymi reprezentantami 9:7, demonstrując dobrą technikę, nienaganną kondycję, precyzję w osadzeniach i refleks. Warto dodać, że Austriacy, na tydzień przed występem w Warszawie startowali specjalnie w wielkim międzynarodowym turnieju „O złotą szpadę" w Szwajcarii, w którym zajęli dobre miejsca.

Polacy nie zachwycili i to wcale nie dlatego, że mecz przegrali. Razili wszyscy niezdecydowaniem, złym wyczuciem tempa, niezaradnością w ataku i obronie. Szpadziści nasi nie byli odpowiednio przygotowani do spotkania z takim przeciwnikiem jak Austriacy.

Jaroń po zaciętym i wyrównanym pojedynku z Reschem, przegrał dwie następne walki gładziutko do zera (m. in. z zawodnikiem, którego pokonał do zera w Wiedniu), aby następnie, w ostatniej walce zwyciężyć przekonywająco Martincica.

Ten sam brak stabilizacji zaobserwowaliśmy u pozostałych, nie wyłączając Przeździeckiego, który po zwycięstwie z Martincicem i przegranych zaledwie jednym trafieniem z Groerem i Reschem, stracił głowę w walce z Wunderem, przegrywając „na sucho".

Okresy wzlotów i upadków przeżywali również Rydz i Zimoch, który zademonstrował zbyt małe umiejętności jak na akademickiego mistrza świata.

Wśród 8 bohaterów niedzielnych walk jedynym szpadzistą z prawdziwego zdarzenia był Wunder. Nie przegrał on ani jednego spotkania, ale nie dość na tym: Wunder dał się swym przeciwnikom trafić w czterech walkach zaledwie 2 (słownie: dwa) razy!

Żadatki na dobrych szpadzistów — to również Martincic i Groer; od stycznia poczynili oni bardzo wyraźne postępy — a dwójce tej niewiele ustępował również ambitny, walczący nieustępliwie Resch.

Z meczu tego szpadziści nasi wyciągnąć powinni odpowiednie wnioski. Umiejętności nasze są duże, możliwości jeszcze większe, ale aby marzyć o sukcesach trzeba najpierw te umiejętności „wykuć" jak tabliczkę mnożenia, aby stosować je zawsze i przeciw każdemu przeciwnikowi. A na to jest jedna i niezawodna recepta — praca i jeszcze raz praca. **J. M.**

Wiedeński walc na planszy w Warszawie

ŻYWIOŁOWE oklaski, jakimi nagrodziła publiczność warszawska przemówienie p. Rinke — kierownika ekipy szermierzy austriackich, wygłoszone z pamięci poprawną francuszczyzną — dowiodły, że zapisał się on chlubnie w pamięci naczej publiczności podczas swego pierwszego pobytu w Warszawie, kiedy był sędzią głównym zawodów Polska — ZSRR.

18-LETNIA Traudl Ebert — to prawdziwe „Weanerkind" (wiedeńskie dziecko), jak mówią słowa popularnej piosenki słynnego „Fiakerlied", od niepamiętnych lat po dzień dzisiejszy śpiewanej we wszystkich winiarniach wiedeńskich. Wysoka, cienka w pasie, z filuternie rozwichrzoną jasną czupryną, zatraciła na planszy swą kokieteryjną trzpiotowatość i jak najpoważniej w świecie wygrała wszystkie spotkania.

LEWORĘKIM zawodniczkom polskim Mnichównie i Salbachównie nie mogły ani rusz dać rady florecistki austriackie dr Inge Hartl i dr Helga Zuber. Gdyby był w hali Gwardii ktoś złośliwy, powiedziałby niezawodnie, że „tu nie uniwersytet — tu trzeba coś umieć". Dwie delikatne, urocze blondynki, mimo swych porażek, podbiły serca widowni.

KTO powiedział, że warszawiacy nie znają się na szermierce? O czymś wręcz przeciwnym dowodziły niemilknące brawa po każdej walce stoczonej przez mistrzynię Austrii — Fritzi Filz. Walczyła z takim ogniem, że w pełni zasłużyła na piękną czerwoną różę ofiarowaną jej nieśmiało przez dwie młodziutkie adeptki floretu.

PRZESĄDY trzymają się nie tylko artystów. Fritzi Filz za nic nie włoży nowej rękawicy szermierczej, bo stara, choć połatana i nie piękna, przynosi jej widocznie szczęście. Traudl Ebert nawet na planszy nie rozstaje się z ciężką bransoletą. Żar walki okazał się jednak silniejszy od arcydzieła wiedeńskich złotników. W spotkaniu z Mnichówną bransoleta spadła z donośnym brzękiem na planszę, bo zamek nie wytrzymał...

ŻYWE dyskusje toczyła publiczność podczas przerwy między floretem kobiet i mężczyzn na temat punktacji świetlnej. Niepokojono się dlaczego osiągnięte np. przez Polaków trafienia zalicza się Austriakom. Dopiero po wyjaśnieniach wtajemniczonych, że na tablicy zapala się lampka po stronie tego, który został trafiony, powrócono do równowagi. Przy tej okazji wyjaśniło się również, że kobiety walczą do 4 trafień, a mężczyźni do 5.

WIELKĄ pogodę ducha i zapas humoru wykazał kapitan drużyny austriackiej, Hubert Loisel, zwany popularnie „Hubsy". Przyzwyczajony w Wiedniu do planszy powleczonej cienką warstwą gumy, ślizgał się na naszej nieustannie na swych skórzanych podeszwach, co utrudniało mu walkę. Nic dziwnego, że co chwila z furią biegł do skrzynki z kalafonią i nacierał bezskutecznie pantofle, wykonując przy tymku ucieszę publiczności mnóstwo komicznych gestów.

SYMPATIE warszawiaków dla florecistów austriackich dzieliły się między beniaminka drużyny 22-letniego Steiningera, którego bojowość zupełnie nie harmonizowała z długimi, wywołującymi zazdrość przedstawicielek płci pięknej, rzęsami, a męskiego, pięknie stylowo walczącego mistrza Styrii — Martincica i mistrza Austrii — wysokiego, barczystego, powolnego w ruchach Kerba. Najżywiej jednak biły serca kibiców szermierczych dla Jurka Pawłowskiego, którego dynamika wywoływała grzmot oklasków, tym gorętszych, że to swój, Polak, tak wspaniale walczy.

(ce.)

Rekordowy bieg Kuca na 5 km
Zatopek pokonany o 160 m

PRAGA 23.10 (tel. wł.). 50 000 widzów zgromadzonych na Stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze wstrzymało oddech, gdy na linii startu do biegu na 5.000 m stanęło czterech biegaczy.

Bieg ten skupił na sobie uwagę całego świata. Dziesiątki tysięcy ludzi z różnych krajów zasiadło przy głośnikach. Najwięksi fachowcy ze zdenerwowaniem liczyli sekundy dzielące od startu. Zdenerwowanie to było zrozumiałe. Przecież Emil zapowiedział iż pobije rekord ustanowiony dziesięć dni temu przez Chatawaya. Jaki więc będzie wynik biegu? Czy fantastycznie utalentowany Kuc przegra z Zatopkiem, czy też on właśnie pokona jeszcze raz mistrza olimpijskiego, czy wreszcie Rosjanin uzyska wynik lepszy od Anglika? I czy w ogóle padnie rekord teraz pod koniec października, gdy obydwaj biegacze powinni być już właściwie zmęczeni ciężkim sezonem.

STADION ZAMARŁ W OCZEKIWANIU

Start. Ruszyli! Kuc przebiegł pierwsze 200 m w fantastycznym jak na bieg długodystansowy czasie 29 sek. i zdobył przewagę 40 m nad Zatopkiem.

Ardalion Ignatiew

Gdy Kuc przewagę 40 m powiększył po drugim okrążeniu do 60 m, Zatopek wyraźnie zwolnił jakby rezygnując z walki o pierwszeństwo. Na trzecim okrążeniu jednak, gdy Zatopek znowu nieco przyspieszył — różnica zmniejsza się do 50 m, a na następnym wynosi już tylko 40 m.

Na widowni wzrasta napięcie publiczność zagrzewa swego rodaka. Czyżby Emil mógł dojść Kuca? Trzeba pomóc swojemu rodakowi. Wszyscy wiedzą co znaczy doping. Wszyscy wiedzą, co znaczy grzmot okrzyków Emil! Emil! Emil! Czy poderwą one wielkiego biegacza do walki o zwycięstwo. Nie. Tym razem od woli 50.000 ludzi okazały się silniejsze serce, płuca i mięśnie Kuca.

Zawodnik radziecki przebiegł pierwszy kilometr w 2:38,4, potem nieco zwolnił. Wtedy właśnie Zatopek zaczął się do niego zbliżać. Kuc, spodziewając się ataku Zatopka na ostatnich okrążeniach, pragnął jakby zachować siły na decydującą walkę i kolejne dwa kilometry przebiegł wolniej — drugi w 2:52,4 (czas na 2 km — 5:30,8) i trzeci — w 2:51,8 (czas na 3 km — 8:22,6). Utrzymał jednak przewagę 50 m.

Za jego plecami Zatopek prowadzi Ullsbergera i Okorokowa, który jest w tym biegu wyraźnie najsłabszy. Ullsberger natomiast do ostatnich niemal metrów dotrzymuje kroku Zatopkowi.

W tej kolejności: Kuc, 50 m z tyłu Zatopek, Ullsberger i Okorokow biegacze mijają trzeci kilometr. Teraz widać wyraźnie jak Kuc przyśpiesza. Różnica między rywalami stale wzrasta. Jest już 80 m, wkrótce po tym 100 m... Kuc minął czwarty kilometr. Stopery wykazują znaczne przyśpieszenie — przedostatni kilometr zawodnik radziecki przebiegł w 2:44,9 (4 km w 11:07,5). Zatopek jest 100 m z tyłu, Ullsberger — 20 m za Zatopkiem, a daleko w tyle Okorokow.

REKORD WISI W POWIETRZU

Ostatni kilometr. Rekord wisi w powietrzu. Teraz 50.000 widzów dopinguje zawodnika radzieckiego, któremu do mety pozostały już tylko dwa okrążenia. 50 tysięczna widownia życzy biegaczowi radzieckiemu najlepszego wyniku, rekordu.

Jeden rekord świata już pobity. Na trzy mile angielskie Kuc uzyskał 13:26,4, a więc o 0,6 sek. lepiej niż w czasie rekordowego biegu w Londynie. Te brawa jakie rozległy się po ogłoszeniu pierwszego rekordu słychać chyba było na wszystkich krańcach wielkiej Złotej Pragi. Gdy Kuc mija linię mety na 5 000 m Zatopek jest 160 m za nim.

Wielki wysiłek zawodnika radzieckiego przyniósł wspaniały wynik. Fenomenalny rekord Chataway'a żył tylko 10 dni. Kuc na stadionie w Pradze uzyskał 13:51,2, poprawiając rekord świata o 0,4 sek. Stadion szaleje, tak jak szalał gdy zwyciężył wielki Emil, gdy on bił rekordy.

W cieniu wielkiego pojedynku na 5 000 m stały inne konkurencje pierwszego dnia meczu ZSRR — CSR. A przecież osiągnięto szereg doskonałych rezultatów. Wystarczy tu wymienić choćby rekord Związku Radzieckiego w dal ustanowiony przez Grigoriewa. Zawodnik radziecki uzyskał 762 cm — wynik ustępujący w tym roku tylko rezultatom mistrza Europy Węgra, Foeldessy.

PODWÓJNY SUKCES CSR NA 1 500 M

Najciekawszą obok 5 000 m konkurencją był bieg na 1 500 m. Spotkali się tu Jungwirth i Zvolensky z najlepszymi średniodystansowcami radzieckimi. Świetna współpraca zawodników czechosłowackich przyniosła im podwójny sukces. Od pierwszych metrów na czele stawki znajduje się Jungwirth, tuż za nim biegnie Zvolensky. Po 500 m na czoło wychodzi Zvolensky, a Jungwirth stara się zwolnić tempo i w ten sposób hamuje biegaczy radzieckich.

Taktyka ta okazała się skuteczna i kiedy po 1 000 m Jungwirth wyszedł na czoło, z powodzeniem zastąpił go Zvolensky. Przy wyjściu na prostą Czechosłowacy odpierają atak Maryszewa i Bagrejewa i na ostatnich metrach walczą już tylko między sobą. Zwyciężył Jungwirth, ale w wyniku tego pojedynku Zvolensky ustanowił swój rekord życiowy. Finiszujący na trzeciej pozycji Maryszew wyrównał rekord ZSRR.

Obok zwycięstwa na 1 500 m jeszcze w dwóch konkurencjach pierwsze miejsce zajęli zawodnicy czechosłowaccy. Skobla zdecydowanie zwyciężył w kuli mając wszystkie rzuty ponad 17 m i wyprzedzając o 0,5 m Grigalkę, a Modrachova w skoku wzwyż kobiet. Modrachova wygrała skacząc 166 cm. Tę samą wysokość przeszły Czudina i Kossowa, ale reprezentantka CSR zrobiła to w pierwszej próbie.

Interesujący przebieg miał również oszczep kobiet, gdzie mistrzyni Europy Zatopkowa tym razem musiała uznać wyższość najrówniej rzucającej zawodniczki radzieckiej — Roolajd. W tej samej konkurencji wśród mężczyzn niespodzianką było zwycięstwo Cybulenki, który wyprzedził rekordzistę ZSRR Kuźniecowa.

Po pierwszym dniu meczu w konkurencjach męskich prowadził ZSRR 64:42, w kobiecych również ZSRR 41:21.

Fr. Choutka

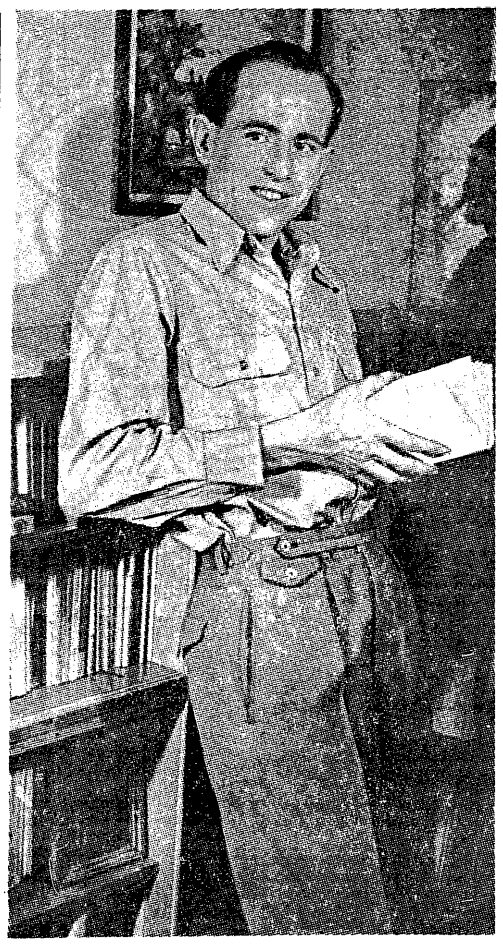

Emil Zatopek

Pokonał Zatopka rekord Chatawaya i wiatr zdobył serce Pragi i sławę na całym świecie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Henryk Korotyński

BYŁY to dwa wielkie dni lekkoatletyki. Przez dwa dni 50.000 widzów wypełniających po brzegi stadion Strahow w Pradze podziwiało mistrzynie i mistrzów na najwyższym poziomie, było świadkami pięknej sportowej walki, toczącej się w atmosferze niezwykłej serdeczności i prawdziwego braterstwa. W spotkaniu lekkoatletycznym dwóch państw, ZSRR i CSR, padły 2 rekordy światowe, 4 radzieckie (i 1 wyrównany), 5 czechosłowackich, poza tym uzyskano szereg innych wyników na światowym poziomie, lepszych niż na niedawnych mistrzostwach Europy w Bernie, jak np. Ignatiew 400 m — 46,4, Grigoriew w dal — 7,62, w kuli Zybina — 16,16, w dysku Ponomariewa — 50,43.

Największe zainteresowanie skupiło się oczywiście wokół wielkiego pojedynku Kuc—Zatopek. Już na kilka dni przed zawodami całe miasto mówiło tylko o tym, czy Zatopek zrewanżuje się Kucowi za porażkę w Bernie, czy padnie rekord świata. Prażanie wierzyli raczej w zwycięstwo swojego uwielbianego mistrza, niż w możność pobicia rekordu Chatawaya na praskim stadionie w Strahow. W rozmowach ciągle się słyszało, że Zatopek nie uzyskał tutaj nigdy rekordowego wyniku, gdyż po stadionie położonym wysoko nad miastem stale hula wiatr. Rzeczywiście trzykrotny mistrz olimpijski bił rekordy świata w Ostrawie, Houstce i za granicą, ale ani razu w Pradze.

WSZYSTKIE te przewidywania obalił Włodzimierz Kuc — biegacz wspaniały, łączący wielki talent z jeszcze większą wolą walki z każdą przeciwnością. W sobotę pokazał, że to on jest tym biegaczem, który przejmie z rąk Zatopka berło najlepszego długodystansowca świata. Dziś ma rekordy na 3 mile i 5 km, ale czy można mu nie wierzyć, iż w niedalekiej przyszłości sięgnie również po rekord świata na 10 km? Kuc nie powiedział tego wprost, jest on bowiem podobnie jak Zatopek niezwykle skromnym sportowcem, ale w rozmowie ze sprawozdawcą gazety „Prace" zapytany o swoje dalsze plany odpowiedział:

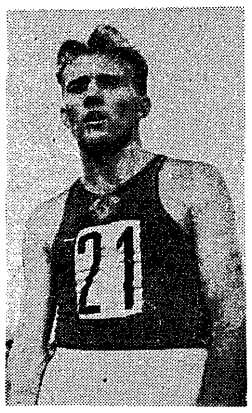

Włodzimierz Kuc

— Chcę udoskonalić swój trening, aby jeszcze poprawić wyniki nie tylko w biegu na 5 km, ale i na 10 km.

W innym wywiadzie zapowiedział, że na Igrzyskach Olimpijskich w Australii będzie startował na obu tych dystansach. Kto widział w sobotnim biegu Kuca w Pradze wie, iż możliwości tego fenomenalnego biegacza są niezmierzone. Miał on za przeciwnika największego od czasów Nurmiego lekkoatletę świata, biegacza słynnego z wytrwałości i woli walki. A przecież Zatopek mimo największych wysiłków nie mógł dojść Kuca, mającego już po czterech pierwszych okrążeniach ponad 50 m przewagi, nie mógł utrzymać się tym bardziej w tej odległości, gdy mistrz radziecki przyśpieszył w drugiej połowie biegu i oddalał się coraz bardziej o następne dziesiątki metrów. Jak kiedyś Nurmi, jak później w wielu swoich wspaniałych biegach Zatopek tak Włodzimierz Kuc walczył już tylko z wiatrem, własnym zmęczeniem i z czasem. Z walki tej wyszedł zwycięsko.

MECZ w Pradze nie tylko potwierdził, że lekkoatleci i lekkoatletki radzieckie reprezentują wielką klasę, ale także pokazał, że idą oni stale naprzód i potrafią właśnie w ciężkiej walce uzyskiwać najlepsze rezultaty. Gdy po zakończeniu 2-dniowych zmagań przedstawiciel sportu czechosłowackiego życzył lekkoatletyce radzieckiej, aby z pierwszego miejsca w Europie doszła do pierwszego miejsca w świecie — czuło się, że życzenie to opiera się o realne możliwości i nie jest może zbyt dalekie od spełnienia.

Gdyby w przyszłym roku doszło do spotkania międzypaństwowego USA—ZSRR o czym wspominał w Pradze w wywiadzie prasowym trener radziecki Korobkow, byłaby to największa sensacja lekkoatletyki światowej.

Cóż wylowić jeszcze z niezwykłych wrażeń praskich? Zatopek wygrał bieg na 10 km we wspaniałej formie i z wielką łatwością. Do piątego okrążenia Anufriew trzymał się jeszcze trzykrotnego mistrza olimpijskiego, ale potem, gdy niezmordowana „czeska lokomotywa" zwiększyła tempo — biegacz radziecki zostawał coraz bardziej w tyle i omal nie został zdublowany.

Znakomicie zaprezentował się w tym biegu młody długodystansowiec czeski Santrucek, który dochodził już Anufriewa i uzyskał najlepszy w CSR czas po Zatopku — 30:22,6. Przez pełne pół godziny tego biegu stadion wiwatował na cześć swojego wielkiego Emila, jakby pragnąc wyrazić mu swą niezmienną sympatię mimo przegranej z Kucem. Należało się to uznanie Emilowi, bo biegł wspaniale.

ZAIMPONOWAŁ Ignatiew, który zwyciężył z niezwykłą łatwością na 200 i 400 m, a w sztafecie 4×400 m zarobił ok. 15 metrów na Janecku. Wspaniały bieg Ignatiewa zdecydował mimo nieobecności chorego Litujewa o rekordzie radzieckim w sztafecie 4×400 m.

Najwyższej klasy skoczek wzwyż — Lansky doskonale opanowany przechodził wszystkie wysokości 190, 196, 200, 203 za pierwszym razem, a 205 lekko tylko strącił.

Niepodobna także pominąć Jungwirtha i Otkalenko, najlepszych średniodystansowców tego meczu, biegnących pięknym, długim krokiem i umiejących świetnie rozegrać bieg taktycznie.

A młot i dysk mężczyzn? Rzadko się ogląda takie zawody, kiedy młot stale ląduje w granicach 60 m, kiedy dysk przekracza za każdym niemal razem 50 m, a dwóch zawodników osiąga z górą 53 m. A Skobla, który rzucał z mistrzowską regularnością i miał wszystkie 6 rzutów ponad 17 metrów, od 17,02 do 17,40.

Drużyna czechosłowacka przegrała ze swoim znakomitym przeciwnikiem zarówno w konkurencjach męskich jak i kobiecych, ale potwierdziła raz jeszcze, że jej trzecie miejsce w Bernie nie było przypadkiem. Nie dziw, że wielotysięczny tłum prażan opuszczał stadion nie tylko pełen emocji, ale i dumy ze swoich świetnych reprezentantów. Warto także wspomnieć, że publiczność praska jest niezwykle obiektywna i co tu mówić — dobrze wychowana. Nie opuszcza stadionu przed kończącą zawody defiladą, nie pcha się i nie awanturuje, jak to nieraz mogliśmy widzieć w niektórych innych stolicach europejskich...

Wyniki meczu lekkoatletycznego ZSRR — CSR

MĘŻCZYZNI

100 m: 1. Sanadze, ZSRR — 10,8; 2. Janecek, CSR — 10,8; 3. Konowałow, ZSRR — 10,9; 4. Broz, CSR — 11,0;

400 m: 1. Ignatiew, ZSRR — 46,4; 2. Vrecnik, CSR — 48,0; 3. Podebrad, CSRR — 48,3; 4. Pilags, ZSRR — 48,6;

1500 m: 1. Jungwirth, CSR — 3:47,0; 2. Zvolensky, CSR — 3:47,4; 3. Maryszew, ZSRR — 3:48,2 (rekord ZSRR wyrównany); 4. Bagrejew, ZSRR — 3:48,8;

5000 m: 1. Kuc, ZSRR — 13:51,2 (rekord świata); 2. Zatopek, CSR — 14:19,0, 3. Ullsberger, CSR — 14:25,2; 4. Okorokow, ZSRR — 14:55,2;

110 m pł. 1. Bułańczyk, ZSRR — 14,7; 2. Popow, ZSRR — 14,9; 3. Krul, CSR — 14,9; 4. Mrazek, CSR — 15,3;

w dal: 1. Grigoriew, ZSRR — 762 (rekord ZSRR); 2. Wołkow, ZSRR — 728; 3. Martinek, CSR — 723; 4. Fikejz, CSR — 179;

tyczka: 1. Denisienko, ZSRR — 430; 2. Bułatow, ZSRR — 430; 3. Krejcar, CSR — 410; 4. Saxa, CSR — 400;

kula: 1. Skobla, CSR — 17,40; 2. Grigalica, ZSRR — 16,90; 3. Heinaste, ZSRR — 16,43, 4. Stoklasa, CSR — 15,63;

oszczep: 1. Cybulenko, ZSRR — 73,33; 2. Kuźniecow, ZSRR — 71,91; 3. Perek, CSR — 65,52; 4. Kopriva, CSR — 65,33;

4 × 100 m: 1. ZSRR (Tokariew, Riabow, Sanadze, Konowałow) — 40,7; 2. CSR (Broz, Horcic, Janecek, Pospisil) — 41,4.

Po pierwszym dniu ZSRR prowadził 64:42.

200 m: 1. Ignatiew, ZSRR — 21,2; 2.Tokariew, ZSRR — 21,8; 3. Janecek, CSR — 22,0; 4. Broz, CSR — 22,3;

800 m: 1. Jungwirth, CSR — 1:49,6; 2. Liska, CSR — 1:50,6; 3. Agejew, ZSRR — 1:51,8; 4. Iwakin, ZSRR — 1:53,2;

10.000 m: 1. Zatopek, CSR — 29:20,8; 2. Anufriew, ZSRR — 30:18,8; 3. Santrucek, CSR — 30:22,6; 4. Czerniawski, ZSRR — 31:48,8;

400 m pł.: 1. Julin, ZSRR — 51,4; 2. Ilin, ZSRR — 51,9; 3. Bartes, CSR — 53,0 (rekord CSR); 4. Borsuk, CSR — 53,4;

3000 m z przeszkodami: 1. Brilca, CSR — 8:56,8 (rekord CSR); 2. Slavicek, CSR — 8:57,4; 3. Marulin, ZSRR — 9:03,2; 4. Okorokow, ZSRR — 9:46,2;

wzwyż: 1. Lansky, CSR — 203 (rekord CSR); 2. Kovar CSR — 196; 3. Stiepanow, ZSRR — 196; 4. Smirnow, ZSRR — 190;

trójskok: 1. Szczerbakow, ZSRR — 15,74; 2. Rehak, CSR — 15,40; 3. Dementiew, ZSRR — 15,05; 4. Mrązek, CSR — 14,85;

dysk: 1. Cihak, CSR — 53,30 (rekord CSR); 2. Matwiejew, ZSRR — 53,16; 3. Merta, CSR — 50,32; 4. Grigalka, ZSRR — 50,28;

młot: 1. Kriwonosow, ZSRR — 61 75; 2. Rjedkin, ZSRR — 59,99; 3. Engel, CSR — 58,09; 4 Dadak, CSR — 57,74;

4 × 400 m: 1. ZSRR (Pilags, Szewczenko, Ilin, Ignatiew) — 3:10,2 (rekord ZSRR); 2. CSR (Hanka, Podebrad, Liska, Vrecnik) — 3:14,3 (rekord CSR).

Końcowy wynik zawodów ZSRR — CSR 117:95.

KOBIETY

100 m: 1. Krepkina, ZSRR — 11,9; 2. Turowa, ZSRR — 12,1; 3. Strejckova, CSR — 12,5; 4. Kovarikova, CSR — 12,8;

80 m pł.: 1. Gołubniczaja, ZSRR — 11,2; 2. Aleksandrowa, ZSRR — 11,4; 3. Fendrichova, CSR — 11,7; 4. Kekely, CSR — 12,4;

wzwyż: 1. Modrachova, CSR — 166; 2. Czudina, ZSRR — 166; 3. Kossowa, ZSRR — 166; 4. Holarkova, CSR — 145;

dysk: 1. Ponomariewa, ZSRR — 50,43; 2. Biegliakowa, ZSRR — 47,21; 3. Mertova, CSR — 46,61; 4. Vrabelova, CSR — 44,43;

oszczep: 1. Roolajd, ZSRR — 51,07; 2. Zatopkova, CSR — 48,75; 3 Koniajewa, ZSRR — 45,57, 4. Matackova, CSR — 43,19;

4 × 100 m: 1. ZSRR (Krepkina, Ułitkina, Itkina, Turowa) — 46,4; 2. CSR (Kovarikova, Vodickova, Rabova, Strejckova) — 48,4;

Po pierwszym dniu ZSRR prowadził 41:21.

200 m: 1. Ułitkina, ZSRR — 24,5; 2. Itkina, ZSRR — 24,6; 3. Strejckova, CSR — 25,9; 4. Kovarikova, CSR — 26,3;

800 m: 1. Otkalenko, ZSRR — 2:10,0; 2. Łysenko, ZSRR — 2:13,7; 3. Müllerova, CSR — 2:14,2; 4 Navratilova, CSR — 2:22,4;

w dal: 1. Czudina, ZSRR — 591; 2. Rozkosna, CSR — 569; 3. Winogradowa, ZSRR — 563; 4. Modrachova, CSR — 542;

kula: 1. Zybina, ZSRR — 16,16; 2 Kuźniecowa ZSRR — 15,18; 3. Tischlerova, CSR — 13,65; 4. Kritkova, CSR — 12,89.

Końcowy wynik zawodów ZSRR — CSR 72:34.

Historia rekordu świata w biegu na 5000 m

1897	Touquet, Francja	16:34,6
1899	Touquet, Francja	16:29,2
1900	Bennet, Anglia	15:20,0
1908	Robertson, Anglia	15:01,2
1912	Kolehmainen, Fini.	14:36,6
1922	Nurmi, Finlandia	14:28,2
1924	Nurmi, Finlandia	14:28,2
1932	Lehtinen, Finlandia	14:17,0
1939	Maeki, Finlandia	14:08,8
1942	Haegg, Szwecja	13:58,2
1954	Zatopek, CSR	13:57,2
1954	Kuc, ZSRR	13:56,6
1954	Chataway, Anglia	13:51,6
1954	Kuc, ZSRR	13:51,2

Historia rekordu świata w biegu na 3 mile ang.

1923	Nurmi, Finlandia	14:11,2
1932	Lehtinen, Finlandia	13:50,6
1939	Maeki, Finlandia	13:42,4
1942	Haegg, Szwecja	13:35,4
1942	Haegg, Szwecja	13:32,4
1954	Green, Anglia	13:32,2
1954	Chataway, Anglia	13:32,2
1954	Kuc, ZSRR	13:27,4
1954	Kuc, ZSRR	13.27,0
1954	Kuc, ZSRR	13:26,4

Na 10 km Zatopek niepokonany

Doskonałe wyniki w drugim dniu meczu

Lansky 203 wzwyż, Szczerbakow 15.74 w trójskoku, Cihak 53.30 w dysku, Zybina 16.16 w kuli

PRAGA, 24.10. (tel. wł.). Niedziela przyniosła mieszkańcom Pragi osłodzenie sobotniej porażki ich pupila — Emila Zatopka. **Zatopek zdecydowanie i w dobrym czasie wygrał bieg na 10.000 m.** Startujący wraz z nim **Anufriew** (ZSRR) objął prowadzenie zaraz po starcie. Pierwszy kilometr Czechosłowak mija już jednak jako pierwszy. Wynik bardzo dobry — 2:50,4. Zatopek jednak nie utrzymuje tak ostrego tempa i na 5 km czas wynosi 14:29,0. Po połowie dystansu Anufriew jest już o 150 m za prowadzącym Czechosłowakiem. Różnica ta powiększa się wkrótce. Na dalszych miejscach biegną **Czerniawski** (ZSRR) i **Santrucek** (CSR). Drugi Czechosłowak po 7 km wychodzi na trzecie miejsce i zbliża się coraz bardziej do Anufriewa. Zatopek tymczasem zwiększa różnicę, dzielącą go od biegacza radzieckiego. Różnica ta na końcu dystansu wynosi już prawie 400 m.

Zatopek kończy bieg w dobrym czasie, jest jednak bardzo zmęczony, co świadczy, że rekordzista świata nie jest w najlepszej formie.

Dużą niespodzianką zakończył się bieg na 3000 m z przeszkodami. Startujący tu reprezentant ZSRR, **Marulin** legitymował się wynikami znacznie lepszymi niż obaj Czechosłowacy **Slavicek** i **Brlica.** Zawodnicy CSR walczyli jednak przez cały czas bardzo ambitnie rozwiązując bieg dobrze taktycznie. Zapewnili też sobie podwójne zwycięstwo i uzyskali po raz pierwszy w CSR wyniki poniżej 9 minut.

Interesujący przebieg miała również konkurencja 800 m mężczyzn. Zwyciężył tu, jak było do przewidzenia **Jungwirth**, ale dopiero po zaciętej walce. Przez pierwsze okrążenie prowadzili zawodnicy radzieccy **Agejew** i **Iwakin.** Dopiero po 600 m Jungwirthowi udało się ich rozdzielić, a decydująca walka rozegrała się na ostatnim wirażu. Jungwirth zaatakował tu prowadzącego Agejewa wychodząc na czoło, a **Liska** za nim minął obu biegaczy ZSSR. Tak więc zawodnicy CSR odnieśli drugie w tym dniu podwójne zwycięstwo.

We wszystkich innych konkurencjach, aby wygrać Czechosłowacy musieli osiągnąć rekordowe wyniki. I tak wspaniale skaczący **Lansky** za pierwszym razem przechodził wszystkie wysokości, a poprzeczkę na 205 strącił nieznacznie. **Cihak** pobił własny rekord w dysku o przeszło metr.

Zawodnicy radzieccy w drugim dniu zawodów pobili rekord w sztafecie 4 x 400 m. Rekord ten, sztafeta biegnąca w osłabionym składzie (bez Litujewa) pobiła dzięki wspaniałemu biegowi **Ignatiewa.** Czechosłowacy, którzy również ustanowili tu rekord kraju, prowadzili tylko na pierwszej zmianie. Później prowadzenie przeszło w ręce zawodników radzieckich, którzy ostatecznie wygrali z dużą przewagą.

W konkurencjach kobiecych na czoło wysunął się rezultat Zybiny w kuli. Zawodniczka radziecka jeszcze raz uzyskała wynik ponad 16 m znacznie zbliżając się do własnego rekordu świata. Również i druga reprezentantka ZSRR — **Kuźniecowa** uzyskała bardzo dobry wynik — 15,18 górując klasą nad obu Czechosłowaczkami.

Najciekawiej z konkurencji kobiecych wypadł bieg na 800 m. Reprezentantka CSR, **Müllerova** prowadziła tylko przez 100 m. Później na czele stawki uplasowały się zawodniczki radzieckie **Łysenko** i **Otkalenko** i zmieniając się w prowadzeniu zapewniły sobie dużą przewagę. Otkalenko po pięknym finiszu zdecydowanie wygrała. Czechosłowaczka Müllerova nawiązała natomiast zaciętą walkę z drugą reprezentantką ZSRR — Łysenko, ulegając jej dopiero na ostatnich metrach.

W skoku w dal zwyciężyła wprawdzie **Czudina,** ale jej wynik nie odzwierciedla możliwości tej zawodniczki. Czudina w pierwszym skoku odniosła lekką kontuzję i następne próby nie mogły przynieść już lepszego rezultatu.

Fr. Choutka

Najszybszy biegacz CSR — Janeczek nie odegrał większej roli w walce ze sprinterami radzieckimi. Na zdjęciu Janeczek (w ciemnej koszulce) wygrywa bieg 100 m podczas zawodów Czechosłowacja — Szwecja

Czy Chataway umie tylko wykorzystywać rywali?

Pod takim mniej więcej tytułem publikuje „L'Equipe" artykuł francuskiego znawcy lekkoatletyki red. Gaston Meyera. Wnioski jakie wysnuwa red. Meyer z londyńskiego biegu na 5000 m są tak ciekawe, że artykuł jego przytaczamy w całości. Dodamy tylko, że artykuł ukazał się przed biegiem Kuc — Zatopek w Pradze.

GDYBY na temat nowego rekordu świata na 5000 m, „wydartego" przez Anglika z Oxfordu Christophera Chataway'a radzieckiemu biegaczowi Włodzimierzowi Kucowi przeprowadzono wywiad z Paavo Nurmi lub z Gunder Haeggiem wypowiedzieliby się oni praw dopodobnie tak:

„Ten rosyjski biegacz jest naprawdę z gatunku wielkich mistrzów..."

A na temat Chataway'a dodaliby:

„Anglik potrafi wspaniale korzystać z pracy innych. Tego rodzaju lekkoatletów stanowczo, nie kochamy".

Co do tego, że Nurmi i Haegg wydaliby taki surowy sąd o Anglika nie mamy najmniejszej wątpliwości Znamy dokładnie ich sposób myślenia. Trzeba tylko zastanowić się, czy ich zdanie byłoby rzeczywiście uzasadnione. Cała historia długich biegów „kręci" się dookoła walki jaką staczają zawodnicy prowadzący bieg, z tymi, którzy biegną przez cały czas za ich plecami i wyskakują do przodu na ostatnich metrach. Jedynie ci, którzy bieg prowadzą, przyczyniają się do postępu w lekkoatletyce i do nich w rezultacie należy ostatnie słowo.

Przejrzyjcie historię rekordu świata na 5 i 10 km. Co przewija się przez nią? Widzimy trzy nazwiska na 5000 m — Nurmi, Haegg, Zatopek... Trzy nazwiska na 10.000 m — Nurmi (z Ritolą), Heino, Zatopek... Nie ma tam ani słowa o takich, którzy nie chcieli biegów prowadzić — jest za to mowa o tych, którzy prowadzili, zwyciężali i tylko w rzadkich bardzo przypadkach zostawali pokonani przez finiszującego w ostatniej chwili „lenia".

Zwycięstwa Bannistera nad Landym w biegu na jedną milę i Chataway'a, który „urządził" Kuca w Londynie nie zdarzają się często. Oczywiście wynik się liczy i nie możemy zarzucać komukolwiek, że walczył tą, a nie inną bronią, uważając ją za najlepszą, ale czym byłyby zawody, gdyby świat składał się z samych Bannisterów i Chataway'ów.

Jasne jest, że z dwóch długodystansowców, rozpoczynających jednocześnie końcowy sprint, wygrywa przeważnie ten, który zachował więcej sił, unikając przez cały czas biegu prowadzenia. Spróbujmy jednak odwrócić londyńską sytuację na ostatnim okrążeniu. Bądźcie pewni, że w tym wypadku Kuc wygrałby w daleko bardziej przekonywający sposób niż to uczynił Chataway. Błędem Rosjanina (o ile tu o błędzie można w ogóle mówić) było to, że po dwóch milach — ok. 3218 m zwolnił nieco tempo. Jak bowiem przyznał po biegu sam Chataway był on wówczas u kresu sił. Nie ulega wątpliwości, że Kuc będąc prowadzony mógł pobiec szybciej. Mistrz Europy jest z pewnością wolniejszy od Brytyjczyka na 800 i 1500 m. I to dużo wolniejszy. Kuc jednak zakończył bieg w formie, świadczącej, że mógł wytrzymać szybsze tempo i że 13:45,0 na 5000 m leży w jego możliwościach.

Zobaczymy co będzie w sobotę w biegu Kuc — Zatopek w Pradze. Jeśli ci dwaj biegacze będą ze sobą współpracować co najmniej na przestrzeni czterech kilometrów nie wróżę rekordowi Chataway'a długiego żywota.

*

Czy teraz lepiej zrozumieliście przebieg 5000 m. podczas mistrzostw Europy w Bernie? Oskarżono tam złośliwie Kuca i Zatopka o jakieś ciemne machinacje. Cóż za bzdura! Zatopek, gdyby mógł wygrałby na pewno! Zrozumiał on jednak szybko, że wszyscy przeciwnicy Kuca, a przede wszystkim Chataway liczyli na niego, żeby się przeciwstawił zawodnikowi radzieckiemu. Kuc uciekł daleko szybciej niż to przewidział sam Zatopek, zwłaszcza, po udzieleniu mu przez Zatopka rozsądnych rad w przeddzień zawodów. W takiej sytuacji Czechosłowak po 4 okrążeniach mógł powiedzieć sobie, mając na myśli Chateway'a. — „Nie, nie mój ptaszku!... Liczysz na mnie, że dla ciebie „załatwię" Kuca? Za dobrze by ci się powodziło, mój drogi... idź, popróbuj sam!"...

Chataway nie „poszedł" i został zwyciężony.

Tak zapewne wyglądało to w rzeczywistości.

*

Chataway dysponuje nie tylko dobrym sprintem. Ma on wszelkie dane, by być godnym rywalem dla najlepszych na całej trasie. Zresztą, żeby za dwa lata zwyciężyć Landy'ego na 5000 m będzie musiał biec o wiele szybciej niż 13:51,0... Życzymy mu dalszego bicia rekordów, ale w taki sposób, by zawdzięczał je samemu sobie.

Tak jak z pewnością będzie to czynił jego rodak — Gordon Pirie.

Trasa VIII Wyścigu Pokoju ustalona

W DNIACH 22—23 bm. odbyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja z udziałem przedstawicieli redakcji „Rudeho Prava", „Neues Deutschland" i „Trybuny Ludu" oraz Komitetów Kultury Fizycznej CSR, NRD i Polski zwołana w związku z podjęciem prac przygotowawczych do VIII Wyścigu Pokoju.

Na konferencji ustalono trasę VIII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Wyścig, który rozpocznie się 2 maja 1955 r. w Pradze, a zakończy 17 maja w Warszawie prowadzi:

I etap dookoła Pragi — 120 km

II etap Praga — Brno — 200 km

III etap Brno — Tabor — 160 km

IV etap Tabor — Karlove Vary — 215 km

V etap Karlove Vary — Drezno — 160 km

VI etap Drezno — Karl Marx Stadt — 107 km

VII etap Karl Marx Stadt — Lipsk — 200 km

VIII etap Lipsk — Berlin — 200 km

IX etap Berlin — Cottbus — 130 km

X etap Goerlitz — Wrocław — 180 km

XI etap Wrocław — Stalinogród — 180 km

XII etap Stalinogród Łódź — 205 km

XIII etap Łódź — Warszawa — 125 km.

Łączna długość trasy wynosi 2.182 km. Na trasie przewidziane są trzy dni wypoczynku: w Karlovych Varach, Lipsku i Goerlitz.

W toku konferencji, która odbyła się w serdecznej atmosferze, zatwierdzono m. in. szereg punktów, które przyczynią się do dalszego usprawnienia organizacji i przebiegu wyścigu. I tak zdecydowano, że na trasę VIII Wyścigu Pokoju pojadą jako wozy techniczne dla każdego zespołu, samochody osobowe typu „Ifa", dostosowane do technicznych potrzeb wyścigu.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. 1 Armii WP nr 11
Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116, Sekretarze Redakcji 82604 Dział Sportu 89106, Dział Listów i Korespondencji 89666. Wydanie wiejskie 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5988-C 5-B-30709

O wejście do II ligi piłkarskiej

GRUPA I

RADOM, 24.10 (tel. wł.) Stal Radom — Stal Lipiny 0:2 (0:1). Bramki zdobyli w 28 min. i 59 min. Więcek. Sędzia Cyprys (Opole). Lipiniacy grając długimi podaniami i forsując nieustannie skrzydła wybili z konceptu drużynę gospodarzy osiągając wyraźną przewagę. Po zdobyciu drugiej bramki wycofali łączników do defensywy ryglując dostęp do własnej bramki.

Gospodarze nie wytrzymali psychicznie stawki spotkania i byli gorsi od przeciwników wprawdzie nieznacznie, lecz pod każdym względem (s).

Stal (Gdańsk) — Kolejarz (Prokocim) 4:2 (2:1). Bramki dla gdańszczan strzelili: Kozik 3, Kreft 1, dla Kolejarza Polak i Jarmoła. Widzów 5 tysięcy.

W pierwszej połowie gra wyrównana. W tym czasie atak Stali gra mało skutecznie i nieproduktywnie, dopiero w drugiej połowie gdańszczanie uzyskali wysoką przewagę. Nie wykorzystali oni szeregu sytuacji podbramkowych.

1.	Stal Gdańsk	6:0	11:5
2.	Stal Radom	2:4	5:5
3.	Kolejarz Prokocim	2:4	5:8
4.	Stal Lipiny	2:4	4:7

GRUPA II

LUBAŃ, 24.10 (tel. wł.) Spójnia Lubań — Spójnia Warszawa 4:1 (3:1). Bramki zdobyli Dubiel — 2, oraz Wrotek — 1 i jedna samobójcza. Dla warszawiaków jedyną bramkę zdobył Rosiak. Sędziował Koczy ze Stalinogrodu. Widzów 6.000.

Pasmo sukcesów piłkarzy lubańskiej Spójni trwa nadal. W niedzielnym meczu ze swą imienniczką z Warszawy drużyna gospodarzy wygrywając 4:1 umocniła swą pozycję.

Zwycięstwo gospodarzy było w pełni zasłużone. W drużynie tej najlepszą linią był atak, w którym wyróżniła się szczególnie druga strona, Dubiel i Nowak.

POZNAŃ, 24.10 (tel. wł.) Kolejarz (Leszno) — Włókniarz (Krosno) 1:0 (0:0). Przez cały czas spotkania lekką przewagę mieli gospodarze i dlatego wynik meczu uważać należy za sprawiedliwy. Należy zaznaczyć, że gospodarze wystąpili bez swych najlepszych napastników Nortmana i Smektały. Jedyną bramkę dnia zdobył Jankowski w 48 minucie spotkania.

1.	Spójnia Lubań	5:1	6:2
2.	Kolejarz Leszno	4:2	2:1
3.	Spójnia W-wa	2:4	2:5
4.	Włókn. Krosno	1:5	1:3

(L)

Stal Kuźnia Raciborska mistrzem Polski w piłce ręcznej

Włókniarz Łódź — Spójnia Stalinogród 10:10 (2:6),

Gwardia Gdańsk — Budowlani Chorzów 11:8 (4:4),

AZS Poznań — Budowlani Opole 5:9 (2:2),

AZS Stalinogród — Stal Kuźnia Raciborska 7:12 (2:3).

1.	Stal Kuźnia Rac.	23:5	169:116
2.	Budowl. Chorzów	21:7	148:109
3.	AZS St-gród	21:7	142:117
4.	Bud. Groszowice	12:16	134:131
5.	Gwardia Gdańsk	12:16	131:138
6.	Włókniarz Łódź	10:18	123:150
7.	Spójnia St-gród	9:19	129:155
8.	AZS Poznań	4:24	106:166

MISTRZOSTWA POLSKI KOBIET

AZS Poznań — Górnik Świętochłowice 2:4 (2:3)

Budowlani Gogolin — Budowlani Chorzów 6:1 (3:1)

Stal Chorzów — AZS AWF W-wa 5:3 (4:2)

1.	Górn. Świętochł.	13:1	29:9
2.	Stal Chorzów	10:4	33:21
3.	Bud. Gogolin	9:5	49:27
4.	AZS AWF W-wa	6:8	25:24
5.	Bud. Chorzów	4:10	22:24
6.	AZS Poznań	0:14	8:52

Tenis stołowy

Spójnia W-wa — Stal Radom 10:0

Ogniwo Kraków — Ogniwo Wrocław 6:4

Stal Siemianowice — Włókniarz Częstochowa 7:3

Spójnia Łódź — Włókniarz Łódź 4:6

Budowlani W-wa — Stal Ursus 7:3

Zapasy

GRUPA I

Poznań I — Kielce 8:0

Łódź m. — Gdańsk 5:3

1.	Poznań I	16:0	58:6
2.	Łódź m.	12:4	42:22
3.	Gdańsk	11:5	43:21
4.	W-wa woj.	5:11	25:39
5.	Kielce	2:14	13:51
6.	Olsztyn	0:16	3:61

GRUPA II

Łódź woj. — Szczecin 5:3

Poznań II — Bydgoszcz 7:1

Warszawa II — Stalinogród I 6:2

1.	Stalinogród I	14:2	47:17
2.	Poznań II	10:6	35:28
3.	Warszawa II	10:6	34:30
4.	Szczecin	8:8	31:32
5.	Bydgoszcz	3:13	22:42
6.	Łódź woj.	3:13	22:42

2 rekordy świata sztangisty Kostylewa

MOSKWA 23.10 (tel. wł.) Drużyna sztangistów egipskich rozegrała w Leningradzie zawody z reprezentacją Federacji Rosyjskiej. **W wadze lekkiej Kostylew (ZSRR) poprawił dwa rekordy świata w rwaniu 122,5 kg i w trójboju 380 kg.** Sztangiści radzieccy wygrali cztery konkurencje, a egipscy dwie.

Wyniki: kogucia — Korz — 310 kg, K. Mahgoub (E) — 292,5 kg; **piórkowa** — Bronstein — 312,5, M. Mahgoub (E) — 305; **lekka** — Kostylew — 380 (poza konkursem Fołomiejew pobił rekord ZSRR w podrzucie — 148 kg); **półśrednia** — Bezlazyczny — 380, Ragab (S) — 367,5; **średnia** — Kerim (E) — 387,5, Milenin — 367,5; **półciężka** — Saleh (E) — 404,5 Bułganow — 395; **ciężka** — Altunin — 420 (Egipcjanie nie startowali w tej wadze).

Zwycięstwo piłkarzy Dynamo Moskwa we Francji

PARYŻ 22.10. Pierwszy występ przebywających we Francji piłkarzy moskiewskiego Dynamo zakończył się ich pełnym sukcesem. W czwartek 21 bm. Dynamo (Moskwa) pokonało w Bordeaux miejscowy Girondin 3:0 (1:0). Pierwszą bramkę zdobył w 9 min Mamiedow z podania Salnikowa, a dwie następne strzelił Salnikow w 69 i 74 minucie meczu. Spotkaniu przyglądało się 30 tys. widzów.

Sidło znalazł pogromcę w kraju
Walczak wygrał oszczep uzyskując 75,54

ŁÓDŹ, 24.10 (tel. wł.). — Do niespodzianki na miarę światową doszło podczas lekkoatletycznych zawodów zorganizowanych w Łodzi przez CRZZ dla naszej czołówki. Mistrz Europy Janusz Sidło, który od roku nie poniósł porażki znalazł pogromcę wśród oszczepników polskich. W Łodzi pokonał go Andrzej Walczak, który wynikiem 75.54 pobił swój rekord życiowy, wpisując się jednocześnie na 8 miejsce w tabeli najlepszych tegorocznych wyników w Europie.

Na taką niespodziankę nikt oczywiście nie liczył. Walczak w rzucie próbnym, podobnie jak i Sidło dość swobodnie przekroczył granicę 70 m. W konkursie rzucał on jako pierwszy.

Na rozbiegu był on niezwykle szybki, przekładanka wyszła mu niemal idealnie, a sam wyrzut nie ustępował wcale znanym już, dynamicznym wyrzutom Sidły. Oszczep wylądował daleko poza czerwoną chorągiewką, ale trudno było zorientować się (poszczególne rzuty nie były mierzone) czy zdołał on poprawić swój rekord życiowy z Krakowa (73,88).

Jak się później okazało, był to rzut, który przyniósł Walczakowi sukces, o którym w tym sezonie daremnie marzyli najwięksi oszczepnicy świata. Sidło nie rzucał źle, był może zbyt wolny na rozbiegu. Mimo to również osiągnął dobry wynik — 74.09. Musiał jednak tym razem uznać wyższość swego krajowego rywala, który awansował do czołówki światowej. Rzuty Walczaka nie były tak regularne jak Sidły, którego oszczep sześć razy wbijał się w granicach 71—74 m. Poza swym rekordowym rezultatem Walczak miał jeszcze raz ok. 74 m, dwa razy ok. 70 m. a dwa rzuty były wyraźnie gorsze — poniżej 70 m.

ILWICKA WYGRAŁA Z DUŃSKĄ

Drugą niespodzianką zawodów była porażka Duńskiej w skoku w dal, gdzie zdecydowanie przegrała ona z Ilwicką. W skoku wzwyż Duńska skakała doskonale i wydawało się, że jest w świetnej formie. Wysokości 156 nie udało się jej co prawda pokonać, ale wygrała te konkurencje wynikiem 150 zwyciężając Tomanównę, Arndt i Gaweł.

Duńska miała dziś kłopoty z rozbiegiem i wybiciem. W drugiej kolejce odebrała co prawda wynikiem 551 prowadzenie Ilwickiej, ale już w następnej straciła je z powrotem, nie mogąc uzyskać lepszego rezultatu. Ilwicka poprawiała się niemal z każdym skokiem, uzyskując w przedostatniej kolejce 575.

Rekord Polski padł w niedzielę tylko jeden. Pobiła go sztafeta kobieca 3×800, która biegnąc w składzie Zarzycka, Gabor, Pestkówna uzyskała wynik 6:57.8 (poprzedni rekord — Rduch, Grodecka, Zarzycka — 7:29,4). Również drugi zespół, który biegł w składzie Wawrzynek, Walkiewicz, Zaczyńska uzyskał wynik lepszy od starego rekordu — 7:19,6.

W pierwszym zespole najlepiej swój odcinek pobiegła Gabor — uzyskując wynik w granicach 2:16,0. Biegła ona na drugiej zmianie i potrafiła nie tylko odrobić ok. 8 m, jakie straciła na pierwszej zmianie Zarzycka do Wawrzynek, ale zarazem wywalczyła taką przewagę dla Pestkówny, że ta biegnąc już zupełnie lekko zostawiła o ok. 80 m za sobą następną na mecie. Mimo więc słabszego biegu tak Zarzyckiej jak i Pestkówny rekord został poprawiony prawie o pół minuty, co najlepiej świadczy o tym, iż był najwyższy czas, aby go polepszyć.

DOBRE WYNIKI JANISZEWSKIEGO, PIĄTKOWSKIEGO I PRYWERA

Gdyby w Łodzi zjawili się Adamczyk i Ważny, mielibyśmy doskonałe wyniki w tyczce. **Janiszewski był w niedzielę wyjątkowo dobrze usposobiony i startując sam (Krzesiński odpadł na 380) zdołał pobić rekord życiowy wynikiem 425.** Wysokości 405, 415 i 425 przeszedł on za pierwszym razem. Poprzeczkę na wysokości 431 strącił 3 razy minimalnie, będąc już po drugiej stronie.

Kilka dobrych wyników padło również w pozostałych rzutach. Piątkowski znów poprawił swój rekord życiowy w dysku, wygrywając tę konkurencję wynikiem 47.21. To samo trzeba powiedzieć o Rucie, który zajął drugie miejsce wynikiem 45.67. Wielkie możliwości potwierdził Winiarski, który zajął czwarte miejsce — 44.16.

Najlepszy tegoroczny rezultat uzyskał Prywer w kuli. Wyprzedził on blisko o metr następnego Łomowskiego, wygrywając wynikiem 15.88. Dobry wynik uzyskał Kowalik — 14.21.

Wyniki w konkurencjach biegowych były słabsze, głównie z powodu bardzo miękkiej bieżni, która usuwała się biegnącym spod nóg.

WYNIKI

Mężczyźni

100 m: 1. Schmidt, CWKS — 11,0, 2. Baranowski, Gw. — 11,1, 3. Szymański, Gw. — 11,2;

800 m: 1. Grab, Wł. — 1:59,1, 2. Jochman, Kol. — 2:00,9, 3. Śmierzchalski, Kol. — 2:01,1;

1500 m: 1. Witulski, Kol. — 4:00,6, 2. Król, Górn. — 4:01,6, 3. Władyczański, Ogn. — 4:01,8;

110 m pł.: 1. Bugała, Kol. — 15,5, 2. Kardaś, CWKS — 15,8, 3. Kruszyński, Kol. — 16,4;

200 m pł.: 1. Bugała, Kol. — 25,7, 2. Kruszyński, Kol. — 26,4, 3. Siennicki, Sp. — 26,7;

trójskok: 1. Weinberg, CWKS — 14,75, 2. Chmielewski, Kol. — 14,51, 3. Zdanowicz, Górn. — 14,33, 4. Malcherczyk, Bud. — 14,11;

tyczka: J. Janiszewski, Kol. — 425, 2. Krzesiński, Sp. — 380.

kula: 1. Prywer, Wł. — 15,88, 2. Łomowski, Gw. — 14,80, 3. Kowalski, Stal — 14,21, 4. Sosgórnik, Sp. — 13,63;

dysk: 1. Piątkowski, Wł. — 47,21, 2. Rut, Kol. — 45,67, 3. Łomowski, Gw. 44,79, 4. Winiarski, Stal — 44,16;

oszczep: 1. Walczak, Kol. — 75.54, 2. Sidło, Sp. — 74,09, 3. Iwaniuk, Bud. — 60,25.

Kobiety

100 m: 1 Rychter, Bud. — 12,6 2 Ławicka Bud. — 12,8, 3. Kownacka, Bud. — 12,9;

200 m: 1. Ławicka, Bud. — 26,8, 2. Kownacka, Bud. — 26,9, 3 Wentrobowa, Bud. — 27,3;

3× 800 m: CRZZ I (Zarzycka, Gabor, Pestkówna) — 6:57,8 **(rek. Polski)**, 2. CRZZ II (Wawrzynek, Zaczyńska, Walkiewicz) — 7:19,6, 3. CRZZ III (Nowakowska, Nowaczyk, Mrińska) — 7:37,4;

w dal: 1. Ilwicka, Kol. 575, 2. Duńska, Sp. 551, 3. Minicka, Bud. — 543, 4. Gaweł, Stal — 527, 5. Aleksanderek, Stal — 512

wzwyż: 1. Duńska, Sp. — 150 2. Toman, Bud. — 145, 3. Arndt, Sp. — 145.

oszczep: 1. Ciachówna, Wł. — 42,08, 2. Feldman, Gw. — 38,93;

80 m. pł.: 1. Boclan, Bud. — 12,0, 2. Ilwicka, Kol. — 12,1, 3. Dalkowska, Ogn. — 12,4

W poniedziałek rozegrane zostaną dalsze konkurencje zawodów, m. in. sztafety, w których atakowane będą rekordy Polski.

Zygmunt Głuszek

Na ringach I i II ligi bokserskiej

Gwardia Gdańsk — Włókniarz Łódź 14:6

GDAŃSK 24.10 (tel. wł.) — Gwardia (Gdańsk) — Włókniarz (Łódź) 14:6. Wyniki techniczne (pięściarze Gwardii na pierwszym miejscu): Justka pokonał Kargiera, Młyński przegrał z Kęcerskim, Stefaniuk zdobył punkty walkowerem wobec braku przeciwnika, Dampc przegrał w 3 rundzie przez tko z Lewandowskim, Antkiewicz wygrał w 3 starciu przez tko z Szalińskim, Pek przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Guzińskim, Ćwiek zwyciężył w 3 r. przez dyskwalifikację Lichotę, Krawczyk pokonał Cyrana, Korolewicz wygrał w 1 r. przez poddanie przez sekundanta Waszczuka, Michalak zwyciężył w 2 r. przez tko Kowalskiego.

W ringu sędziował Kowalski (Poznań) na punkty: Bielewicz (Poznań), Konecki (Olsztyn) i Kopacz (Gdańsk). Widzów ponad 2000.

Na dziesięć walk stoczonych w niedzielę na ringu gdańskim tylko 3 zakończyły się w przepisowym czasie. Reszta — to techniczne nokauty, poddanie i walkower. To najlepiej ilustruje poziom całego meczu. Łodzianie przybyli do Gdańska w bardzo słabym składzie i wynik mógłby o jeszcze 2 punkty być wyższy dla gospodarzy. W wadze lekkiej bowiem zaszedł wypadek pęknięcia rękawicy Dampca, co kosztowało gdańszczan utratę punktów w tej kategorii.

Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Justka, który wyraźnie pokonał Kargiera. Łodzianin był tylko cieniem tego zawodnika-pięściarza, który tydzień temu stoczył równorzędny pojedynek z Murawskim. Ściąganie wagi odbiło się na Kargierze.

Jedynym jasnym punktem drużyny łódzkiej był Guziński. Szybki łodzianin atakował z rozmachem, z dużym wyczuciem dystansu i przez dwie rundy miał wysoką przewagę nad agresywnym ale nieczysto walczącym Pekiem. Wprawdzie w trzeciej rundzie przewaga ta zmalała, ale Pek za bicie nasadą zostaje zdyskwalifikowany. (OS)

Mecze **CWKS — Kolejarz Szczecin** oraz **Ogniwo Bielsko — Kolejarz Gdańsk** — zostały przełożone na termin późniejszy.

Gwardia Kraków — Gwardia Warszawa 11:9

KRAKÓW 24.10 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Gwardia W-wa 11:9. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu Kraków). Rzeszutko wypunktował Potockiego, Kowalski wygrał jednogłośnie na punkty z Zawadzkim, Walczak przegrał na punkty z Rozpierskim, Smrek zremisował z Napieralskim, Ponanta (Warszawa) zdobył punkty w.o. wskutek braku przeciwnika, Chodorowski zwyciężył jednogłośnie Kołakowskiego, Musiał wypunktował Kowalewskiego, Rysia poddał sekundant w 3 r. Borkowskiemu, Kraus zwyciężył przez t.k.o. w 3 r. Kołpaka. Drewicz (W-wa) zdobył punkty w.o. wskutek braku przeciwnika.

Sędziował w ringu Fedorowicz (Stalinogród), punktowali Landau (Wr.), Twardowski (Ł) i Muszol (Poz).

Już przed rozpoczęciem walk drużyna warszawska prowadziła 4:0 (brak przeciwników) toteż krakowianie stanęli na trudnej pozycji, tym bardziej, że do zastąpienia Biela powołano dawno wycofanego z ringu Rysia, co praktycznie równało się oddaniu dalszych dwóch punktów.

Ryś przetrwał wprawdzie mimo gradu silnych ciosów Borkowskiego całe dwie rundy, lecz sekundant ratując go przed nokautem poddał go przeciwnikowi, zresztą jednemu z najlepiej wyszkolonych pięściarzy drużyny stołecznej.

Podziwiać natomiast trzeba hart woli i ambicję Chodorowskiego, który na początku 3 r. doznał bolesnej kontuzji skręcenia nogi w kostce, a przecież wytrwał do końca walki utrzymując wywalczoną uprzednio przewagę punktową.

Na najlepszym poziomie stała walka Smreka z Napieralskim. Dobra technika obu pięściarzy poparta agresywnością i sercem do walki pasjonowała widownię, która z pełnym uznaniem i z zadowoleniem przyjęła jej remisowy rezultat.

Wiele sympatii zjednał sobie również Rozpierski demonstrujący w walce z Walczakiem klasyczne uniki.

Trzeba także wspomnieć, że „mucha warszawska" była o krok od zwycięstwa, a jednak dwa napomnienia zadecydowały o minimalnej przegranej punktowej. Ogólem poziom był zadowalający z tym, że pięściarze warszawscy wykazali się lepszym wyszkoleniem technicznym, natomiast krakowscy lepszą kondycją, taktyką i wolą zwycięstwa. (St)

TABELA

1.	CWKS W-wa	6:0	47:13
2.	Gwardia Gd.	5:3	43:37
3.	Kolejarz Gd.	4:0	26:14
4.	Kol. Szczecin	4:0	22:18
5.	Gwardia Kr.	4:4	31:49
6.	Gwardia W-wa	2:6	39:41
7.	Ogniwo Bielsko	1:5	25:35
8.	Włókn. Łódź	0:8	25.55

Uwaga: Prezydium sekcji boksu GKKF na ostatnim posiedzeniu zdecydowało, że mecz bokserski Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Szczecin odbędzie się 12 grudnia lub 3 stycznia przyszłego roku. Tym samym anulowany został walkower 18:0 dla Kolejarza Gdańsk.

Na tym samym posiedzeniu zweryfikowano spotkanie Gwardia Kraków — CWKS (6:14) na 4:16 ze względu na start w zespole krakowskim zawieszonego Kudłacika. Zmiany te uwzględniamy w podanej tabelce.

Stal Poznań — Ogniwo Kraków 15:5

POZNAŃ, 24.10 (tel. wł.). Stal Poznań — Ogniwo Kraków 15:5. Na pierwszym miejscu zawodnicy Stali: W muszej Bonia znokautował w II rundzie Sargę, w koguciej walka Stylo—Balbierz uznana została przez sędziów jako remisowa, w piórkowej Manelskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Boczarskim, w lekkiej Wytyk wygrał jednogłośnie na punkty z Leją, w lekkopółśredniej Matelski nie został przez lekarza dopuszczony do walki oddając punkty w. o. Pasławskiemu, w półśredniej Łukowski wypunktował Lechowicza, w lekkośredniej Wojtkowiak zwyciężył jednogłośnie Bałę, w średniej Fietz przegrał w II starciu przez dyskwalifikację z Kamińskim II, w półciężkiej Franek wygrał w II rundzie przez poddanie się Kamińskiego I, w ciężkiej Jądrzyk zwyciężył jednogłośnie na punkty Kraja.

W ringu sędziował Brzeżańczyk (Warszawa) słabo, dopuszczając dość często do chaotycznej walki, obfitującej w nieczyste ciosy, na punkty — Białas (Stalinogród), Ruchalski (Zielona Góra) oraz Suszczyński (Poznań). (Ol)

Stal Radom — Stal Wrocław 11:9

WROCŁAW 24.10 (tel. wł.) Stal Wrocław — Stal Radom 9:11 W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwo II Ligi wrocławska Stal poniosła kolejną porażkę przegrywając tym razem ze Stalą Radom 9:11.

Wyniki (na 1 m. zawodnicy wrocławscy): Sztupecki zremisował z Wojtowiczem, Faska pokonał wysoko Walczaka, Piętka przegrał z Październiorem, Zatoka uległ Rusinowi, Wojas zremisował z Szewczykiem, Sawicki przegrał przez dyskwalifikację z Jastrzębskim, Zieliński uległ Słowińskiemu, Łukasiewicz wygrał przez poddanie się w 3 starciu Michalczyka, Krupiński zwyciężył przez dyskwalifikację Majchrzaka, w 3 r., Malarz zremisował z Kozłem.

Sędziował w ringu Bajkowski z Krakowa, na punkty Wróż (Poznań), Łukaszewski (Stalinogród) i Popiołek (Wrocław). (Sm)

Stal Elbląg — Gwardia Łódź 10:10

ELBLĄG 24.10 (tel. wł.). Stal Elbląg — Gwardia Łódź 10:10.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Wajda przegra. z Michułko, Górski uległ przez t.k.o. w 3 r. Sielczakowi. Kowalczyk pokonał Głowackiego przez t.k.o. w 2 r. Budziński wypunktował Borowskiego. Lis zwyciężył przez t.k.o. w 3 r. Cekule. Sulżycki pokonał Zacharę. Piwczyński przegrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Dębiszem. Górny wypunktował Olejnika. Borowicz przegrał przez t.k.o w 2 r. z Piórkowskim. Możuch uległ na punkty Baranowi.

Zawody prowadził Pilarski w ringu, oraz na punkty Antoniuk, Rzechowski, Pełzara. Widzów 3.500.

Kolejarz W-wa Gwardia — Przemyśl 0:20 w.o.

GRUPA I.

1.	Stal Poznań	6:0	49:11
2.	Stal Radom	6:2	43:37
3.	Gwardia Łódź	5:3	44:34
4.	Gwardia Przemyśl	4:4	44:36
5.	Ogniwo Kraków	3:5	36:44
6.	Stal Elbląg	1:1	10:10
7.	Stal Wrocław	1:5	28:32
8.	Kolejarz W-wa	0:6	4:54

Uwaga: w tabeli uwzględniono weryfikację meczu Kolejarz W-wa — Stal Poznań (4:16) jako walkower 0:20 za start w zespole warszawskim nieuprawnionych zawodników.

Stal Łabędy — Unia Piotrków 18:2

STALINOGRÓD, 24.10. (tel. wł.) Stal Łabędy — Unia Piotrków 18:2.

Wyniki (na pierwszym miejscu Stal): Próchnicki III zdobył punkty w o., Drysz pokonał Cwieka. Galwas zwyciężył Marażewskiego stosunkiem głosów 2:1. Czajkowski pokonał Tomczyka, Mosler uległ Wojtasińskiemu, Brzoza wygrał z Adamczykiem, przez dyskwalifikację z 1 r. Hecht zdobył punkty bez walki, Próchnicki I pokonał Cygana, Urbaniak wygrał przez k.o. w 3 r. z Matysiakiem, Wojciechowskiemu w 2 r. poddał się Kałużny.

Sędziowali: w ringu Neuding, na punkty Szot, Olenderek, Eichler.

Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Poznań 14:4

BYDGOSZCZ, 24.10 (tel. wł.) Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Poznań 14:4. Goście oddali 2 pkt. bez walki w w. lekkiej, a w ciężkiej walka się nie odbyła.

Wyniki (na 1 m. Kolejarz): Kunc wysoko wypunktował Gierczyka I, Jaworski uległ Gierczykowi II. Załskwara zwyciężył Wojnowskiego. Samcin zdobył punkty w. o., Walczak po najpiękniejszej walce wypunktował Pankego, Kuźma przegrał z Trąbką, Kulpa zwyciężył w 1 r. przez poddanie Wójciechowskiego przez sekundanta Planutis zwyciężył Szkudlarka, a Mull — Stacheckiego.

W ringu sędziował Drożdżyński (Opole) punktowali: Koszuliński (Szczecin), Krzyżański (W-wa) i Prokopek (Gd.).

Stal Kalisz — Gwardia Szczecin 13:7

SZCZECIN 24.10 (tel. wł.). Gwardia Szczecin — Stal Kalisz 7:13. **Wyniki** (na pierwszym miejscu Gwardia): Froncik pokonał na punkty Wasilewskiego, Mazur zremisował z Piskozubem, Wulkiewicz został zdyskwalifikowany w 2 starciu za nieczystą walkę z Woźniakiem, również przez dyskwalifikację przegrał w w. lekkiej Czarnecki z Gościniakiem. Bargiel już w 1 r. pokonał przez tko Nowaczyka. Michałowski został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę z Miklasem. Wojnarowski przegrał z Kołodziejczykiem. Kotowski wygrał w 1 r. z Ozimkiem przez tko. Bargiel II oddał punkty Willnerowi (walka ta zakończona została przed czasem z powodu braku światła), do tego czasu więcej punktów zgromadził Willner.

Gwardia Wrocław — Gwardia Opole 12:8

OPOLE, 24.10 (tel. wł.). Gwardia Opole — Gwardia Wrocław 8:12. Sędziował w ringu Snowacki (Gdańsk), punktowali Misiorny z Poznania, Loch (Stalinogród), Leżohubski (Bydgoszcz).

Najładniejsze walki stoczyli w wadze koguciej Kasperczak z Majchrzykiem, przy czym Kasperczak dopiero w 3 starciu rozstrzygnął walkę na swą korzyść. To samo można powiedzieć o walce Żaczkiewicza z Żmijewskim, w której dopiero w końcówce wygrał Żmijewski.

Wyniki (na 1 miejscu zawodnicy Opola): Warwas przegrał z Łakomym, Majchrzyk uległ Kasperczakowi. Panczyszyn wygrał z Kargierem, który został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę w 3 r. Kaczmarczyk przegrał z Sobko, Jędrychowski wygrał w 3 r. z powodu dyskwalifikacji Jurewicza, Ovczarczyk został zdyskwalifikowany w 2 r. w spotkaniu z Dominczukiem. Żaczkiewicz uległ nieznacznie Żmijewskiemu, Żuchowski pokonał Maciejewskiego, Krasek zdobył punkty bez walki z powodu braku przeciwnika. Trojanowski przegrał z Jeżem. (S)

GRUPA II

1.	Stal Łabędy	8:0	64:16
2.	Kolejarz Bydg.	6:2	46:32
3.	Stal Kalisz	6:2	47:33
4.	Gwardia Opole	4:4	41:39
5.	Gwardia Szczecin	2:6	35:45
6.	Bud. Poznań	2:6	31:45
7.	Gwardia Wrocław	2:6	30:50
8.	Unia Piotrków	2:6	22:56

Uwaga: w tabeli uwzględniono weryfikację meczu Gwardia Szczecin — Unia Piotrków (13:7) na 15:5 ze względu na start w zespole Unii nieuprawnionego zawodnika.

W turniejach indywidualnych na warszawskiej planszy
w szabli zwyciężył Pawłowski
przed Zabłockim i Reschem...

TAKICH oklasków Hala Gwardii nie słyszała od czasu mistrzostw Europy. Turniej indywidualny w szabli, który zgromadził na starcie wszystkich czołowych szablistów Polski i Austrii — wywołał olbrzymie zainteresowanie. Widownia nie mogła w niedzielne popołudnie narzekać na brak emocji, szereg pojedynków stało na poziomie bodaj wyższym niż w meczu drużynowym.

W turnieju zwyciężył Pawłowski, który w decydującym pojedynku o pierwsze miejsce pokonał swego najgroźniejszego rywala — Zabłockiego. Dopiero na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się dwaj najlepsi Austriacy — Resch i Lechner.

Przebieg turnieju, który utwierdzając nasze opinie o wysokiej formie naszych dwu najlepszych szablistów, potwierdził równocześnie inne nasze wnioski, wysnute po walkach drużynowych. Twardokens i Kuszewski nie byli w najlepszej formie. Obaj zostali wyeliminowani zaraz w pierwszej rundzie turnieju, Kuszewski przez Pawlasa 5:10, który dowiódł, że to jemu należało się raczej miejsce w drużynie reprezentacyjnej. Twardokens zaś przez młodego Wójcickiego, i to zupełnie wyraźnie — 6:10. Wójcicki, syn czołowego trenera naszych szablistów był w niedzielę o krok od dużego sukcesu. Mimo wielkiej tremy, walcząc bardzo nerwowo (pierwsza walka z zagranicznym przeciwnikiem) stoczył wyrównany pojedynek ze zdobywcą III miejsca — Reschem, przegrywając zaledwie 8:10.

W drugiej rundzie Lechner wyeliminował Pawlasa 10:7, Zabłocki Czajkowskiego 10:7, a Pawłowski Piątkowskiego 10:3, który uprzednio zwyciężył Austriaka Kerba 10:6.

W ten sposób, w półfinałowej rundzie turnieju, który rozgrywany był pucharowo do 10 trafień, spotkały się pary Lechner — Zabłocki i Resch — Pawłowski dwóch Polaków i dwóch szablistów Austrii.

Pawłowski i Zabłocki dali koncert umiejętności szermierczych. W tych wspaniałych, porywających pojedynkach niemal każde trafienie Polaków było inne, tak bogata była technika ich walki. Polacy prowadzili od początku do końca — Pawłowski zwyciężył Rescha 10:7, a Zabłocki Lechnera — 10:6.

W walce o pierwsze miejsce lepszy okazał się Pawłowski, który wygrywając z Zabłockim 10:7, po zaciętym pojedynku, ukoronował tym nieprzerwane pasmo swych zwycięstw w meczu z Austrią.

W walce o III miejsce wyczerpany Lechner nie był zbyt trudnym przeciwnikiem dla Rescha, który wygrał 10:7.

Ostateczna kolejność turnieju: 1. Pawłowski, 2. Zabłocki, 3. Resch, 4. Lechner, 5. Wójcicki, 6. Pawlas i Czajkowski, 8. Piątkowski, 9. Bocucki, 10. Kerb i Twardokens, 12. Kuszewski, 13. I

... a we florecie Hartl
przed Włodarczykową i Filz

MIĘDZYNARODOWY turniej indywidualny we florecie kobiet przyniósł naszym florecistkom częściową rehabilitację. **Częściową — bo zakończył się zwycięstwem zawodniczki austriackiej — Hartl, przed Włodarczykową i Filz.**

Na starcie stanęło 18 zawodniczek, wśród których było 5 florecistek Austrii. Po walkach w trzech grupach eliminacyjnych — systemem każda z każdą wyłoniono 12 finalistek, które walczyły systemem pucharowym. Odpadała przegrywająca dwie walki z tą samą zawodniczką.

W eliminacjach — niespodzianką mi było wyeliminowanie reprezentantki Salbach oraz, choć już mniejszą, Austriaczki Eichler. W puli finałowej obok 4 Austriaczek znalazło się 8 Polek.

W I rundzie finałowej — odpadła druga nasza reprezentantka — Mnichówna, która przegrała z Sołtan 2:4 i 3:4 oraz Austriaczka Zuber, która wyeliminowana została przez Adamczyk 2:4, 3:4. Polka zrewanżowała się w ten sposób za swą porażkę w meczu drużynowym.

Druga runda — przyniosła niespodziankę już znacznie cięższego kalibru. Doskonała Filz trafiła na Sołtanową i... była o krok od odpadnięcia. Pierwszą walkę wygrała wprawdzie 4:0, lecz drugą, po dramatycznym pojedynku przegrała 3:4! Trzeci pojedynek, stojący na doskonałym poziomie i bardzo zacięty — zakończył się minimalnym zwycięstwem bardziej rutynowanej Austriaczki — 4:3.

Również dopiero po trzech walkach z Adamczyk 0:4, 4:2 i 0:4 zakwalifikowała się do końcowej puli Włodarczyk, natomiast Hartl dość pewnie pokonała swą rodaczkę Ebert 4:2, 4:3.

Ostateczny finał między trzema zawodniczkami — Filz, Włodarczyk i Hartl przyniósł wiele emocji — i... jeszcze jedną porażkę wielokrotnej mistrzyni Austrii. Przy olbrzymim dopingu, doskonale walcząca Włodarczyk pokonała Filz 4:3. Austriaczka była już u kresu sił, wyczerpana ciężkim pojedynkiem (a może taktyką) uległa swej rodaczce Hartl 2:4.

Bezpośredni pojedynek między Hartl i Włodarczyk zadecydował więc o I miejscu w turnieju. Walka była zażarta, obfitowała w wiele spięć i ładnych akcji — Austriaczka była jednak bardziej opanowana nerwowo i zwyciężyła 4:2, wygrywając tym samym turniej.

Kolejność turnieju: 1. Hartl, Austria — 6 zw., 2. Włodarczyk, Polska — 5 zw. 3. Filz, Austria — 4 zw., 4. Adamczyk, Polska — 3 zw. 5. Sołtan, Polska — 3 zw. 6. Ebert, Austria — 2 zw., 7. Trzebuchowska — 1 zw., 8. Mnichówna, 9. Zuber, 10. Walter, 11. Wróblewska, 12. Julito — po 0 zw. **J. M.**

Arłamowski na czele mistrzostw szachowych

ŁÓDŹ 21.10 (tel. wł.). W XII rundzie turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

Czterokrotny mistrz Polski, B. Śliwa poniósł drugą z kolei, a trzecią od początku turnieju porażkę ulegając mistrzowi E. Arłamowskiemu (ciekawe, iż wszystkie trzy porażki poniósł Śliwa w spotkaniach z mistrzami krakowskimi). Tarnowski pokonał Kwileckiego. Błaszczak wygrał z Grynfeldem, Brzózka zremisował z Gawlikowskim a Makarczyk z Dworzyńskim. Ziembliński, zupełnie bez formy, uległ Witkowskiemu. Jest to siódma porażka młodego mistrza będącego rewelacją zeszłorocznych mistrzostw Polski. Pozostałe partie odłożono.

ŁÓDŹ 22.10 (tel. wł.). Dogrywki odłożonych partii z XI i XII rundy przyniosły dalsze przetasowanie czołówki. Przodownik turnieju, Tarnowski, uległ Gawlikowskiemu spadając na drugie miejsce. Prowadzenie przejął Arłamowski, który pokonał w dogrywce Błaszczaka. Gniot zremisował z Makarczykiem, natomiast przegrał ze Szczepańcem. Ciejka zremisował z Gromkiem. Ósmą porażkę poniósł Ziembliński ulegając w dogrywce Platerowi. Rożański zremisował z Platerem.

ŁÓDŹ 23.10 (tel. wł.). W XIII rundzie mistrzostw Gromek pokonał Arłamowskiego, Ziembliński wygrał z Tarnowskim, Witkowski pokonał Rożańskiego, a Brzózka wygrał z Kwileckim.

Partie Gawlikowski — Makarczyk i Grynfeld — Plater zakończyły się remisowo. Spotkania Gniota z Ciejką i Dworzyńskiego ze Szczepańcem odłożono.

W mistrzostwach prowadzą Arłamowski i Gawlikowski — po 8,5 pkt. przed Tarnowskim i Witkowskim — po 8 pkt oraz Śliwą i Makarczykiem — po 7,5 pkt.

Na szachownicach w Belgradzie

BELGRAD 24.10. W czwartek 21 bm. rozpoczął się w Belgradzie wielki międzynarodowy turniej szachowy zorganizowany dla uczczenia X rocznicy wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką. W turnieju bierze udział 20 czołowych szachistów 9 państw z ZSRR, Jugosławii, Węgier, Włoch, Szwajcarii, Niemiec zachodnich, Anglii, Izraela i Argentyny. Wśród uczestników turnieju jest 7 arcymistrzów i 9 mistrzów klasy międzynarodowej.

W I rundzie padły następujące wyniki: Petrosjan (ZSRR) pokonał Porreca (Włochy), Bronsztajn (ZSRR) — Joppena (Niemcy zach.), Duraszevicz (Jug.) — Nedeljkovicza (Jug.), Pilnik (Argen.) — Milicza (Jug.).

Remisem zakończyły się następujące spotkania: Rabar (Jug.) — Niverbelt (Szwajc.), Gligoricz (Jug.) — Karaklajcz (Jug.), Wade (Anglia) — Trifunowicz (Jug.) i Matanovic (Jug.) — Janoszevicz (Jug.). Partie: Ivkov (Jug.), Pirc i Barcza (Węg.) — Czerniak (Izrael) zostały odłożone.

W II rundzie turnieju z 10 partii zakończono 6. Janasevic (Jug.) pokonał Jeppena (Niemcy zach.), a Gligoricz (Jug.) wygrał z Wade (Anglia), zremisowali: Pirc (Jug.) — Matanovic (Jug.), Pilnik (Argentyna) — Iwkow (Jug.), Trifunovic (Jug.) — Barcza (Węgry), Rabar (Jug.) — Petrosjan (ZSRR).

W 3 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego, rozgrywanego w Belgradzie, uzyskano następujące wyniki: Nedelkowicz zremisował z Trifunowiczem (obaj Jugosławia). Wyniki remisowe uzyskano również w partiach Milicz (Jug.) — Czernak (Izrael) i Wade (Anglia) — Porreca (Włochy). Petrosjan (ZSRR) wygrał z Nievergelt (Szwajcaria), Iwkow (Jug.) pokonał Dżuraszewicza (Jug.), Karaklaicz (Jug.) przegrał z Rabarowem (Jug.), Bronsztejn pokonał Janosewica (Jug.).

W dogrywkach odłożonych partii z 2 rundy, Nievergelt przegrał z Bronsztejnem, a Milicz pokonał Dżuraszewicza

Przegrana i zwycięstwo zapaśników w Bułgarii

STARA ZAGORA 23.10 (tel. wł.) Drugie spotkanie reprezentacji zapaśników Polski i Bułgarii rozegrane w piątek w Starej Zagorze pod firmą Warszawa — Stara Zagora na stadionie Lokomotiw zakończyło się znowu porażką naszych reprezentantów — 2:6. Polacy odpocząwszy po trudach podróży, tym razem stawili zacięty opór przeciwnikowi; punkty dla Warszawy zdobyli Kuczyński i Żuławnik.

Wyniki (na 1 m. gospodarze): musza — Rzedow pokonał jednogłośnie Sadowskiego; kogucia — Wołczew wygrał w 13 min. po „samobójczym" rzucie na plecy Sznajdra; piórkowa — Enesowi przyznano zwycięstwo po walce z Drągiem; lekka — Bojczew uległ Kuczyńskiemu; półśrednia — Argirowa położył w 3 min. na łopatki Żuławnik; średnia — Czoczoul zwyciężył jednogłośnie Rawskiego; półciężka — Bojew stosunkiem głosów 2:1 pokonał Kasperczyka; ciężka — Atanasow wygrał z Mąką.

Sędziowali: na macie — Smoczyński (Polska), na punkty — Torzer (Rumunia), Reda (Polska), Maszałow (Bułgaria).

STARA ZAGORA 24.10 (tel. wł.). Trzecie z kolei spotkanie naszych zapaśników z Bułgarami rozegrano w niedzielę na stadionie Zrzeszenia „Urodzaj" we wsi Radniewo, odległej o 30 km od Starej Zagory. Tym razem zwycięstwo odnieśli Polacy 5:3, ale prowadzili oni już przed meczem 2:0 w.o.

Było to ostatnie spotkanie naszych zapaśników w turnee po Bułgarii. W poniedziałek rano wyjadą oni do Sofii, skąd wieczorem następnego dnia — pociągiem do kraju.

Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy): musza — Dziewior wygrał jednogłośnie z Żendowem; kogucia — Sznajder pokonał Draganowa; piórkowa — Drąg zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Jenewa (w walce towarzyskiej zwyciężył Jenew):lekka — Szmatloch uległ Bojczewowi; półśrednia — Żuławik po raz drugi pokonał — tym razem na punkty — Argirowa; średnia — Niewiadomy przegrał z Czoczoulem przez położenie na łopatki w 14 min; półciężka — Kasperczyk zdobył punkty walkowerem; ciężka — Mąka przegrał w 10 min. z Atanasowem.

Sukces hokeistów Dynamo Moskwa w Niemczech zach.

BERLIN 23.10 (tel. wł.) — Sezon hokejowy w Europie rozpoczął się w ub. tygodniu dorocznym międzynarodowym turniejem w Krefeld w Niemczech zach. W tym roku w turnieju wzięła po raz pierwszy udział drużyna radziecka — moskiewskie Dynamo.

Występ zespołu, w którym gra 8 członków mistrzowskiej drużyny świata — reprezentacji ZSRR, wywołał w Niemczech zach. olbrzymie zainteresowanie. Sympatycy hokeja w Niemczech nie zawiedli się. **Hokeiści Dynamo pokazali grę na najwyższym poziomie i już w pierwszym meczu turniejowym rozgromili czołowy zespół Niemiec — Preussen Krefeld 9:1 (2:1, 2:0, 5:0).**

Dynamo już od pierwszych minut przejęło inicjatywę i powiększało swoją przewagę. W pierwszej tercji serię bramek rozpoczął dalekim strzałem Tregubow, ale w chwilę po tym Niemcom udało się wyrównać z niespodziewanego wypadu Brandenburgera. Komarow podwyższył wkrótce wynik na 2:1; w dwóch następnych tercjach rozpoczęło się ostre bombardowanie bramki gospodarzy, którzy zepchnięci zostali całkowicie do obrony. Szuwałow strzelił dwie następne bramki, a w ostatniej tercji celnymi strzałami podzielili się: Szuwałow, Komarow, Ukołow i Bobrow, poczem samobójcza bramka ustaliła wynik spotkania.

W drugim spotkaniu obrońca pucharu przechodniego, o który toczy się turniej — **Krefelder EV wygrał ze szwajcarskim SC Zurich 10:1.**

Korzystając z przerwy w turnieju, Dynamo wystąpiło w Duesseldorfie, gdzie pokonało kombinowany zespół Nadrenii i Westfalii 3:1. Druga reprezentacja Westfalii pokonała SC Zurich 6:4.

BERLIN 24.10 (tel. wł.) Na międzynarodowym turnieju hokejowym w Krefeld moskiewskie Dynamo odniosło drugie zwycięstwo zapewniając już sobie pierwsze miejsce w turnieju Dynamo pokonało w sobotę Krefelder EV 7:0 (3:0, 2:0, 2:0). Bramki strzelili: Szuwałow i Bobrow — po 2 oraz Babicz, Sidorenko i Guriszow.

W zespole niemieckim grało 9 reprezentantów, Niemiec zach.

W drugim meczu SC Zurych wygrał z Preussen Krefeld 11:6 (1:2, 5:3, 5:1).

W ostatnim spotkaniu Dynamo gra ze szwajcarskim SC Zurich.

Pierwsze mecze ligowe kosza-pierwsze niespodzianki

PIERWSZE mecze ligowe w koszykówce męskiej przyniosły kilka niespodziewanych wyników. **Porażka Gwardii krakowskiej — mistrza Polski z Włókniarzem w Łodzi potwierdziła kryzys panujący w tej drużynie, kryzys, który dał znać o sobie już w czasie towarzyskiego spotkania z AZS w Warszawie.**

Drugą niespodzianką, była porażka Kolejarza warszawskiego z AZS. Drużyna Kolejarzy, osłabiona brakiem Sterengi nie mogła skutecznie stawić czoła najlepszemu chyba w chwili obecnej zespołowi pierwszej ligi.

Program rozgrywek przewidywał na niedzielę pięć spotkań, ale jedno z nich nie odbyło się. Lokalny pojedynek poznańskich rywali Kolejarza i Stali rozegrany zostanie we wtorek.

WARSZAWA 24.10 Kolejarz Warszawa — AZS PW Warszawa 52:53 (52:52, 25:31). Zawody prowadzili — Hegerle i J. Janowski (Kraków).

Kolejarz: Zagórski — 20, Wawro— 12, Złotkiewicz — 6, Nowak i Karbownicki — po 5, Jańczak — 4. Trener — Maleszewski.

AZS: Nartowski — 22, Przywarski —9, Sitkowski i Grzybowski — po 8. Niciński — 5, Christians — 1, Kowalski. Trener — Olesiewicz.

Inauguracyjne spotkanie Kolejarza i AZS, po niesłychanie emocjonującej grze (dwie dogrywki) zakończyło się nieznacznym zwycięstwem AZS. Do ostatniej sekundy nie było wiadomo kto z pojedynku tego wyjdzie zwycięzcą. Na 30 sekund przed końcem Kolejarze prowadzili jeszcze 51:50. W tym momencie nastąpiła szybka akcja ataku studentów, uwieńczona powodzeniem — Nartowski strzela kosza i AZS obejmuje prowadzenie 52:51. Niemal w ostatniej chwili Wawro wyrównuje z rzutu wolnego.

Sędziowie zarządzają dogrywkę, z której pierwsza nie daje żadnego rezultatu. W drugiej dogrywce na 3 sek. przed końcem Złotkiewicz fauluje Christiansa. Drugi rzut jest celny i AZS wygrywa to równorzędne spotkanie.

Oba zespoły jak na początek sezonu zagrały zupełnie dobrze, przeprowadzając szereg błyskotliwych akcji. W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali — Przywarski, Nartowski i Niciński. W zespole Kolejarza na wyróżnienie zasłużyli: Zagórski, Wawro i Złotkiewicz. (Jw)

WARSZAWA 24.10. CWKS — AZS Toruń 86:55 (38:50). Sędziowali J. Janowski i Hegerle.

CWKS: Kamiński — 25, Bednarowicz — 20, Żochowski — 18, Golimowski — 8, Wilczewski — 7, Majer — 6, M. Popławski — 8, Pawlak.

AZS: Sarbinowski — 24, Olszewski — 16, Wnuk — 6, Grzęda — 4, Kuczma — 3, Górski — 3, Pietrzak.

Do przerwy gra była zupełnie wyrównana, chwilami nawet z przewagą studentów, którzy przez długi czas prowadzili. Do przerwy obraz gry zupełnie się zmienia i wojskowi wyraźnie przeważają. Ostatnie minuty gry przynoszą znów zryw Toruńczyków, ale nie zmienia to już wysokiej wygranej CWKS.

W drużynie AZS na wyróżnienie zasługuje Sarbinowski, w CWKS Kamiński.

ŁÓDŹ 24.10 (tel. wł.) — Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków 39:22 (24:17). Sędziowali Czmoch i Wysocki z Warszawy, Widzów ponad 1000.

Włókniarz: Jańczyk — 12, Śmigielski — 10, Kwapisz — 7, Wojciechowski — 6, Jabłoński — 4, Drążczyk, trener Kulesza.

Gwardia: Wójcik — 8, Wężyk — 7, Pacuła — 5, Bętkowski — 2, Pyjos, trener Kowalówka.

Gwardziści przyjechali do Łodzi z góry nastawieni na porażkę. Ich trener Kowalówka tłumaczył, że nie mieli jeszcze treningów w hali, a brak Dąbrowskiego w zespole wykluczał powodzenie w walce. Dlatego drużyna krakowska od pierwszych chwil przyjęła postawę defensywną i starała się wyłącznie o uniemożliwienie przeciwnikowi odniesienia wysokiego cyfrowo zwycięstwa.

Sprawiło to, iż mecz był nudny, jednostronny. Obydwa zespoły popełniały przy tym szkolne błędy, a nie da się wprost zliczyć ilości piłek straconych bez strzałów do kosza. W wyrównanym na ogół zespole Włókniarzy wybijał się agresywnością Jańczyk. Zaś Gwardia miała swego najlepszego zawodnika w Wężyku.

KRAKÓW 24.10 (tel. wł.) Spójnia Kraków — Spójnia Gdańsk 68:79 (31:42). Sędziowie Dobrucki i Dzierżko (z Warszawy).

Spójnia Kraków: Chanek — 24, Jagiełłowicz — 20, Więcław — 17, Kamiński — 3, Lelek — 2, Jabłoński — 2, Zarod — 0.

Spójnia Gdański: Appenheimer — 33, Kąpiński — 21, Jasiński — 9, Droncz — 8, Włodarski — 6, Markowski — 2.

Obie drużyny wykazały duże zaległości kondycyjne, a drużyna krakowska ponadto braki umiejętności gry zespołowej.

ZWYCIĘSTWAMI faworytów (z wyjątkiem jednego meczu — CWKS Kr. — Kolejarz Pozn.) zakończyły się pierwsze spotkania ligi koszykówki kobiecej. AZS AWF, mistrz Polski wykazał dobrą formę roznosząc zespół warszawskiego Kolejarza, a drużyny Spójni -W-wa i Gwardii Poznań wygrały z beniaminkami ligi AZS WSWF Wrocław i Spójnią Stalinogród.

WARSZAWA 24.10. Kolejarz Warszawa — AZS AWF Warszawa 44:96 (33:40). Sędziowali Przeździecki i Pikieś z Bydgoszczy.

AZS: Gruszczyńska — 41, Dobrucka — 17, Wołuch — 13, Węgrzynowicz — 12, Kłosińska — 9, Lewandowska i Nicińska — po 2, Skubiszewska, Muła. Trener — Olesiewicz.

Kolejarz: Motyl — 17, Łoth — 12, Wikarska — 10, Piechotka — 4, Forysiak — 1, Kondziołek. Trener — Ślesicki.

Kolejarki tylko do przerwy umiały nawiązać równorzędną grę z akademiczkami. Po przerwie zostały one całkowicie zepchnięte do obrony. Niewiele brakowało, a spotkanie to zakończyłoby się trzycyfrowym wynikiem. W drużynie AZS na wyróżnienie zasłużyły Gruszczyńska i Dobrucka. Koszykarki Kolejarza grały słabo, zawodząc strzałowo. (Jw)

POZNAŃ 24.10 (tel. wł.) Gwardia Poznań — Spójnia Stalinogród 46:44 (25:16). Sędziowali Seifert i Bruśnicki z Krakowa.

Punkty zdobyły dla **Gwardii:** Chmielewska — 12, Woźniak — 10, Kaczmarek i Rybarczyk po 9, Żak — 5 i Jędrzejczak — 1.

Dla Spójni: Kapiecka — 15, Świerkot — 10, Rzepówna — 9, Wójtowicz — 7, Kaczmarek — 3.

Pierwszy punkt ligowy Gwardia zdobyła po ciężkiej walce z ambitnie grającą drużyną Spójni, która była szybsza i agresywniejsza od gospodarzy. Spójnia miała lepszą kondycję, co uwidoczniło się w drugiej połowie spotkania, gdy wyrównała na trzy minuty przed końcem i tylko brak rutyny nie pozwolił jej osiągnąć zwycięstwa. (ol)

WROCŁAW 24.10 (tel. wł.) Spójnia Warszawa — AZS WSWF Wrocław 31:27 (17:11).

Beniaminek I ligi, wrocławski AZS pokazał się w pierwszym spotkaniu z rutynowaną drużyną warszawskiej Spójni z jak najlepszej strony, przegrywając tylko różnicą 4 pkt. Szczególnie dobrze wypadły wrocławskie akademiczki w drugiej połowie spotkania. Szkoda tylko, że wykazały niezdecydowanie w zagraniach pod koszem.

Najlepszymi w drużynie wrocławskiej były zdobywczyni 8 pkt. Olchowa, Piątek, która zdobyła również 8 pkt, oraz Koszelińska i Czapkowicz. W drużynie warszawskiej najwięcej punktów zdobyły Urban — 12, i Dziak — 7.

KRAKÓW 24.10 (tel. wł.) Gwardia Kraków — Włókniarz Łódź 56:42 (19:19). Sędziowie: Łysy i Klimek (Poznań).

Gwardia: Otolińska — 13, Oszastowa — 12, Kowalówka — 10, Żółtowska — 10, Więcław — 8, Dolska — 2, Szeligiewicz — 1.

Włókniarz: Żylińska — 20, Przepałkowska — 10, Serwatko — 8, Jagiełło — 2, Pieńkowska —2, Jać — 0, Bestvater — 0.

Po wyrównanej grze do przerwy zwiększyły gwardzistki w drugiej części meczu tempo i zdobyły wyraźną przewagę. Utrzymały ją do końca, głównie dzięki dobrej grze Osztstowej, Kowalówki i Żółtowskiej. Włókniarki grające na ogół nieźle w polu zawodziły w sytuacjach podkoszowych. (h)

KRAKÓW 24.10 (tel. wł.) CWKS Kraków — Kolejarz Poznań 44:36 (26:15).

CWKS: Kosiba — 10, Drozdowska — 10, Szostak — 8, Kłaput — 7, Bulżanka — 5, Dudek — 2, Kosówna — 2.

Kolejarz: Kapałczyńska — 17, Powicka — 10, Bayer — 4, Jasiek — 4, Silska — 1.

CWKS lepszy technicznie, grał bardziej zespołowo i wygrał zasłużenie, mimo, że w szeregach przeciwnika znajdowały się najlepsze na boisku Kapałczyńska i Powicka.

(h)

Węgrzy zagrali jak za najlepszych czasów i wygrali z CSR 4:1

BUDAPESZT, 24.10. (tel. wł.). W niedzielę odbyło się na Stadionie Ludowym w obecności 93 tys. widzów międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Węgry — CSR. Przyniosło ono zdecydowane zwycięstwo Węgrom 4:1 (1:0). Bramki strzelili dla Węgrów — Kocsis — 3 i Sandor — 1. Dla CSR bramkę zdobył Pazdera.

Węgry: Grosics (Palotaj), Buzansky, Lorant, Lantos (Karpati), Bozsik, Szojka, Sandor, Kocsis, Hidegkuti (Csibor), Puskas, Fenyvessi.

CSR: Houska, (Dolejsi), Mencilk, Hledik, Novak, Masopust, Prochazka, Moravcik, Jakubcik (Pazdera), Brada, Kacany, Kosnar.

Arbitrem spotkania był **Aleksandrowicz** (Polska), sędziami bocznymi Węgrzy **Harangozo** i **Bichari.**

Pierwsze minuty trwa gra otwarta nawet z lekką przewagą drużyny CSR, która trochę zaskoczyła Węgrów pomysłowymi akcjami ofensywnymi. W 10 min. Bozsik wystawia na polu podbramkowym piłkę Kocsisowi, który w odległości 14 m strzela z woleya nieuchronną bramkę. 1:0 dla Węgrów.

Po uzyskaniu prowadzenia Węgrzy wywalczyli sobie dużą przewagę w polu spychając CSR do głębokiej defensywy. Akcje ich są wielkiej klasy, ale brak im wykończenia. Raz po raz gubią się na zbyt skomplikowanych zagraniach Puskas, Hidegkuti i Sandor. Węgrzy grają wciąż prawą stroną zapominając zupełnie o istnieniu Fenyvessi'ego

Pod koniec I połowy piłkarze CSR otrząsają się z przygniatającej przewagi Węgrów i przeprowadzają szereg groźnych kontrataków. 25-metrowa bomba Kacanego jest bardzo niebezpieczna ale na szczęście Grosicsa muska słupek bramkowy po zewnętrznej stronie.

W ostatnich minutach I połowy doznał przykrej kontuzji bramkarz CSR Houska i z trudem dotrwał do przerwy.

W II połowie na miejsce Houski gra Dolejsi, a za Jakubcika, Pazdera. U Węgrów także zachodzą zmiany, a mianowicie za Lantosa gra teraz Karpati.

Raz po raz suną groźne ataki na bramkę CSR i już w 53 min. Sandor strzela w pełnym biegu drugą bramkę z odległości 6 m po wspaniałej kombinacji Fenyvessi-Kocsis.

Kolejno Puskas ma kilka doskonałych zagrań, ale jego precyzyjne podania kończą się na twardej obronie przeciwnika.

W 60 min. Fenywessi przebija się przez obronę przeciwnika, a następnie podaje do środka. Wszędobylski Kocsis wybija się o głowę ponad obrońców CSR i klasyczną główką lokuje piłkę w siatce obok wybiegającego bramkarza.

Węgierski atak swą grą przypomina formę z mistrzostw świata. Czechosłowacy bronią się teraz w ósemce, nie mogąc po prostu przerwać się poza linię środkową.

W 75 min. Kocsis znów strzela z woleya w zamieszaniu podbramkowym czwartą bramkę.

W drużynie węgierskiej następują zmiany. Za Hidegkutiego wchodzi Csibor, a za Grosicsa Palotaj. Tempo gry spada. Teraz dochodzą do głosu Czesi i na 3 min. przed końcem spotkania Pazdera dostaje piłkę po szybkim kontrataku swych kolegów i po kilku krokach strzela z odległości 11 m obok robinsonującego bramkarza. Bramka ta padła z winy obrony węgierskiej, która po prostu zaspała.

Ogólnie należy stwierdzić, że spotkanie było prowadzone w dużym tempie i stało na dobrym poziomie. Węgrzy wygrali zasłużenie, a ich atak wykazał wielką poprawę formy w stosunku do ostatnich spotkań międzypaństwowych. U Węgrów najlepiej zagrali Kocsis, Bozsik, Szojka i Sandor. Natomiast słabiej wypadli Puskas i Hidegkuti. O obronie trudno coś konkretnego powiedzieć, bowiem przez większość spotkania stała bezczynnie.

Odmłodzona jedenastka CSR sprawiła swą grą miłą niespodziankę. Rzecz jasna, że mało rutynowani Czesi przegrywali większość pojedynków z lepszymi technicznie Węgrami, ale pokazali oni skuteczną grę obronną oraz kilka ładnych kombinacji ofensywnych. Gdyby nie kontuzja świetnie broniącego Houska wynik mógłby być jeszcze niższy. W drużynie CSR poza bramkarzem zagrał dobrze środek pomocy Hledik oraz Pazdera w ataku.

LVICATA LEPSZE OD ŹREBAKÓW

W przedmeczu juniorzy CSR pokonali zdecydowanie juniorów węgierskich 4 : 2 (3 : 1), przewyższając swych przeciwników zarówno taktycznie jak i technicznie. Zwycięstwo ich było w Budapeszcie wielką niespodzianką. Bramki strzelili dla CSR Pospichal, Demovic, Kvasniak i Molnar. Dla Węgrów obie bramki zdobył Tihy.

Piłkarze ZSRR odnoszą w dalszym ciągu sukcesy w spotkaniach z zagranicznymi przeciwnikami. W Leningradzie reprezentacja tego miasta pokonała repr. Finlandii 2:0. Na zdjęciu leningradczycy zdobywają drugą bramkę Foto CAF

Mecz w którym remis był porażką dla obydwu drużyn wygrał stołeczny CWKS

BYDGOSZCZ, 24. 10 (tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — CWKS Warszawa 1:2 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Brychcy w 46 min. i Pohl w 66 min. dla Gwardii Piątek w 7 min. Sędziował Cober Stalinogród. Widzów ok. 7 tysięcy.

CWKS: Szymkowiak, Zieliński, Orłowski, Hajduk, Strzykalski, Grzywocz, Cechlik, Brychaj, Kowol (Janeczek), Pohl, Piechaczek.

Gwardia: Burchardt, Dziadek, Nowacki, Murzyn, Szczepański, Piskorz, Wiśniewski, Przybylski (Klimowicz), Piątek, Norkowski, Brzeski.

Z trzech rozegranych w niedzielę spotkań o mistrzostwo I ligi największą uwagę zwolenników piłkarstwa skupił mecz Gwardia Bydgoszcz — CWKS — drużyn zagrożonych spadkiem do klasy niższej. Aby nie spaść do II ligi, spotkanie trzeba wygrać, spotkanie... w którym remis jest dla obu stron porażką — jak pisała w przededniu tego meczu prasa bydgoska i stołeczna.

Na boisku przekonaliśmy się, że aktorzy wspomnianego spotkania byli tego samego zdania. Zawodnicy obu drużyn przystąpili do walki decydującej o dalszych losach ich drużyn z niezwykłą ambicją i olbrzymią wolą zwycięstwa.

W niesłychanie napiętej atmosferze — i na boisku i na widowni (ta ostatnia obawiająca się o wynik spotkania nie była w stanie zdobyć się nawet na doping), losy spotkania ważyły się do ostatniej minuty chociaż bezwzględnie zespołem lepszym byli wojskowi. Górowali oni nad gwardzistami przede wszystkim techniką, dokładnością podań i myślą w grze.

Jednak i tym razem jak w wielu innych meczach piłka płatała figle wojskowym. Do przerwy prowadzili 1:0 miejscowi, a przebieg gry wskazywał skromnie licząc na jakieś 3:0 dla CWKS. Przez całe niemal 45 minut byliśmy świadkami płynnych kombinacji zespołu wojskowych, dramatycznych momentów i krótkich spięć w pojedynku ataku CWKS z obroną Gwardii, a zwłaszcza z niezłomnymi na swych posterunkach Nowackim i Burchardtem.

Wydawało się już, że bohaterska obrona przez Gwardię miejsca w I lidze załamie się lada moment, że zmęczeni ustawicznymi atakami wojskowych Nowacki i Murzyn ulegną, ale gdzie tam, gdy nie dopisała noga lub głowa, sięgano do pomocy po ręce, rzuty pod nogi lub na piłkę w stylu bramkarskim.

W tej sytuacji, podczas której kibice miejscowych dość często zamykali oczy po strzałach Kowola, Piechaczka, Pohla i ryzykanckich wybiegach Burchardta wynik opiewał stale korzystnie dla Gwardii.

Jedyna udana akcja napadu gospodarzy, który do przerwy zupełnie nie istniał na boisku, przyniosła Gwardii prowadzenie. Co rozsądniejsi jednak zwolennicy Gwardii trzeźwo oceniali sytuację. Będzie to cud jeśli nasi wygrają z CWKS — mówiono przyciszonym głosem na trybunach. Sąd okazał się słuszny.

Po przerwie CWKS, który jeszcze bardziej rozciągnął grę, zwabiając w celu oczyszczenia przedpola Gwardii, przeciwnika na własne pole strzelił dwie bramki i zdobył tak cenne dwa mistrzowskie punkty. Nie byli jednak przy tym bez winy zarówno Murzyn jak i Burchardt, którzy przy pierwszej strzelonej przez CWKS bramce z dziwną niezaradnością przyglądali się solowej akcji Brychcego.

W zespole Gwardii zawiodły zupełnie zwłaszcza do przerwy atak i pomoc, które przynajmniej o klasę ustępowały tym samym formacjom CWKS. Jaśniejsze momenty mieli jedynie Piątek, Brzeski, i chwilami, Wiśniewski.

W CWKS na najlepsze noty zasłużyli Orłowski, Grzywocz, Cechelik i Brychcy.

J. Lechowski

CSR B — Węgry B 2:2

BRATYSLAWA, 24.10 tel. wł.). Czechosłowacja B — Węgry B 2:2 (1:1). Ub. niedzieli odbyło się w Bratysławie międzypaństwowe spotkanie drugich reprezentacji Czechosłowacji i Węgier. Spotkanie prowadził Polak Fronczyk

CSR Schroif, Venglar, Vican Krasnohorsky, Jajcaj, Benedikovic, Gajdosz, Cimra, Laskov Krizak, Pavlovic.

Węgry: Geller, Kovacs II, Börzsei, Dalnoki, Kovacs I, Dekany Toth II, Ccordas, Palotas, Susza Toth I.

Na początku gry Czesi mieli lekką przewagę, następnie Węgrzy rozegrali się i obrona czechosłowacka z trudem odpierała ataki. W 21 min. po błędzie Venglara zdobył Susza pierwszą bramkę, w 41 min. Gajdosz wyrównał na 1:1

Pierwsze minuty drugiej połowy należały do gości. W 12 min. Laskov przebił się do pola karnego i zdobył drugą bramkę dla CSR. Od tej chwili gospodarze wyraźnie przeważają. W 29 min. za Csordasa wszedł na boisko Fejes, a za Krizaka Tibensky. Pod koniec spotkania Węgrzy silnie atakowali a w 42 min. Palotas strzelił wyrównującą i ostatnią bramkę spotkania. Widzów 32.000.

PRAGA, 24.10 (tel. wł.). Juniorzy CSR — Juniorzy Węgier 0:2 (0:2). Powyższe spotkanie odbyło się w Brnie w obecności 25 tys. widzów. Obie drużyny od samego początku grały ambitnie. Czechosłowacy stosowali taktykę krótkich podań. Węgrzy natomiast dobrze kombinowali. W 20 min. zdobył Varga pierwszą bramkę a pod koniec pierwszej połowy Bedin strzelił drugą bramkę dla Węgrów (Ch)

Spartak Moskwa wyjechał do Belgii i Anglii a Zenit Leningrad przybył do Pragi

MOSKWA, 23.10 (tel. wł.). W piątek 2 bm. wyjechała do Belgii drużyna wicemistrza ZSRR w piłce nożnej Spartak Moskwa.

Piłkarze radzieccy rozegrają w Belgii dwa spotkania: 26 bm. w Brukseli z zespołem Anderhelt, a 1 listopada z reprezentacją miasta Liege: następnie wyjadą oni do Londynu, gdzie 9 listopada spotkają się z Arsenalem a 16 listopada z Wolverhampton Wanderers.

Spartakowcy udali się na tournée w swoim najsilniejszym składzie z Pirajewem, Tiszczenko, Netto, Paramonowem, Simonianem Tatuszynem, Dementiewem i Iljinem na czele.

PRAGA, 24.10 (tel. wł.) W sobotę przybyła do Pragi radziecka drużyna piłkarska Zenit Leningrad. Zenit rozegra w CSR trzy spotkania. Pierwszy mecz odbędzie się 27 bm. z Banikiem Ostrawa.

Bułgaria — NRD na dwóch frontach 3:1 i 0:0

SOFIA, 24.10, (tel. wł.). Spotkanie piłkarskie Bułgaria — NRD przyniosło zwycięstwo gospodarzom 3:1 (1:0). Bramki dla Bułgarii zdobyli Kolew — 2 i Janew, dla NRD — Meier.

Spotkanie juniorów obu krajów zakończyło się wynikiem 1:1 (0:0).

BERLIN 24.10 (tel. wł.). Rozegrany w Erfurcie mecz drugich reprezentacji piłkarskich NRD i Bułgarii zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Mistrzowskiej grze Wyrobka zawdzięcza Unia nikłą porażkę w Krakowie

KRAKÓW, 24.10 (tel. wł.) — Gwardia Kraków — Unia Chorzów 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kotaba. Sędzia Haselbusch z Warszawy. Widzów ok. 25 tys.

Gwardia: Jurowicz, Piotrowski, Szczurek, Flanek, Snopkowski, Jędrys, Mąchowski (Adamczyk), Kotaba, Mordarski, Gamaj, Mamoń.

Unia: Wyrobek, Giebur, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Siekiera, Michalek (Mateja), Pohl, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Wyrobkowi w bramce, dużej dozie szczęścia oraz zgoła nierozsądnej taktyce uporczywego przedzierania się przez gąszcz nóg na środku pola jaki stosował napad Gwardii zawdzięcza mistrz Polski niską stosunkowo porażkę. Wynik w żadnym wypadku nie odzwierciedla tego co działo się na boisku. A działo się tak, że np. w ciągu ostatnich 15 min. meczu wykopywał Wyrobek 21 razy piłkę od swojej bramki wykazując przy tym kocią zwinność, niezawodne chwyty i refleks reprezentacyjnego bramkarza.

Duża przewaga, jaką z miejsca wyrobiła sobie Gwardia, którą potęgowała w miarę jak upływał czas gry, miała swoje źródło w dalszej poprawie formy ambicji i ofiarności z jakimi krakowianie przystąpili do zawodów oraz przeniesieniu Mamonia do linii napadu. Nie wpisał się on co prawda jako strzelec, oddając przez 90 min. gry jeden groźny strzał mistrzowski sparowany przez Wyrobka, ale wypracował swoim kolegom tyle pozycji podbramkowych, że wykorzystanie choćby połowy z nich przyniosłoby pogrom Unii.

Wstawienie Mamonia do napadu stało się poważnym wzmocnieniem linii ofensywnej, którą świetnie dyrygował Mordarski. Ten groźny strzelec za późno jednak rozpoczął w tym meczu zadanie bombardiera, powierzając przez zbyt długi okres wykończenie szybkich i składnych akcji swoim kolegom, głównie z prawej strony.

Dobra postawa drużyny krakowskiej, a szczególnie bezbłędna gra defensywy wybiły zupełnie z uderzenia zespół chorzowski. **Szczurek znajdując pełne poparcie ze strony Snopkowskiego i Piotrowskiego „zatkał" całkowicie Cieślika i Alszera. Próbowali oni od czasu do czasu inicjować ataki z głębi pola, niemniej jednak linia pola karnego była magiczną granicą, przez którą nie udało się im przejść z piłką.**

Nieliczne strzały z dalszej odległości stawały się łupem niezawodnego Jurowicza. Trzeba również powiedzieć, że nie udał się Unii manewr taktyczny, jakim było zwiększenie tempa po wznowieniu gry w drugiej połowie meczu. Na silniejsze tempo, jakie narzuciła Unia odpowiedziała Gwardia tą samą bronią, co przy większym wyrównaniu zespołu i lepszej kondycji gwardzistów nie zmieniło obrazu ani przebiegu gry.

Osobny rozdział należy poświęcić Suszczykowi i Geburowi. Nie jeden to raz zdarza się, że rutynowany zawodnik bezsprzecznie lepiej technicznie wyszkolony znajduje się w słabszej formie i jest bezlitośnie ogrywany przez o wiele młodszych i ambitnie walczących przeciwników. Jednak... „rewanże" w postaci złośliwych fauli i podcięć budzą zawsze niesmak, tym bardziej, że obrońca i pomocnik Unii dołączyli do tego niesportowe zachowanie się, ironiczne gestykulacje po interwencjach sędziego.

Jedyna bramka padła w 32 min. gry. Po trzecim kolejnym rzucie z rogu Kotaba otrzymał piłkę na linii pola karnego i ostrym strzałem posłał ją w górny róg bramki.

St. Habzda

Budowlani Gdańsk objęli prowadzenie w II lidze

Budowlani Gdańsk pokonali Ogniwo Tarnów 2:0

GDAŃSK 24.10. (tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Ogniwo Tarnów 2:0 (1:0). Bramki dla Gdańszczan zdobył Rogocz w 45 min. i 80 min. Sędziował Gorącznlak (Poznań). Widzów 15 tys.

Budowlani: Gronowski II, Kusz Korynt, Lenc, Czubala, Kaleta Gronowski I, Musiał, Goździk, Nowicki, Rogocz.

Ogniwo: Foryś, Marek Kotfis, Ryba, Rolk, Barwiński, Władek Tarsia, Lewandowski, Oprych Baut.

Goście rozpoczęli grę systemem wzmocnionej defensywy, stosując przy tym długie półgórne podania co w pewnej mierze zaskoczyło gdańszczan.

W tym czasie u gospodarzy dobrze wypadła jedynie obrona. Pomocnicy zapomnieli o wzmacnianiu ataku piłkami, a napastnicy nie umieli wyrobić sobie pozycji do strzału. Dopiero na 30 sekund przed gwizdkiem sędziego oznajmiającego przerwę Rogocz po ładnej kombinacji Goździka i Gronowskiego zdobywa prowadzenie.

W drugiej połowie Budowlani zagrali dużo lepiej, natomiast zespół z Tarnowa opadł z sił i był już mniej groźnym. Gdańszczanie lansują grę dołem, pomocnicy Kaleta i Czubała stale zasilają atak piłkami i bramkarz tarnowian jest wiele razy w opałach. Kilkakrotnie broni on w bardzo trudnych sytuacjach i zdobywa sobie swymi paradami poklask widowni.

Stal zagrała koncertowo we Wrocławiu

WROCŁAW 24.10. (tel. wł.). Ogniwo Wrocław — Stal Sosnowiec 0:2 (0:1). Bramki zdobyli w 3 min. Poloczek, w 72 min. Krężel. Sędziował Szterling z Łodzi bardzo dobrze. Widzów ok. 15.000.

Ogniwo: Jednoróg, Siech, Mucha, Arbach, Dragon, Kwiatkowski, Spengiel, Małek, Kurach, Sokołowski, Lasecki, Borek.

Stal: Dziurowicz, (Powązka), Masłoń, Musiał, Jochemczyk Pocwa I, Poloczek, Głowacki, Majewski, Uznański, Krężel, Pocwa II.

Około 15.000 widzów przybyło dziś na stadion olimpijski spodziewając się dobrej i zaciętej gry Ogniwa z silną drużyną Stali Sosnowiec. Publiczność zawiodła się jednak srodze. Drużyna wrocławska zagrała jedno z najgorszych spotkań szczególnie w linii ataku.

Szczególnie beznadziejnie zagrał Borek. Małek wyróżnił się brutalną grą, której ofiarą padł w 40 min. gry bramkarz Stali Dziurowicz. Odniósł on poważną kontuzję. Dość dobrze zagrywał jeszcze Lasecki, który zrażony beznadziejną grą kolegów z ataku wycofał się wkrótce do tyłu. Sokołowski walczył ambitnie i twardo, ale nie mógł wiele zdziałać.

Tak więc cały ciężar gry spadł na linie defensywne, które oddały moc piłek do swego napadu nie wykorzystanych zresztą przez fatalnie grających napastników Ogniwa. Bramki

Zespół Stali podobał się bardzo wrocławskiej publiczności Demonstrował on rzadko spotykaną szybkość, dokładne krótkie podania oraz częste zmiany pozycji. Prawdziwy koncert gry dały linie defensywne Stali będące murem nie do przebycia dla napastników Ogniwa. Najlepszymi byli z nich Masłoń, Musiał i Poloczek. W ataku najgroźniejsi to Pocwa II, Krężel i wszędobylski Uznański. Bramkarze Dziurowicz i rezerwowy Powązka nie mieli właściwie żadnego strzału do obrony.

Drużyna Stali zagrała mecz doskonale taktycznie, pomoc i obrona dokładnie kryła swych przeciwników nie dopuszczając ich zupełnie do głosu. Zwycięstwo Stali 2:0 jest w 100 procentach zasłużone. (Sz)

Górnik Bytom zeszedł z boiska. Mecz w Wałbrzychu zakończył się w 67 minucie

WAŁBRZYCH, 14. 10 (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Pulikowski II — 2, oraz Syk i Stoly po 1. Sędziował Kuleszir z Krakowa. Widzów ponad 6.000.

Górnik Bytom: Szoltysek, Gorzelik, Banisz, Dzialach, Pozimski, Burda Frydek, Luda, Krasówka, Szymankiewicz, Golenia, (Fuchs).

Górnik Wałbrzych: Woźniak, Faruga, Kozubek, Otrząsek, Stoly, Stein, Wieczorek, Syk, Krawczyk, Pulikowski I, Pulikowski II.

Niesłychany przebieg miało spotkanie Górników z Wałbrzycha i Bytomia zakończone już w 67 min. z powodu sztucznego zdekompletowania drużyny gości. Górnicy z Bytomia w sposób nigdy nie spotykany na naszych boiskach faktycznie odmówili zakończenia meczu. Zawodnicy Golenia, Burda, Szymankiewicz i Fuchs symulując kontuzję zeszli kolejno z boiska, a następnie kiedy doskonale prowadzący zawody sędzia Kuleszir usunął z boiska za brutalną grę bramkarza gości za kopnięcie bez piłki Pulikowskiego II, równocześnie z nim zszedł również obrońca Gorzelik.

Na boisku pozostało w tym momencie tylko 5 zawodników Bytomia i mecz nie mógł być dalej prowadzony. Drużyna Bytomia zaprezentowała się z jak najgorszej strony, nie pokazała żadnych walorów sportowych i moralnych, które uzasadniłyby jej wysoką lokatę w rozgrywkach II ligi. Jej zachowanie dyskwalifikuje ją w ogóle jako zespół, który można traktować poważnie i uważać go za kandydata do I ligi.

W dodatku kiedy sytuacja dla gości była już beznadziejna, zaczęli stosować bardzo brutalną grę.

Drużyna Wałbrzycha rozegrała to spotkanie w pięknym stylu górując nad swym przeciwnikiem pod każdym względem. W drużynie gospodarzy stanowiącej świetnie zgrany kolektyw nie było słabego punktu. Od pierwszej minuty gry gospodarze zepchnęli przeciwnika do obrony i ani na moment nie pozwolili napastnikom Bytomia przedostać się w pobliże swej bramki.

W drugiej połowie przewaga gospodarzy była już miażdżąca i zanosiło się na porażkę gości w stosunku dwucyfrowym. Niesportowe zejście drużyny Bytomia z boiska „uratowało" ją od tego. (S)

Budowlani Opole walczą z sercem o utrzymanie się w II lidze

OPOLE, 24.10 (tel. wł.). Budowlani Opole — Górnik Zabrze 2:2 (1:2). Bramki dla Budowlanych strzelili: Żabicki i Szymborski. Dla Górnika Fojcik i Gawlik. Sędzia Matuszewski (Bydgoszcz). Widzów 4 tys.

Budowlani: Kornek, Trojanowski, Wojtkiewicz, Skronkiewicz, Rogowski, Skrociak, Słysz, Klik (Cichy), Szymborski, Żabicki, Budak.

Górnik: Kaczmarczyk, Zimmermann, Franosz, Dominik, Kienczar, Nowara, Szalecki, Kokot (Jarczyk), Fojcik, Gawlik, Czech.

Gospodarze od początkowego gwizdka sędziego ostro ruszyli do ataku na bramkę Górnika. Atak Budowlanych przeprowadza bardzo ładne akcje, z których w 5 min. Żabicki uzyskuje prowadzenie po ładnym dośrodkowaniu Szymborskiego. W 10 min. Budowlani mają doskonałą okazję do strzelenia drugiej bramki, ale Budak marnuje stuprocentową okazję. Budowlani atakują nadal, ale bez efektu bramkowego.

Po 20 min. gry do głosu dochodzą Górnicy. Słabo gra w tym okresie obrona gospodarzy, która na polu karnym za długo bawi się z piłką.

Wyrównanie pada w 28 minucie, kiedy wolny bity przez Szaleckiego Fojcik przytomnie lokuje główką w bramce gospodarza. Górnicy nadal mają wyraźną przewagę, a na 5 min. przed przerwą nieobstawiony Gawlik uzyskuje dla nich drugą bramkę.

Po przerwie początkowo lekko przeważa Górnik. W 11 min. z rzutu wolnego Szymborski pięknym strzałem uzyskuje wyrównanie.

(S)

Gwardia Kielce gra coraz gorzej

KIELCE, 24.10 (tel. wł.). Gwardia Kielce — Włókniarz Kraków 0:1 (0:1). Bramkę w 18 min strzelił Bożek. Sędziował Marcinkowski z Łodzi. Widzów ok. 4.000.

Gwardia: Turlejski, Jugas, Zięba, Chałupko, Zając, Toporski, Jabłoński, Pietruch, (Muszyński), Matysik, Borek, Szwed.

Włókniarz: Stroniarz, Konopelski, Jodłowski, Piekulski, Leśniak, Kolasa, Feluś, Browarski, Kucharski, Bożek, Glejcar.

Gospodarze zagrali najsłabszy mecz w sezonie. Włókniarz zaprezentował się bardzo dobrze. Przez pełne 90 min. gry goście byli stroną atakującą. Na przeszkodzie do zdobycia pewnych kilku bramek stanął im doskonale usposobiony w tym dniu bramkarz Turlejski.

Grę rozpoczynają gospodarze, początkowo uzyskują lekką przewagę. Atak ich nie potrafi jednak strzelać mimo, że obrońcy gości grali w tym okresie niepewnie.

Po kilku minutach sytuacja zmienia się nie do poznania. Pracowita pomoc Włókniarzy wysyła w bój szybkich skrzydłowych — Glajcara i Felusia, którzy sieją zamęt na polu podbramkowym Gwardii. Atak gości przeprowadza szybkie zmiany pozycji, gra efektownie i szybko. W 18 min. pada jedyna bramka dnia, za którą winę ponoszą nieruchliwi obrońcy.

Nie dość że źle ale jeszcze brutalnie grano w Bytomiu

STALINOGRÓD 24.10 (tel. wł.) Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 79 min. Kauder. Sędziował Gronowski. Widzów ok. 10 tys.

Ogniwo Bytom: Skromny (Bem), Masseli, Olejniczak, Cichoń, Narloch, Kauder, Sąsiadek, Trampisz, Kępny, Ciupa, Wiśniewski.

Ogniwo Kraków: Pajor, Mazur, Kaszuba, Glimas, Gołąb, Wapiennik, Rajtar, Dudoń, Radoń, Kasprzyk, Wawrzusiak.

Po beznadziejnie słabej grze obu drużyn zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, będąc zespołem lepszym, mającym więcej z gry. Zwycięską bramkę dla Ogniwa Bytom zdobył Kauder wykorzystując zamieszanie podbramkowe, w czasie którego piłkarze krakowscy stracili głowę i pozwolili oddać pomocnikowi bytomskiemu celny strzał.

Gra była bardzo ostra. Celował w tym obrońca drużyny gości Mazur faulując brutalnie Ciupę. Mazur został usunięty przez sędziego z boiska, ale niewiele to pomogło poszkodowanemu, który już nie powrócił do gry i prawdopodobnie będzie musiał przez kilka tygodni pauzować.

Krakowian od wyższej porażki uratował bramkarz Pajor, wyłapując kilkanaście niebezpiecznych strzałów. Poza tym zawodnikiem trudno wyróżnić któregoś z uczestników spotkania, ponieważ wszyscy grali na bardzo słabym poziomie, popełniając szereg błędów, a przede wszystkim razili niecelnym podawaniem,

(B)

OCZY i USZY świata

● **FILADELFIA.** 24-letni Murzyn Saxton zdetronizował mistrza świata w wadze półśredniej Kubańczyka Kid Gavilana, wygrywając na punkty w 15-rundowej walce. Saxton stoczył dotychczas 48 walk, z których wygrał 44.

● **LONDYN.** Drużyna Makabi z Izraela przybyła na kilka spotkań do Anglii. Goście rozegrają m. in. spotkanie z Arsenalem i Wolverhampton Wanderers.

● **SZTOKHOLM.** Na międzynarodowych zawodach pływackich w Norrkoeping Niemiec Lehmann wygrał 400 m st. dow. w 4.56,4.

● **TOKIO.** Nową serię zawodów rozegrali lekkoatleci Niemiec zach. na tournée w Japonii Fuetterer startował na 400 m wygrywając w 49.8. Schade przebiegł 3000 m w 8.30,2. Will w oszczepie nie zbliżył się już do swoich rekordowych rzutów, uzyskując zaledwie 62.48 i 65.24. Fuetterer biegał również 100 m, uzyskując 10,4 i 10,5.

● **KALKUTA.** Jak oświadczył przedstawiciel Indyjskiego Związku Piłkarskiego, zespoły piłkarskie Węgier i ZSRR zamierzają przyjechać na kilkutygodniowe tournée do Indii na początku przyszłego roku. Drużyna węgierska planuje 6-tygodniowy pobyt w Indiach w styczniu lub lutym; piłkarze radzieccy przyjadą nieco później.

● **LONDYN.** W meczu piłkarskim reprezentacja ligi angielskiej pokonała reprezentację ligi irlandzkiej 4:2.

● **KREFELD.** Hokeiści Dynamo Moskwa, przebywający na turnieju w Krefeld, zaprosili zespół Krefelder EV na rewanżowe mecze w Moskwie w styczniu lub lutym. W drodze powrotnej drużyna niemiecka rozegrałaby dwa spotkania w CSR.

● **MOSKWA.** Męska drużyna koszykówki Dynamo Tbilisi rozegrała w Damaszku dwa spotkania, wygrywając z czołowym klubem Syrii „Agli" 92:40 i z reprezentacją Syrii 93:42.

● **PARYŻ.** Po zwycięstwie 3:0 z reprezentacją Francji, siatkarze CSR wygrali dwa mecze na prowincji w Tuluzie i Montpellier — po 3:0.

● **PARYŻ.** Londyński Arsenal pokonał w meczu piłkarskim paryski Racing Club 3:1 (2:0).

● **LONDYN.** Były rekordzista świata i triumfator londyńskiego biegu na 5000 m Chataway otrzymał od delegacji radzieckiej pamiątkową figurę wykutą w kamieniu z gór Uralu.

● **MOSKWA.** Tytuły mistrzów bokserskich Rosyjskiej FSRR zdobyli: Alimow, Safronow, Usmanow, Chodakowski, Sajwerdinow, Iljuchin, Woropajew, Baranow, Liasota i Abramow.

● **BUDAPESZT.** Kongres Międzynarodowego Związku 5-boju Nowoczesnego postanowił, że następne mistrzostwa świata odbędą się w październiku 1955 r. w Szwajcarii. Do Igrzysk Olimpijskich w 1956 r. utrzymana będzie dotychczasowa punktacja.

● **MOSKWA.** Po 10-dniowych rozgrywkach piłkarskich drużyn reprezentujących sportowe szkoły młodzieżowe pięciu miast — pierwsze miejsce zdobyli piłkarze Tbilisi przed Moskwą, Leningradem, Kijowem i Mińskiem.

● **MEDIOLAN.** 27 października odbędzie się spotkanie bokserów amatorów Anglii i Włoch.

● **CANNES.** W meczu tenisowym Francja — Włochy zwyciężyły Włoszki 6:3.

● **TAMPERE.** Nikkinen rzucił oszczepem 79.60. Jest to trzeci wynik w historii l. a. Ustępuje on tylko osiągnięciom Helda (80.41) i Sidly (80.15). Wynikiem tym Nikkinen wysunął się na pierwsze miejsce na tegorocznej liście najlepszych oszczepników świata, spychając Sidlę na drugie miejsce.

● **LONDYN.** W walce o tytuł mistrza Europy w wadze średniej zwyciężył Wally Thom nokautując w 6 r. Lew Lazara.

● **WIEDEŃ.** 11 listopada przybędą tu pływacy czechosłowaccy na mecz z Austrią, który odbędzie się w dniach 13 i 14 listopada w Dianabad.

● **MEDIOLAN.** Po rozegraniu Pucharu Bernocchi — piątej i ostatniej tegorocznej włoskiej imprezy kolarskiej dającej punkty w klasyfikacji państwowej — pierwsze miejsce zajął Magni (23 pkt przed Coppi 19 pkt) i Minardi (18 pkt). Puchar zdobył Fausto Coppi przebywając trasę 108 km w 2:40:30, co daje przeciętnie 40,372 km/godz.

● **MARSYLIA.** 35 wyścig kolarski Marsylia — Nicea wygrał Lucien Fliffel pokrywając dystans 260 km w 7:19:45.

● **ZURICH.** W toku są przygotowania organizacyjne do 10-etapowego wyścigu kolarskiego Ocean — Szwajcaria — Ocean na trasie 2014 km. Wyścig ma się odbyć w maju 1955 r. będzie przebiegał przez Chateauroux, Nevers, Dijon, Belfort, Zurich, Genewa, Lyon, Clermont - Ferrand - Limoges.

● **MEDIOLAN.** Franco Cavicchi został mistrzem bokserskim Włoch w wadze ciężkiej zwyciężając w 10 r. przez poddanie obrońcę tytułu Baccilleri.

● **MARSYLIA.** Sportowa prasa francuska zachwyca się przygotowaniem lekkoatletycznym koszykarek bułgarskich Lokomotiv Sofia, które dzień po dniu zwyciężyły kolejno FSO Montpellier 90:46 i marsylski SMUCF 86:31.

● **PARYŻ.** W sali Huyghens odbył się turniej szpady o Prix d'Automne (nagrodę jesienną) Zwyciężył Włoch Pellegrino bijąc w finale Szwajcara Christiaensa 10:8.

● **MULHOUSE.** W meczu piłki ręcznej Francja — Belgia zwycięstwo odnieśli Francuzi 21:8 (9:7).

● **NANTES.** 12 grudnia odbędzie się w Nantes mecz piłki ręcznej Francja — Czechosłowacja.

● **RZYM.** Za wzajemną zgodą obu krajów ustalono, że w spotkaniu piłkarskim drużyn Nadzieja Włoch — Nadzieja Francji, które odbędzie się 11 listopada, uczestniczyć mogą jedynie gracze, którzy nie występowali jeszcze w reprezentacji A i są urodzeni po 1 stycznia 1931 r.

● **MEXICO.** 19 listopada odbędzie się doroczny panamerykański wyścig samochodowy z udziałem ok. 120 zawodników z kraju i zagranicy.

● **BRUKSELA.** W opublikowanej liście klasyfikacyjnej tenisistów Belgii na 1 miejscu figuruje zeszłoroczny Nr 1 — Washer przed Brichantem i Mezzi. 1 miejsce kobiet przyznano Mercelis.

● **MELBOURNE.** 25 tys. widzów dziennie będzie oglądało finał Pucharu Davisa na stadionie White City w Sydney, który odbędzie się w końcu listopada.

● **ALGER.** W międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo Algeru zwyciężył Patty (USA) bijąc w finale mistrza Francji Remy 3:6, 6:4, 6:7, 7:5.

● **NANTES.** Na skutek ran odniesionych w wypadku samochodowym zmarł, 15-krotny reprezentant Francji w koszykówce, olimpijczyk z 1948 r., członek Atlantic BC w Nantes — Rene Derency.

● **RZYM.** Dario Mangiarotti, wielokrotny mistrz Włoch i świata w szpadzie postanowił przejść na zawodowstwo i obejmuje w najbliższym czasie stanowisko profesora szermierki.

● **CASABLANCA.** Jak zapewnia kierownik klubu l.a. w Maroku — Heinrich, w dniach 8 — 12 maja odbędzie się na stadionach Casablanki i Rabatu wielki turniej międzynarodowy, w którym na 5000 m startować będą Kuc, Zatopek, Chataway i Kovacs.

● **SZTOKHOLM.** Na zawodach w Ostersund Bengt Nilsson skoczył wzwyż 2 m. Jest to 30 skok w tym sezonie, w którym Nilsson uzyskuje lub przekracza 2 metry.

● **BERLIN.** Na jeziorze Scharmuetzelsee zakończono próby bicia motorowodnych rekordów świata z udziałem czołowych zawodników NRD. Ogółem uzyskano 8 wyników, które po zatwierdzeniu przez Międzynarodową Federację Motorowodną notowane będą jako motorowodne rekordy świata. W ostatnim dniu Reck (Dynamo) na ślizgaczu z silnikiem przyczepnym kategorii „C" — do 500 ccm, uzyskał na dystansie 12 mil morskich przeciętną szybkość 55,34 km/godz. oraz w jeździe jednogodzinnej — 39,0 km/godz. Elsner, na łodzi z silnikiem kat. do 1800 ccm., osiągnął w jeździe jednogodzinnej średnio 54,88 km/godz. Wszystkie trzy rekordy ustanowione zostały po raz pierwszy.

● **MOSKWA.** Lotnicza Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. W. P. Czkałowa zatwierdziła dwa rekordy spadochronowe ZSRR, lepsze od dotychczasowych oficjalnych rekordów świata. Zawodniczka Centralnego Aeroklubu ZSRR A. Makarichina wykonała 24 września br. serię skoków z wysokości 600 m, uzyskując 6,53 m oddalenia od wyznaczonego punktu lądowania. Poprawiła ona poprzedni rekord o 1,50 m. Zawodnik tego samego aeroklubu — mistrz portu K. Łusznikow wykonał 25 września br. serię skoków z opóźnionym otwarciem spadochronu z wysokości 1500 m, lądując średnio w odległości 30.77 m od wyznaczonego punktu. Wynik ten przewyższa poprzedni rekord o 13,05 m.

● **SOFIA.** Zawody jeździeckie ZSRR — Bułgaria zakończyły się zwycięstwem zawodników radzieckich. 3 pierwsze miejsca w punktacji indywidualnej zajęli Kujbyszew, Utkin i Bakłyszkin.

● **NALCZIK** (ZSRR). Mistrzostwa lekkoatletyczne RFSRR przyniosły nowe sukcesy sportowcom Federacji Rosyjskiej. M. in. M. Kazancew (Rostów n/Donem) ustanowił republikański rekord na 100 m — 10.4. Oszczepniczka Demonowa (Stawropol) pobiła również stary rekord osiągając 45.19. Trzeci rekord ustanowił Anikanow (Gorki) na 400 m ppł. — 54,6. Pierwsze miejsce w chodzie na 20 km zdobył Ławrow w czasie — 1:37.13,6.

● **PARYŻ.** Na liście 10 najlepszych Francuzów w biegu na 1000 m figurują jako pierwsi czterej: Hansenne (2:21.4), El Mabrouk (2:22,7), Ladoumegue (2:23,6) i Djian (2:23,9).

● **COLOMBO.** Zwycięzca olimpijski w skoku o tyczce — Bob Richards podczas zawodów na Ceylonie zwyciężył aż w 6 konkurencjach: skok o tyczce 4,57, w dal — 6,96, kula — 13.23, dysk — 40,26, oszczep 56,61 i 110 m ppł. 15,9.

● **GENUA.** Międzypaństwowe młodzieżowe spotkanie piłkarskie ze Szwajcarią, wygrali Włosi 3:1 (1:1).

● **WIEDEŃ.** Podczas lekkoatletycznego spotkania kobiet Austria — Jugosławia wygranego przez Jugosłowianki 58:47, 15 letnia Austriaczka Geist wyrównała rekord Austrii na 100 m — 12,1, ustanawiając nowy rekord juniorów.

● **CARDIFF.** Mecz piłkarski Szkocja — Walia zakończył się zwycięstwem Szkotów 1:0 (0:0).

● **BUDAPESZT.** Po rozegraniu 31 października meczu ze Szwecją w Sztokholmie, piłkarze austriaccy spotkają się w Budapeszcie 14 listopada z Węgrami. Mecz będzie sędziował Włoch Orlandini wraz ze swymi dwoma rodakami, którzy będą pełnić funkcję sędziów liniowych.

● **MOSKWA.** W Leningradzie zakończył się międzypaństwowy mecz żeglarski pomiędzy ZSRR i Finlandią. Zwyciężyli żeglarze radzieccy 18.054:14.146. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: kat. 5,5 m kw. — Cseglund (Fin.), w kat. „Dragon" — Fabriciu (Fin.) i w kat. „Star" — Finegin (ZSRR).

● **LONDYN.** Donald Campbel syn znanego rekordzisty samochodowego Malcolma zapowiedział atak na tzw. barierę wodną czyli przekroczenie szybkości 200 mil na godz. na wodzie. W podobnej próbie zginął ostatnio mistrz Włoch. Campbel dodał, że przekroczenie 200 mil/g. na wodzie jest podobne do przekroczenia szybkości dźwięku, której dokonały już samoloty odrzutowe. Rekord świata absolutnej szybkości na wodzie należy do Sayersa (USA) i wynosi 178,4 mil/godz.